

KAZANIA
PRZYGDONE
NA NIEKTORE
UROCZYSTOSCI.

O
SZCZEGULNIEJSZYCH
CHRZESCIANSKIEY RELIGII
PRAW DACH.

Do Różnych Mieyscach

M I A N E

Przez Xiędza

ARCHANIOLA DOBROWOLSKIEGO

Bernardyna w Konwencie Kaliskim,
Filozofii Lektora Aktualnego.

Za Dozwoleniem Zwierzchności

Do Druku powtórnie

P O D A N E

POWIEKSZONE.


w ŁOWICZU 1799.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0115153

K-199/43


CENSURA
THEOLOGORUM ORDINIS.


Ex ordinatione A. R. P. Ministri Provincialis S. C. Librum cui titulus: *Kazania Przygodne*, à M. V. P. Archangelo Dobrowolski Lectore Philosophiæ Actuali conscriptum, perlegimus, qui, cum nihil bonis moribus, Fideique Catholicæ contineat dissonum; ideo ut in lucem publicam prodeat, Typis mandari posse dignum censuimus. Si Diæcesanæ Censuræ consensus accesserit.

Fr. Modestus Komnacki, L. J. P. P.
Guard: Conv: Vidaviensis.
mpr.

Fr. Onuphrius Amandowski, L. J.
P. P. mpr.



57-37



FACULTAS
A. R. P.
MINISTRI PROVINCIALIS.

Fr. JOANNES NEPOM. MODLIBOWSKI
Ordinis Min: S. Francisci Regul: Observantiæ,
L. J. Ex-DEFINITOR GENERALIS
Provinciae S. Mariæ Angelorum
MINISTER PROVINCIALIS.

Conciones Festivales à M. V. Patre Archangelo Dobrowolski, Lectore Philosophiæ Actuali compositas, & variis in locis habitas, à Theologis Provinciæ revisas, concedo Typis mandati, si iis, ad quos pertinet, ita videbitur. Dedimus in Conventu Nostro Poznaniensi, Die 12. Januarii, Anno Domini 1794.



Az APPRO.



APPROBATIO

ARCHI-DIÆCESANA.

Conciones Festivales ab Admodum Reverendo Patre Archangelo Dobrowolski, Ordinis Sancti Patris Francisci de Observantia Philosophiæ Professore Actuali, breviter ac luculenter expositas, à Viris doctrina & pietate claris, ac per me revisas, uti doctrina sana, & pietate morum refertas, non solum Typis mandandas, sed etiam commendatione dignas esse censeo. Datum Calissii, Die 28. Februarii. Anno Domini 1794.

JOANNES WIDLAK

*Per Archi-Diœcesim Gnesnensem
Librorum Censor. mpr.*

KAZA-



KAZANIE

NA

NOWY ROK.

Th. Gdy się spełniły dni Luc. 2,

Krokolwiek się rozsądnie zastanowi nad wyrazem dzisiejszey Ewangellii, ten i obroci pamięć swą na przeszłość, i obudzi uwagę na przyszłość następną. Uplynał szybkim krokiem, nie tylko Rok przeszły, ale i innych wiele, które jednych uczyniły dojrzałemi, drugich swym okryty włosem: innych wpędziły w zgrzybiatą starość, innych nachyliły do ziemi, bez nadziei powrotu, do kwitnącey młodości, Weźmie koniec Rok terazniejszy dziś zaczęty, i następne po nim, a podobnież nie mamy sobie obiecanego cofnienia na powrót onychże, również
jak

jak po przeszłych. Przekonanie tej prawdy, każdy w sobie nosi. Y coż tu czynić potrzeba, aby lata nasze nie były stranne? Otrzymać w żywey zawsze pamięci, sposób rozsądnego postępowania sobie z czasem. Dobrze więc dnia dzisiejszego pomówić o czasie, i zastanowić się, jak mają być pędzone dni życia naszego, aby nam pozostały czas nie upływał daremnie, ale abyśmy w nim gromadzili zasługi, i pomyślili o naszym odkupieniu, o naszym zbawieniu, o naszym błogosławieństwie w przyszłej wieczności. Wszystkie rzeczy na świecie są cudze, sam tylko czas, może się nazwać naszym, mowi Seneka: Rodziemy się na świat nagimi, ubogimi, niefortunliwymi; wiele czasu upływa, nim się nauczymy mówić, chodzić, tłumaczyć się; wiele czasu zabierają potrzeby służące do konwersacyi naszego życia, zdrowia, i czerstwości; wiele czasu marnie ginie na zabawach, rokoszach, rozmowach, kłótniach, podeściciach, i oszukaniach; wiele czasu zabieramy do snu, do iada, do picia, do proźnowania. Wziąwszy to wszystko pod kretekę, o! jakże mało czasu zostanie do pomyślenia o zbawieniu duszy, i o iey przyszłych losach! Dla czego, Katolicy! umyśliłem was przestrzedz i napomnieć na tym Kazaniu, w następujący sposób:

Powinniśmy jak naleypiej czasu używać, przez wzgląd, że jest drogi. Część pierwsza Kazania.

Powinniśmy naypożyteczniej czas obracać, przez wzgląd, że jest krotki. Część druga Kazania.

Czasu

Czasu krotkość, iego szacunek, i pożyteczne użycie, są to dwie rzeczy, o krotkich mówić będę. Na większą Boga chwałę, a nasz zbawienny pożytek.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

O szacunku czasu dółyć nam się przekonać, że on jest ceną Krwi Chrystusowey, że nam pozwolony od Boga do czynienia pokuty: do błagania miłosierdzia Boskiego, do wyśtużenia nagrody wieczney, od którego zawisło szczęście nasze, albo nieszczęście wieczne, w którym zgola zasługujemy albo błogosławieństwo, albo potępienie wiekuiście. A zatem jak nieoszacowaną jest rzeczą błogosławiona wieczność, niezmierną zaś szkodą urata, oneyże, tak równie drogi jest nie tylko cały życia śmiertelnego czas, ale i każdy moment naymniejszy, od którego wszystko zawisło. Stańmy nad tym z uwagą:

I. To pewna, że Bog widzi w każdego człowieka życiu różne osnowy, i iakoby łańcuch rozmaitych skutkow, które iednych prosto do Nieba, drugich prosto na zgbę wiodą. Widzi, że tak rzekę słowy Jeremiasza Proroka: (Jer. 21.) *drogi życia, i drogi śmierci*, w tym, żeby się człowiek do tey bardziey, niż do drugiey naklonił strony: o! jak często od nieczemnych okazyi, iak od malego zawisło momentu, naprzykład: byż na tym Kazaniu, albo nie byż, czytać tę Książkę, albo nie czytać; wdać się w to towarzystwo, albo nie wdać; pokromić tę

na-

namiętność, albo niepokromić; wszak to są odrobiny, wszak to przez czas krotki stać się może? prawda; ale ja mówię: że w skutecznieniu tej odrobiny w krotkim bardzo czasie wykonać się mogącey, może się zacząć i ciągnąć ośnowa szczęśliwości naszej; ktożby był powiedział, że ow Piotr, ow prokły w Galilei rybak, iezeli dla miłości Chrystusa, porzucił ubogą siatkę, stanie się Xiążęciem Apostołow? że się stanie Gospodarzem na ziemi i w Niebie? Opoką niezwrzuszoną, na ktorej Kościół Chrystusow wyfundowany? a przecie tak jest. Ktożby był powiedział, że ow sławny Celnik Mareusz, iezeli usłucha głosu Chrystusowego, ażeby poszedł za nim, będzie wielkim Apostołem, pierwszym Ewangelistą, i filarem Kościoła Chrystusowego na ziemi? a przecie tak jest. Ktożby był powiedział, że Mikołay z Tolentynu, za jedno Kazania słuchanie; Jan Gwalbert, za jedną krzywdę darowaną; Andrzej Korfyński, za jedno cierpliwie zniesione strórowanie, szczęśliwości ośnowę zaczął? a przecie tak jest. Wszak to wszystko w krotkim czasie było? wszak to od jednego szczęśliwego zawiśło momentu? a przecie największey była przyczyną szczęśliwości. Sprawiedliwie tedy Bernard Święty z temi odezwał się słowy: że czas tyle wazy, i tak szacowny jest w sobie, jak Bog, bo w nim zykuiemy Boga. Jest to moneta naydroższa od Gospodarza Niebieskiego do kupczenia nam w tym życiu pozwolona, ktora sobie niezszacowaną kupujemy wieczność.

II. Ale jak uszczęśliwić, tak prędzey zgubić się możemy na wieki. Y nie długo ia na to będą szukał dowodow. Stawiam wam Baltazara: Oto ten Krol biesiadował, cieszył się, pisał, jedną razą popetnił swietokradztwo, aż tej samey godziny, pokazala się ręka pisząca na niego dekret śmierci: tej samey nocy zabity jest Baltazar. (Dan. 5.) Y onże tylko w użaraniu ieden? Ah! ktożby się był spodziewał, aby i Dawid za jedną dworość w porachowaniu żołnierzy swoich, wygubieniem przez powietrze 70,000. Mężow miał być skarany? a przecie tak jest. Ktożby się był spodziewał, aby za jedno w zbieraniu drewek Święta nieuszanowanie, miał być ow Izrelezk zatrącony od Boga? a przecie tak jest. Ktożby się był spodziewał, aby Betfamici, że tylko spojrzeli na Arkę Pańską, znaczniejszych padło 70. Mężow, a z polpółstwa 50,000. ludzi? a przecie tak jest. Ktożby się był spodziewał, aby Oza Kapłan, że ściągnął rękę, aby był spadającą z woza Arkę Pańską poratował, skarany był nagłą śmiercią? a przecie tak jest. O! najmnieysza ciekawość Lotowej żony. O! najmnieysze podchlebstwo Dalili, spojrzanie Betfabei, iakżeście wielkiego złego przyczyną były! Wszakże to podobnież w krotkim czasie stało się, a przecie taka się ośnowa zaczęła niezszczęśliwości. Sprawiedliwie tedy, więcey czas powinniśmy szacować nizeli złoto, i wszystkie całego świata skarby. W rzeczy samey: Coż to są te bogactwa ziemskie, za ktoremi się taką uganiamy gorącością? czynią one wspaniałe domy, w ktorych wysta-

wielu sztuka, i złoto na przepych popisują się? Czym owe wielkie fortuny, które się takim podnoszą nakładem? wszystko to niczym jest w porównaniu do czasu, którego nam Bóg pozwala tu użytkowi naszemu. Wszystko co nas bawi w tym życiu, przemija; a w godzinę śmierci, iakby nigdy nie było. Ale wieczność, na którą sobie zasługujemy teraz, ta trwać będzie na wieki. Z tym wszystkim, o! iakże mało cenimy ten czas, kiedy go na frażkach, na próżnowaniu, na grze, na rozsiewaniu czczych i próżnych wiadomości trawimy. O! iakże za małą cenę przedziemy go, gdy go niepotrzebami nawiedziami, rozmowami, swywołą, ba złemi sprawami tracimy? O! iakże rozrzutnemi się co do tej okoliczności okazujemy? Nie widać, żeby kto honoru swego drugiemu ustąpił, albo żeby się podzielił godnością, albo żeby swą substancją dobrowolnie rozproszył, a przecie nie ieden rozprasza życie swoje. Skrzętni są w zachowaniu dziedzictwa, iak zaś tylko idzie o utratę czasu, zaraz się stają rozrzutnemi, i marnotrawnemi tego dobra, w którym iedynie oszczędność jest pożyteczna. Ale przyjdzie dzień, którego poznamy doskonale cenę czasu, i oplakiwać będziemy ten czas, którym teraz zuchwale gardziliśmy; iżąc go będziemy, do niego wzdychać, prosić o kilka momentów, a odpowiedzą nam: że czasu dla was niemaż więcej, i że już miarki waszey dopełniłście. Używamyż czasu dobrze, bo jest drogi; używamy pożytecznie, bo jest krotki. O czym

CZĘSC

CZĘSC DRUGA.

Czyli my czas w sobie, czyli względem Boga uważemy, zawsze wypadnie prawda, którą choć poniewolnie powtorzyć, i przyznać musimy, że krotki iasł co do istoty i w biegu swoim: krotki w oczach Boga, który za nic cení czas źle używany; a z tym sprawiedliwa dla nas wyniknie pobudka, abyśmy go pożytecznie obracali.

I. Ludzie po stworzeniu świata ten mieli dar od Pana Boga, że po kilka wieków żyli, lecz skoro nieprawość wzięła górę, kiedy cnota poczęła bydź w poniżeniu, a grzechy w tryumfie; wstrzemięźliwość w pogardzie, a niewietyd i rozpuśta w akceptacyi; Bóg karząc świat potopem, skrocił dni życia ludzkiego, mowi Święty Hieronim. *Czas krotki iest*, woła Apóstoł, (1 Cor: 7. v. 23.) Pokazują się momenta, i nikną natychmiast iako błyskawica, a nie iest nam udzielona moc iak Jozuemu wstrzymania nad sobą Słońca, na przeciągnięcie choć na ieden moment dni naszych. Jako ptak unosi się po powietrzu, a nie znać tego mieysca, przez ktore lot swoy odbywa. Jako ryba pływa po wodzie bez zostawienia najmniejszego śladu, tak trudno dociec czasu, który uchodzi. Ten moment, którego teraz do was mowię, upływa prędzey, niż skończyłam słowo, ktore zacząłem, i nigdy więcej nie powróci. Lata uchodzą bystro, umykają się, i unoszą nas pędem swoim bez żadnego sposobu zastanowienia ich. Wieki przemijają

iak

jak cienie. Ta noc niefortunna, w której niemożna już pracować, coraz się przybliża; Pan zaczyna kołatać do drzwi, i nie przestaje wołać, że wprędce przyjdzie. Nie masz zatem przyczyny trwonić go nadaremnie, ile że Bóg ten tylko czas szacuje, który dobrze bywa przepędzony.

II. Nie jeden liczy sobie długie lata na świecie, i chlubi się, że pamięta dzieje dawnych wieków. Ale coż rząd, kiedy one są bez żadnej zaślugi, jeżeli są samemi oznaczonymi grzechami, i niewdzięcznością ku Bogu, kiedy przeto nawet w liczbie dni policzone nie będą; bo ten tylko czas ma u Boga względy, który pożytecznie jest obrocony, nie zaś ten, który na próżnościach i grzechach upłynął. Saul królował lat 40. a Piśmo S. dwa lata liczy panowania jego, bo tylko dwa lata świątobliwie i bogoboynie rządził, reszta zaś lat strawionych na występkach i zbrodniach, niegodne są wspomnienia. To samo czytamy o Sedecyafzu, który był jeden z najgorzszych Królów posiadających Tron Izraelski, dla czego Ezechiel Prorok oznajmując mu czas śmierci, rzekł do niego: Niezbożny Królu Izraelski, nieprawość twoja przyczyną jest, że są skrócone dni życia twojego. Y w Historji Daniela stosownie do tego mamy wyrażone słowa: *Postawiono cię na szali, a na nieszczęście twoje z własnej twojej winy, znalazłeś się mało ważnym.* (Dan: 5. v. 27.) To jest: Straciłeś czas marnie, nie dopełniłeś miary obowiązków twoich, praca twoja nie jest należyte dokonana, a zatem groź, o który się zgodzisz, nie należy do cie-

ciebie, a csałką twoją będzie odrzucenie, razem z sługą niedobrym. O! co to za uwaga dla tego, który ma wiarę, i spodziewa się wieczności? Dla tego to pierwsi Chrześciance wszystkimi sposobami starali się jak nayspożyteczniej czas obrócić; jedni z nich przez męczeństwo życie swe poświęcali Bogu, drudzy utratę dóbr i majątków męnym znośli sercem; inni, jako Paweł, Antoni, Hilaryon w puszczach Egiptu i Tebady, samotnie prowadzili życie. Inni na łzach pokutnych, na jałmużnach, wszystko czas trawili. Inni zamknawszy się w Klasztorach, albo niewinności strzegli, albo ułomności młodego wieku oplakiwali. Inni nakoniec służyli chorým, wspierali ubogich, ratowali sieroty. Y toć to jest czas obrócić pożytecznie, to jest: do czego nas prowadzi, nie tylko przykład ludzi świątobliwych, ale wiara, rozum, i wszystkie prawa społeczności codziennie przypominają. My podobnież, o! iakże powinniśmy czas pożytecznie obracać? Wszakże mamy duszę, którą trzeba zbawić. Niebo, które trzeba osiągnąć: piekło, którego się trzeba ustrzedz. Powinności te, koniecznie potrzebują czasu; ale iakże ten czas obracany bywa, niech mi się godzi spytać? Powiedz mi Chrześcianinie okryty siwizną, który codzień wyglądasz śmierci, iakże przepędził czas i lata twoje? Powiedz, wiele czasu strawił, podchlebając fer-cu, dogadzając słonnościom ciała, płodząc rozpusty i swywole? Powiedz, wiele ci czasu zabrali przyjaciele, którzy cię gorzyli; domownicy, którzy cię do obrazy Boga pro-

prowadzili; podchlebcy, którzy wszystko ap-
 probowali? Jeżeliś był Młodzianem? wszak-
 że pokątne amory, nieprzyстойne konwersa-
 cye i wżeteczne myśli, zabrały czas wszy-
 stek? Jeżeliś był żeniątem? wszakże kłotnie
 w stanie małżeńskim, niezgoda humorow i
 fentymentow, nieukontentowanie wzajemne,
 truty wszystkie lata twoie? Jeżeli byleś na
 Urzędzie? wszakże uleganie osobom miłym,
 srożenie się na nieprzychylnych, akkommo-
 dacya dla starszych, pobłażanie dla niższych,
 całą były zabawą życia twoiego? Jeżeliś
 służył, i był pod władzą? wszakże natężona
 myśl, iak się Panu lub Przełożonemu podobać,
 iak go oszukać, iak się zrobić w oczach
 iego pocziwym, skrętnym, i oszczędnym,
 nayıpotrzebnieysze ci zabrała momenta? Po-
 wiedz Bogacz, wiele ci czasu zabrała chci-
 wość i łakomstwo na cudze dobro i fortun-
 kę, wiele krzywda ludzi uciemieżonych,
 wiele odbieranie lichwy nad słuszność? Po-
 wiedz nam Mędrku, wieleś godzin przepędził
 na czytaniu Księg niezbożnych i gorszących,
 ahyś z nich potym wysmiewał wiarę i oby-
 czaje? Powiedz nam Kobieto światowa, wie-
 leś zmarnowała czasu na próżnowaniu i pię-
 krzeniu się? Nie zastanawiajmy się teraz nad
 tym, ale w godzinę śmierci, iak uważa Au-
 gustyn Święty, nad upłynieniem czasu zdumie-
 wać się będziemy. Na ow czas wydzi-
 wić się nie będziemy mogli, z iaką nam szyp-
 kością uszły 30. 40. lub 60. lat życia nasze-
 go. Na ow czas mówić do nas samych bę-
 dziemy: Gdzież się podziały lata, dni, mo-
 menta, które przeżyłem na świecie? gdzie
 się

się podziała owa kwitnąca młodość, w które-
 tyle mogłem zgromadzić zasług, a którą
 samemi oznaczyłem grzechami, i niewdzię-
 cznością ku Bogu? Jakże używałem tego
 zdrowia, i tych sił, które mi tak długo słu-
 żyły? Niestety! obrocilem je, żebym był
 służył światu, i dogadzał moim zmysłno-
 ściom, żebym się był potępił. Niestety! Nie-
 szczęśliwy ja człowiek, miałem Sakramenta dla
 mnie ustanowione, łaski, natchnienia, środki
 zbawienia sobie sporządzone! miałem przez
 całe życie w ręku moich klucz do Nieba,
 a iam go sam sobie przez nierząd moich za-
 mknął namiętności! Zmordowałem się na
 drodze zbrodni, i mnieyby moje kosztowało
 było, żebym, był osiągnął chwałę wieczną,
 niżeli, żem zasłużył na męki piekielne. Nie
 trzeba było, tylko mieć wyższe pobudki, i
 insze intencye. Pracowałem bez odpoczyn-
 ku, z tym wszystkim nic nie zrobiłem, wi-
 dę się być próżnym dobrych uczynkow, a
 pełnym grzechow. Biedaź mnie, i przez
 wszystkie wieki bidaź mnie! Tak będzie
 rozpaczal grzesznik w godzinę śmierci, gdy
 rozważy stratę czasu, którego Bog mu po-
 zwolił do zbawienia. Ależ mamy ieszcze
 lekarstwo na to zło tak wielkie. Zasuymy
 szczerze za zło używanie przeszłego, a sta-
 raymy się ile możliwości o nayswiętsze uży-
 wanie pozostałego nam czasu. Zrzeczmy
 się bezczynnego próżnowania, obracamy
 go pozytywne, zabawiamy się świętobliwie,
 i użytecznie, a tak poniezione odzyskamy
 straty.

Wielki Boże! który w upływanu dni naszych zawsze jesteś ten sam, a lata Twe trwają wiecznie. Pozwoliłeś mi krotkich dni życia, prędko one biegną, i utracony jest przedemną ostatni moment. Dziś więc Panie, i jutro, jeżeli doczekam, i po wszystkie dni życia moiego, chcę zaślugać na zbawienie, i oglądać Ciebie w szczęśliwey wieczności, Amen.



KAZA-

KAZANIE
NA
POPIELC.

Th. *Pamiętaj człowiecze, żeś proch iest,
i w proch się obrotisz.* Gen: 3.

Oto, czym się kończą na świecie: zdrowie, młodość, czerstwość, rozum, powaga, roskoszy, przymilenia, i wdzięki. Dofyć obeyrzeć się na stworzenia, które nam służą wygadzą, kontentują, pieszczą, i do utrzymania życia pomagają, a wszystkie nam powiedzą o skażytności naszej. Wszystko przemija, wszystko płynie jak rzeki, które w Ocean wpadają. Kwiaty pięknoscią swoją odziewają ziemię, a wkrótce więdną. Owce rosną na drzewach, ale w Jesieni opadają. Słońce we dnie przyświeca, ale w wieczor idzie za chmurę. Momenta wszystkie, w których oddychamy, wszystkie kroki, które od pierwszego punktu narodzenia naszego czyniemy, do grobu nas prowadzą. Godności,

B

bono-

honory, fortuny, tytuły wspaniałe, liczba wielka przyjaciół, slug i poddanych, czymże są w oczach człowieka bliskiego śmierci, albo czym jest człowiek w oczach tego wszystkiego przy skonaniu swoim? Monarcha na ow czas równym jest najsłabiejszemu z poddanych swoich, bo obydwaj są ludźmi, obydwaj też wyplacają dług śmiertelności. *Pamiętaj człowiecze* *Gr.* Prawdę mówiąc: trumna jest dla każdego człowieka wielką szkołą, z ktoreyby się wczesnie uczyć powinien, iak jest świat nietrwały, iak są roskazy krotkie, ukontentowania przemijające, kochania momentalne; iak są przyjaciele odmienni, słudzy nieżyczliwi, faworyci nieszczęśliwi; iak są nasze prace niepożyteczne, starania daremne, troski, fadygi, i uprzykrzenia nieskuteczne; iak próżno nazywamy pięknością, urodą, i wdziękiem, co tak prędkiey podpada odmianie. Y toć jest, dla czego Kościół dziś posypuje głowy popiołem, aby nas wzbudzić do pogardy nas samych, i wszystkich dobr stworzonych, widokiem tych lichych ostatków, ktoremi się kończą wszystkie nasze dobra, i na ktore my sami przydziemy; aby obrocić umysły nasze do myślenia o śmierci. Z tym wszystkim my zasypujemy na tey pewność, i iak gdybyśmy nigdy umierać nie mieli, cale nie myślemy o niey. Otoż ia to okropne bezpieczeństwo zbić umysłiem dnia dzisiejszego w następującym sposobie:

Umrzemy zapewne, ale nie wiemy kiedy, otoż dla tego samego trzeba zawsze pamiętać na śmierć. Część pierwsza Kazania.

Umrze-

Umrzemy zapewne, ale nie wiemy, w jakim stanie. Otoż dla tego samego, nie trzeba pokuty odkładać do śmierci. Część druga Kazania.

Pewność śmierci. nieprawność pokuty; oto są dwie rzeczy, o ktorych mam mówić na większą Boga chwałę, a nasz zbawienny pożytek.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

W pośród błędów, w ktore wpadał rozum ludzki, żaden ieszcze człowiek nie przyszedł do tego szaleństwa, aby miał zapierać śmierci, ponieważ od przestęptwa pierwszego człowieka, ten nieodwołany wyrok dany jest dla wszystkich. Wierzem i my wprawdzie, że musimy umrzeć, ale cieszymy się, że to nie będzie rychło; tym fortelem zwiodł nieprzyjaciel duszny pierwszych Rodziców naszych, i nas podobnie zwodzi. Ale iakż na to wynaleść sposob, aby się ustrzedz tego cmamienia? Oto te dwa: spodziewać się zawsze śmierci, i gotować się na nią na każdym miejscu, a będzie znakiem, że pamiętamy na śmierć. Zastanowmy się nad tem:

I. Wszystkie są rzeczy na świecie niepewne, jedna tylko śmierć najsłabiej: Czy będziesz bogatym lub ubogim, czy będziesz szczęśliwym albo utrapionym, czy będziesz rozkazywał albo pełnił rozkazy, czy będziesz w akceptacyi żył u ludzi, albo w ostatniey pogardzie; czy będziesz rozumnym albo prostakiem, czy będziesz miał przyjaciół

albo prześladowców, czy będziesz duchownym albo świeckim, błogosławionym albo potępionym? tego przed czasem nikt nie zgadnie; ale że umrzysz, za to każdy ręczy. Czemu? boś się rodził, a kto się rodzi, umierać musi. A ileżli śmierć tak niezawodna, czyliż nie słuszna, aby jej się zawsze spodziewać? Siłaż to trzeba, aby człowiek niespodzianie umarł? Jedna krwi kropla wycisniona z zakazanego miejsca, jedna nadwężona żyła, jedna w osnowie muzgu zerwana nitka, jedno zagrzawczy się ugaśzenie pragnienia, jedna nagle odmiana powietrza, jeden na powrót wpędzony pot, jedno zbyt ciężkie głodu upokojenie, jeden gwałtowny gniew, lub frasunek, wtrąca nas często króć do grobu. Jeden włos w mleku poknięty, udułił Fabiusza; jedna łuszczyka z ryby, zabiła Tarkwiniusza; jedna mucha oparta w gardle, umorzyła Adryana Papieża; jedna kółka, rzuciła o łóżko śmiertelne Alexandra. Alboż się nie nasłuchamy często, że jednego nagle dom przywalił, drugiego od stołu zanieśiono do trumny, inny w poedyunku niespodzianie zginął, inny paralizem ruszony, umarł. Wszak to są przypadki, na które często oczyma naszymi patrzymy. Absalon uciekając z batalii przed mieczem, znalazł śmierć na drzewie. Holofernes upoiony winem i szczęściem, zabity w łóżku od niewiasty. Bogacz wytwornie żyjąc, nagle umarł, i pochowany w piekle. W ten czas, gdy myślisz o wywierowaniu swej promocji na ruinach drugiego, w ten czas gdy niesprawiedliwie zbierasz pieniądze dla wsparcia rodziny swojej,

w ten

w ten czas gdy sięgasz do godności, nie mając zasług i cnoty; w ten czas gdy się upędzasz za zbytkiem i próżnością, abyś dogodził ambicyi swojej; w ten czas gdy podoblebiasz sercu i jego skłonnościom, abyś nasycił nieprzyzwoite żądze; w ten czas gdy mruczysz na Boga, i bluźnisz Jego Opatrzność, abyś się pokazał Filozofem; w ten czas gdy sobie zakładasz długą ośnowę życia, śmierć cię niespodzianie zeydzie, i zaniesie między trupów. Ah! ta jedna reflexya zdolna jest zatamować w kroku wszystkie niebezpieczne okazy, wszystkie nieprzyzwoite konwersacye, wszystkie łakomstwa i zbiory, oszukania i zdrady; śmierć lada dzień życie mi odbierze. Oto, którzy mię teraz chwają, będą ganiłi; którzy mi oświadczają przyznan, i za duszę nie dadzą; którym uczynilem dobrze, odezwą się z niewdzięcznością; którzy wielbią dzieła moje, upatrzą w nich błędy; w rozumie moim znajdą przysadę, w talentach chęć gotowania nad innych, w najeżytszych intencyach szkodliwą politykę, w nayszczętszych czynach złość i prywatę. A czyliż niesprawiedliwa rzecz jest, abyśmy dali wszystkimu pokoy, a śmierci zawsze się spodziewali, do śmierci zawsze się gotowali.

II. Na wszystko baczność dajemy, do wszystkiego się przykładamy, co nam pomodz lub zafzkodzić może. Senator troskliwy o swą Oyczyznę, gotuje dla niej szczęśliwe projekta; żołnierz sposobiąc się do wojny, uczy się zawczasu taktyki; Kupiec spodziewając się znaczney sprzedaży, zgromadza iak

nay-

naywięcej towaru: Filozof żeby odkrył jaki sekret natury, bezsenne trawi noc, i ustawicznie myśli. Gospodarz gotując się na przyjęcie gościa, cały dom trzyma w obędoście. Wszystkie te podobieństwa nie są tak pewne, jak jest śmierć, do ktorej przecie zadnego nie czyniemy przygotowania, choć wyraźnie Chrystus powiedział: Czujcie się, bo nie wiecie dnia, ani godziny. A Paweł Święty napisał: że Dzień Pański, jako złodziej w nocy przyjdzie. Złodziej, w jakim porządku załatwie rzeczy, w takim ię bierze; a hylażby roztropność, spodziewając się go, nie czynić żadnego przygotowania? Właśnie tu staży, co napisał Seneka: Nie pewna rzecz jest, gdzie cię śmierć czeka, o toż ty ię na każdym miejscu czekaj, i w łozku, i przy stole, i przy interessach, i przy ucztach wspaniałych. Doczekał się śmierci Zambry w obozie, Baltazar przy stole, Herod przy uroczystych powinszowaniach. My sami dziś jesteśmy z przyjaciółmi, z krewkami z oświadczeniami serdecznych wyrazow, a jutro może w grobie z śmiertelnym na czole potem; dziś w pośród rodziny i nayukochańszych osob, jutro może wyciągnięni na łozku, mający wypuścić ostatni oddech, i stawić się przed Sądem Boga; z rana jako kwiat rozwijający się na wschodzie słońca, a w wieczor jako roszczka sucha i zwiedła, ktorej liścia już opadły; byż tedy w tey mierze niegotowym, jest to wystawić się na atak, a mając ręce do obrony, używać ich przeciw sobie samemu. Pomyśl więc każdy: gdyby ci umierać przyszło, chciał-

chciałżebyś umrzeć w tych natogach rozpuślnych? w tey zapalczowości i zemście? w tey niesprawiedliwości i krzywdzie ludzkiej? a jeżelibyś tego sobie nie życzył nigdy, trzeba więc uprawdliwić się Bogu, czym prędzej, bo każdego czasu, i na każdym miejscu możesz umrzeć. Same przypadki na nas wołają, życie krotkie, śmierć niespodziana, gotowość potrzebna, pokuta niesbezpieczna przy śmierci, my ją przecie odkładamy do sbytku. Ale zobaczymy, na co ona się przyda? O czym

CZĘŚĆ DRUGA.

Nayśmiejszą i nayrzetelniejszą w tey mierze dać nam przestrożę Chrystofom Święty, gdy te podobieństwa przywodzi: Czyliż to, mówi on, czas ładować okręt, kiedy go nawałność morska upęda, i w swoich grzebie przepaściach? Czyliż czas uzbraiać w ten czas Miasto, kiedy go nieprzyjaciel zewsząd ścisnął? Czyliż czas, w ten czas przyodzierać Pałac, kiedy już do niego Krol wchodzi? Nie, nie, Katolicy, nie dosyć też jest, myśleć i gotować się na śmierć w obliczu bliskiej śmierci, ale trzeba byż zawczasu gotowym, czyli nie odkładać pokuty do śmierci. Jeżeli nas ośmiela nadzieia lastki ostatniey do trwania w bezbożności, albo zrzeczność usposobienia się i żalowania za grzechy w okropnym owym stanie, odwodzi nas od gotowania się na śmierć, nie chcemy się tak daleko ubezpieczać, i tym sposobem uwodzić, abyśmy nie szkodowali na nim. Stańmy nad tym z uwagą:

I. B O G prawa zawsze miłosierny. gotow największego grzesznika przyjąć do łona Oycowskiego, i namiętnie przewinienia darować, ale niepodobna, aby się nie miał wzięć do sprawiedliwości sposobow, kiedy pogardzoną widzi ustawicznie dobroć i łaskawość swoją. A zatem ktoż to wie, czy nam łaski swojej nie odmowi przy śmierci? Wszak to są wyrazy Boskie: *Dla trzech grzechow Judy, a za czwartym już go nie nawroć.* (Amos 2.) i na innym miejscu: *Wotałem, a nie chcieliście, ia też z zguby waszey natrzęsać się będę.* (Prov. 1.) Y coż to ma znaczyć? Oto gardziłeś w życiu natchnieniami i łaską moją, żyłeś swywołnie i rozpustnie, pomimo przelitrogi moie, i zgryzotę wewnętrzną, uganiałeś się za zbytkami, i na wszystkie wyłaś się zbrodnie, pomimo prawa zakazujące wszelkiego występku; Ja też teraz oditąpię od ciebie, boś nie godzien miłosierdzia, któryś mając miłosierdzie, nie umiał go użyć na dobre. Ale nierownie większa i jeszcze trudność, myśleć o poprawie życia przy śmierci z strony naszey.

II. Wystawcie sobie Człowieka, na przykład (wszak się tacy trafiają) który całe życie obrażał Boga, deptał ustawy jego. za nic poczytał Najswiętsze Wiary Tajemnice, który ludzi ustawicznie ofzukiwał, firotę krzywdził, poddanych uciemniał, przyłazni używał na zdradę; który śluby porzysiężone gwałcił, zgorzsenia płodził, Duchownych szczypał, i z nich się urągał; takiego tedy człowieka choroba kładzie na łozko, i bliżkiew każe wyglądać śmierci. Coż

rozu-

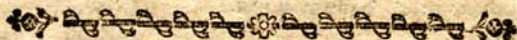
rozumiecie, iak on się miesza, i trwoży sobą, iak on nie kontent, że musi porzucić grzechy, rozpuły, i najmilsze osoby, a wypłacić dług śmiertelnosci, i stawić się przed Sędzią Bogiem. Ah! to słowo Sędzia, tyliąc go smutnych reflexyi nabawia; to słowo B O G, iakąs otuchę miłosierdzia czyni. To słowo Sędzia, stawia mu na oczy wielu na wieki potępionych, Kaima za rozpacz, Saula za przestęptwo przykazań Boskich, Bogacza za niegodziwe zbiory, Lotra za bluźnierstwo, Judasza za Krew niewinną Chrystusa; to słowo B O G, rozpaczść mu nie każe, kiedy i Adam przestępa, i Magdalena światowa, i Tomasz niewierny na wieki szczęśliwi. Ten tytuł *Sprawiedliwego Sędziego*, pisze przeciw niemu wyrok nieszczęśliwy za młode lata, które strawił na zakazanych rokoszach; szredni wiek na trokliwych zbiorach, sędziwy na bezbożności i zausaniu w szczęściu swoim. Ten tytuł *B O G A miłosiernego*, wszystkie lata grzechami przeplatane, wszystkie niegodziwości w iedno zebrane, odpuszcć potrafi. Oto, krotko mówiąc: Bóg iako Sędzia, może potępić, Bóg iako Odkupiciel, może zbawić. Między tedy nadzieją i boiaźnią, między smutkiem i pociechą, między nieszczęściem, które go czeka, i między szczęściem, którego się spodziewać może, coż mu potrzebniejszego nad pokutę? Ale iak się na nią zdobyć? zkąd zacząć? Trzebaby uczynić spowiedź przed Kapłanem, ale ten człowiek zawsze Klęźmi gardził; trzebaby się poiednać z Bogiem, ale ten człowiek w całym życiu swoim o Bogu i nie pomyslił; trzebaby żało-

żałować za grzechy, a tu naybardziej pokusy czartowskie bia; a tu naywiększy żal świata i jego uciech, sżozęscia i jego odmian, fortuny i iey niedostarku? trzebaby spojrzeć w Niebo albo na Krucyfix, a tu stoją w oczach osoby, które sżużyły jego passyom; przyjaciele, którzy go prowadzili do grzechu; żona płacząca, którą niewinnie przesładował; dzieci zalane łzami, których zostawił w sieróctwie; kredytorowie w smutku, bo im dług winien; sżudy w pomieszaniu, bo im zasługi przepada; trzebaby na jakiś affekt zdobyć się do Boga, ale ten człowiek żyjąc Libertynem, nigdy Boga w sercu swoim nie miał; trzebaby zebrać miłosierdzia Boskiego, a tu sumienie pełne rozpaczy, mowi: niemasz zbawienia dla niezbożnych; trzebaby gorzko zapłakać, aleć ten płacz bardziejby pochodził z utraty życia i świata, niżeli z utraty zbawienia; trzebaby nadgroździć krzywdy poczynione, a tu fortuna ledwo wystarczy na pochowanie; trzebaby honor i reputacyą nie jednemu wrocić, a tu już mowa się zamyka; krotko mowiac: trzebaby pokutować, a tu już puls ustaie, śmiertelne poty bia, dusza z ciała wychodzi, Kapłan pod warunkiem daje rozgrzeszenie, a Bóg czyni zemstę. Tak umierała, którzy nigdy w życiu nie myśleli o śmierci, i o pokucie. Boisz się śmierci, i nie wiesz kiedy cię zeydzie? Otoż myśl o niej często, a uczynisz ją sobie poufatą. Nie wiesz, w jakim cię stanie zeydzie? Otoż dla tego nie odkładay pokuty do śmierci, bo jest bardzo niebezpieczna; żyj, iakbyś miał codziennie umrzeć,

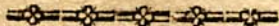
umrzeć; pokutuy, iakbyś dziś ieszcze miał stanąć przed Sądem Boga.

Ah! Panie, obudz mnie ze snu i letargu, w którym żyłem aż dotąd, względem okoliczności tak dla mnie ważney. Wspomagay mnie Łaską Twoią, abym się znalazł gotowym do przyięcia Ciebie, kiedy poczniez kołatać do drzwi, i dopominać się duszy moiey. Proszę Cię przez Mękę i śmierć JEZUSA Chrystusa, Amen.



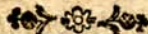


KAZANIE
NA UROCZYSTOSC
ZMARTWYCHWSTANIA
PANSKIEGO.



Th. JEZUSA szukacie Nazarańskiego.
Ukrzyżowanego? wstałci Zmartwych,
niemasz go tu. Marci 16.

Ktokolwiek umiera, pokazuje się człowiekiem; ale kto siebie samego wskrzesza, pokazuje się Bogiem; na tym się Filozofia kończy, odtąd się Wiara zaczyna. Bo jeżeli Chrystus mieszka jeszcze między umarłymi, próżno wierzę; lecz jeżeli zmartwychwstał, nic pewniejszego nad moją wiarę; mowi Paweł S. (1 Cor: 15) Mamy tedy w tej Tajemnicy Zmartwychwstania Pańskiego dwie rzeczy: Cud, i Przykład. Cud abyśmy wierzyli; przykład, abyśmy się spodziewali. Cud, a ten jest zasadą naszej Religii, bastem naszego zbawienia, kluczem otwierającym nam skryte rozporządzenia



dzenia Opatrzności, nakoniec tryumfem dla Apolołow, którzy tę Tajemnicę jako jednę z nayprzodniejszych wszędzie rozgłaszali, tak skutecznie, że za opowiadaniem oneyże Ołtarze Pogan zostały pulle, a bożyszczą oniemiały. Przykład, a ten jest początkiem całej Ewangelicznej moralności, gruntem naszej poczciwości, hamulcem od złego, zaporą od grzechu; to jest: że i my zmartwychwstaniami na wzor Chrystusa na inny żywot dla odebrania kary, lub nadgrody, za życie cnoty, i występki; zmartwychwstaniami na wzor Chrystusa, dla zawstyżenia zniewiesciałego Epikura, że źle nauczał; swywolnego Libertyna, że nie dobrze wierzył; ludzkiego Chrzescianina, że był zgorzeleniem w życiu, i obyczajach swoich... Zmartwychwstaniami wszyscy dla tej nawet przyczyny, że Chrystus zmartwychwstał. JEZUSA szukacie Nazarańskiego Ukrzyżowanego? wstałci Zmartwych, niemasz go tu. O tej ja Tajemnicy uczynię dalszy porządek w następujący sposób:

Zmartwychwstanie Chrystusa, pokazało go Bogiem, oto jest, na czym się wspiera nasza Wiara. Część pierwsza Kazania.

Zmartwychwstanie Chrystusa pokaże nas nieśmiertelnemi, oto jest, na czym się zasada nadziei nasza. Część druga Kazania,

Wiara i ufność, teć to są dwie rzeczy, które nas naybardziej interesować powinny. Y o tym na większą Boga chwałę, a nasz zbawienny pożytek.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Nie stawiać się na słowie, czynić co sposobem siłom wrodzonym należnym, jest to być niedoskonałym Wiarodawcą, czyli Bogiem, a zatem podeyrzaną Religiją; bo coży to był za Bóg, któryby i słowa dotrzymać nie mógł, i powszechnym innym ludziom rzeczy swoje działał zwyczajem, takby też i każdy człowiek mógł być Bogiem. Ale przeciwnie, modz co wykonać w ten czas, kiedy się przyrzeka, a jeszcze sposobem siły stworzone przewyższającym, to pokazuje doskonałość wielką Boga, a zatem rzetelność Religii bo przez pierwsze wydał się Jego wierność, przez drugie Jego moc i siła. A tak się rzecz ma wcale w Zmartwychwstaniu Pańskim, że Chrystus powstał, i na dzieńznaczony, i sposobem nadprzyrodzonym, pokazał przeto, i wierność i Bóstwo swoje, a tym samym utwierdził gruntownie Religiją.

I. Co tylko było sposobow do sprawdzenia obciernic Chrystusa przeszkadzających, wszystkich tych używali Żydzi, aby mogli zamysły popsuć, układy pomieszać, przedsięwzięcie zniszczyć, i okazać ludowi słabość i zmyślenie Proroka. Pamiętali oni, iż Chrystus za życia powiedział, że za trzy dni powstanie; o! z jaką się tedy mieli ostrożnością ku niemu w tej mierze? postawili przy Grobie Jego Stozów, sam Grob przywalili kamieniem, sam kamień naznaczili pieczęcią, aby się można było zabawić, a tym samym o
nie-

nierzetelność obiecującego obwinić. Lecz niemaż rady przeciw Bogu; iak powiedział: Po trzech dniach zmartwychwstanę, tak się stało; iak powiedział: Obalę Kościół Ciął mego, a we trzy dni znowu go zbuduję, tak się stało; iak powiedział: że nie miał dać innego po sobie znaku, iak tylko Cud Jonasz, który przez trzy dni w wnętrzościach wieloryba zostawał, tak się stało. Y ztąd to poszło, że Apostołowie już mocno powątpiewający, i nachyleni w Wierze, gdy uyrzeli Chrystusa, wachać się przestali, i wątpliwość złożywszy, onęz w najwyższą zamienili wiarę.

II. Wszakże sprawdzić się w czasie swego dzieła, to rzecz jeszcze ludzka, ale sprawdzić dzieło obyczajem Bostkim, to już rzecz Bostka. A zatem w czym najwyżcey powątpiwano: *Tys jest Synem Boga żywego?* (Matth. 16.) tu się dopiero pokazało. Bo prozję ia was Katołicy, człowiek, który się swoją siłą wskrzesza, nie jestże to razem Bóg i Człowiek? co tylko mamy cudownie wskrzeszonych, wszyscy mocą inszą powstałi, dziś ta jednā zachodzi różnica, że Bóg Zmartwychwstał mocą swoją, iak mowi Chrystus u Jana Świętego: *Mam władzę położyć duszę moją, i znowu ją powziąć.* (Joan. 10.) Owszem daleko więcej do tego wszystkiego przydał. Jeżeli przed śmiercią był podległy boleściom, dziś jest niecierpietliwy i nieśmiertelny; jeżeli w swoiey męce utracił chwałę i ufność w siebie, dziś się staie celem najwyższych pokłonow, i najwyżzey potęgi; jeżeli w swoich cudach wydawał tylko promyki swego Bostwa, dziś, po-

powiada Augustyn Święty, że przez ten ieden cud Zmartwychwstania swego, pokazał się całym Bogiem. Prawda, że on wszystkiemi dziełami swemi szedł zawsze do pokazania, że był prawdziwym Bogiem, kiedy do martwych grobow wyrok swe zasylał, kiedy podług woli swoity, iedno w drugie przemieniał, kiedy poburzonemu morzu spokojność nakazywał, nieuiętym wiatrom bieg zawściągał, przyszłe rzeczy przepowiadał, ślepy m wzrok, głuchym słuch, niemym mowę, chorym zdrowie przywracał; owo zgola: że stworzenia wszelkiego niesłychane i niewidzialne, a przechodzące siły naturalne, czynił dziwy; ale w wielu tych milczenie nakazywał: *Nie powiadajcie nikomu, dopoki Syn Człowieczy nie poustanie Zmartwych.* (Matth. 17) Czemuż to? bo do pokazania współ istotnego Bóstwa swego z Oycem, dożyć tego iednego Cudu, który wszystkie inne potwierdza, bo żadna Tajemica: tak iawnie nie odkrywa światu Wszchemocności Jego, iak ta iedna. Ztąd bowiem każdy sobie wnosi, że to przeniknienie kamienia, bez naruszenia pieczęci publicznej, to przekonanie ośtrożności, a nawet i przekupienia Stożów, aby Ciąta Pańskiego pilnie strzegli, i tysiąc innych znaków. Boską tylko dzieć się mogły siłą. A kiedy Chrystus iest prawdziwym Bogiem, idzie za tym, że Nauka Jego i Religia iest Boska, że o Cudach Jego wątpić nie trzeba, że Kościół od niego postanowiony, ieden iest; że wszystko, cokolwiek mowi, czynił, radził, nauczał, rozkazywał, to wszystko dowody, przy-

przykłady, i przykazania nappewniejsze. Cieszymy się Chrześcianie, że tak dobrze mamy ugruntowaną Religiją naszą. Oddamy dzięki Zwycięzcy śmierci, i Prawdodawcy naszemu, że Zakon swoy oczywiłym dowodem Zmartwychwstania swego utwierdzić raczył. Ale razem przy tey okazały, iako Chrystus powstał przez Chwałę Oycy, tak i my chodzimy w nowości życia, iezeliśmy dotąd żyli dla światła, dla grzechu, dla stworzenia, dla dogodzenia swym istonnościom i passyi, zaczniemy żyć dla Boga; iezeliśmy żyli w ośatnicy nieczulości na zgryzoty sumienia i serca, na przekrogi Religii, czasby już spojrzeć w Niebo, i uderzyć się w pierś; iezeliśmy życiem naszym zapierałi Chrystusa, wyznawamyż go teraz Bogiem naszym przy Zmartwychwstaniu. Uznawamy, że i my zmartwychwstaniemy prawdziwie, a to iest: na czym się zasadza nasza nadzieia. O czym

CZĘŚĆ DRUGA.

Paweł Święty każąc Atenczykom w Areopagu o Zmartwychwstaniu umarłych, w iednych ogień, w drugich podziwienie, w innych śmiech, i szyderstwo sprawił. Filozofowie hardzi, przez wykwićną naukę zasłi z nim w sprzeczkę. (Act. 17.) *Inni pytali się w zadumieniu: Co ta mowa znaczy? Gmin zaś nieoswiecony, i reszta ludu wysmiali go, i nim pogardzali. Y niema się czemu dziwić. Ci Mędrceowie byli Poganami, a wzrok ich bardzo ograniczony; nie przegladali oni*

co się z nlemi stanie po śmierci, ani im się w głowie pomieścić mogło, żeby człowiek umarły miał wstać z trumny. Pisał prawda Plato o nieśmiertelności duszy, ale tey wiadomości nabył z Ksiąg Moyżeszowych, lub z obcowania z pewnemi Rabinami Żydowskiemi, z ktorými się mógł widzieć w Egipcie, gdzie uczył się przez wiele lat; od niego potym Arystoteles, a Cicero od obydwóch wzięli małe światélka, podobne do Komet, ktore nie świecą, chyba raz w przeciągu wielu wieków. Lecz my Chrześciance, prawie na kazdey karcie Pisma Świętego mamy pewność, że zmartwychwstaniami na inny żywot. Dowodzi nam iawnie dosyć dzisiejsza Tajemnica Zmartwychwstania Chrystusa, bo *iako wierzymy*, mowi Paweł S. (I. *The*s. 4. v. 14) *iż Chrystus umarł i Zmartwychwstał, tak Bog i tych, ktorzy z nim zasnęli, przez Jezusa Chrystusa przyprowadzi z nim. Y znowu: Chrystus zmartwychwstał pierwiastki śpiących, i pierworodny umarłych.* (I. *Cor.* 15.) A więc, kiedy Głowa nasza powstała, zapewne i my, ktorzy członkami iey jesteśmy, wzbudzeni z martwych będziemy. Jeżeli zaś to nie przekonywa nas, podźmy do Wszechmocności i Sprawiedliwości Boskiej, a obaczemy rzecz tę całą iasnie.

I. Niemasz Bogu nic trudnego, i niepodobnego. Mocen Bóg był świat z niczego wyprowadzić, mocen był inne istestwa niewidzialne nigdy udzielać, a za coź niema istoty ciała zepłute naprawić, i powtornie ukształcić? Mogł Adama z ziemi, Ewę z kości Adama utworzyć, to zapewne i umar-

marłych ożywić potrafi. Może Bóg z ziarna w ziemi zagrzebanego, i zgnitego, wyprowadzić kwiaty, zboża, drzewa, liście, owoce, a za coź ciał ludzkich w ziemi pogrzebanych, i przegnitych nie ma ożywić? O! Szalonyś ty, mowi do Niedowiarkow Paweł S. *jeżeli to widzając, nie chcesz wierzyć, że i ty, gdy umrzesz, zmartwychwstaniesz?* (*ibid.*) Niech one będą po nayrozleglejszych rozniefione mieyscach, zagrzebane w wnętrznosciach ziemi, pochłonięte pożarem ognia, zatopione w przepaściach wody, nie to wszystko nie uczyni przeszkody Bogu w skrzesezeniu ich powtornym. Wskrzesi nas Bóg zmartwych mocą, którą ma nad stworzeniem, iak mowi Apóstol: *aby mógł podbić wszystko panowaniu swemu.* (*ad Phip.* 3.) Poznawal tę prawdę Job sprawiedliwy, który wiedzilszy raz ujednego głębooko w myśl, z tym się odezwał: *Panie zawołasz mnie, kiedy już będę w grobie, lubo martwy, lubo zeschły, lubo w popioł obrocony, będę musiał słuchać głosu twoiego; kości moje będą bez żył, i bez władzy ku podźwignieniu się, ale Rękę twoję ktorąś sciągnął ku stworzeniu moiemu, sciągniesz i ku zmartwychwstaniu; a tak lubo ja w grobie, ale wnet w pośród gminu Narodow stanę przed Sąd Twój, abym tam iawnny oddał rachunek, ponieważ nie próżno policzyłeś wszystkie kroki moje.* Wszakże pomimo Wszechmocność, dowodzi nam ieszcze Sprawiedliwość Boska zmartwychwstania naszego.

II. BOG sprawiedliwy możeż to uczynić, aby iak dobrzy, tak źli, iak niewinni, tak

rozpułtni, iak Boga się bojący, tak i niezbożni, wierni słudzy, i główni nieprzytaciele Boga, na iedenże przychodzili koniec? Możeż to bydź, aby iednakowo byli nadgrodzieni, powściągliwi w pasłiyach, i wżeteczni? przekłętwa miatający aż do wzburzenia piekła, i cierpliwi w przeciwnościach; prawdę mowiący zawsze, i obrzydliwi kłamcy, miłosierni w uczynkach, i okrutni tyranni żadney ludzkości nie mający; aby pokorni i wyniosli, prawdziwie nabożni i hipokryci w nabożeństwie, wierni w obowiązkach i gwałciciele przykazań, iednę mieli nadgrode? Ludzie dobrego serca i sumnienia, nie mają ani względu, ani kredytu, ani wsparcia, a bez wiary, bez cnoty, żyją błogoławieni na ziemi, opływając we wszystko? Ludzie prawdziwie dobrzy, uginają się pod przemocą i ambicyą mocnego, a niezbożnik zaulawszy w majątku lub wyniesieniu, spogląda z pogardą na istoty podobne, iak na muchy, i nikczelne robaczki; a możeż to bydź, aby tacy ufli kary należney w przyszłości? Ah! to żadną miarą bydź nie może; albowiem woła ukoronowany Prorok: *Sprawiedliwy jesteś Panie, i dobru Sąd twoy.* (Isai: 118.) A więc zmartwychwłanienimy na inny żywot, aby każdy karę, lub nadgrode odebrał; rownie iak na tym świecie, mamy za sprawiedliwego tego Sędziego, który podług przepięstwa wymierza karę. Gdyby śmierć całego człowieka zniszczeniem była, nadto by zyskali niezbożni, bo by i od ciała, i od swych nieprawości razem z duszą uwolnieni byli. Y Augustyna niewiedziej od Epikureyskiej nie oddała swowoli,

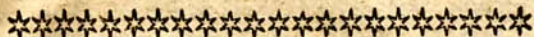
woli, tylko że iawnie poznawał, iż to, co czyniemy, z doczesnym nie skończy się życiem. Tać to iedynie nadzieia zmartwychwstania, cieszyla Patriarchow i innych Świętych w Starym Zakonie. Ta iedyna nadzieia pomnażala cierpliwość w Jobie, czystość w Jozefie, męstwo w Danielu, odwagę w Machabeyczykach, na wszystkie przesładowania i męki Krola Antyocha. Ta iedynie nadzieia życia przyszłego z ochotą schylała karki pod miecze tyranow, cisnęła się do więzień, stryczkow, i kaydan. Nie bez przyczyny napisał Paweł Święty, *iz nie byłoby życia mizerniejszego nad Chrzestian, gduby na daley, niż życie doczesne, nie mieli się czego spodziewać:* (1. Cor: 15. v. 19.) hobyśmy próżno martwili ciała nasze, próżnobyśmy podbiiali pod moc ducha, znosili różne umartwienia; próżnobyśmy kochali cnotę, strzegli się występku, kiedy się nie mamy czego po śmierci spodziewać, a tak cnota stałaby się nieznośnym ciężarem, gdyby nie była wsparta nadzieją powstania przyszłego. Niech więc niedowiarek ma to zabaykę, my Prawowierni z Jobem wyznawamy, mówiąc: *Wiem, że Zbawiciel moy żyje, a w ofiarni dzieł z ziemi powstane.* (Job 19.) Powstaniemy zapewne, powstaniemy; ale nie w iednych losach, bo którzy dobrze czynili, na zmartwychwstanie żywota; którzy źle czynili, na powstanie Sądu będą wskrzeszeni, mowi Ewangelia. (Joan. 5.) Cieszcie się sprawiedliwi, bo wasze utrapienia, nędze, krzyżyki, i przykrości ofiodzi Bóg, a prace i cnoty nadgrodzi sowicie. Drżycie grzesznicy! bo za wasze występki, za nie-



niepostuſzeństwo Prawu, za niedbałstwo w
ŝuźbie Boŝkiej, zapieranie ŝię wiary, opuſzczanie
nabożeńŝtwa, aby żartow na ŝiebie nie
ŝciągnąć, albo nie zarobić na imię ŝkrupulata,
przenoŝenie ŝtworzenia nad ŝtworca. wy-
mierzy wam ŝprawiedliwą karę. Poprawmyż
życia naŝzego, zglądźmy to zawczasu przez
żał serdeczny, i ŝzczera pokutę. Proŝmy Zba-
wiciela zmartwychwiatałego, aby nam dał ł-
skę ŝczerego powŝtania w życiu, abyŝmy ku
chwale powŝtali w wieczności, Amen.



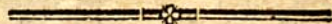
KAZA-



KAZANIE

Na Dzień

ŚWIĘTEGO WOYCIECHA
Biskupa i Męczennika.

Th. *Jam ieŝt Pasterz dobry.* Joan: 10,

Chryŝtus nazwał ŝię Pasterzem dobrym, i
właŝnie mu to przytało, bo ludzie ma-
ją zwycza-
y błądzić, trzeba im więc Przewo-
dnika; bo ludzie wpadają w zaŝtawione ŝidla,
trzeba im więc obrony; bo ludzie nakŝtali
owieczek zwykli ŝię błąkać po krzywych
drogach, trzeba im więc Pasterza, aby ŝię
nie doŝtaly w moc piekielnego wilka. Cho-
remi ŝą? trzeba im lekarŝtwa; w ciemności
ŝą? trzeba im ŝwiata; w omamieniu ŝą?
trzeba im prawdy; ma-
ją ŝię ku ŝmierci? trze-
ba im życia, O! zaŝte, dobrze ŝię nazwał
Chryŝtus: *Jam ieŝt Pasterz dobry.* Pasterz dla
zacnoŝci Osoby i Urzędu, Pasterz dla delika-
tney czułoŝci nad owieczkami. Pasterz dla
wielkiej miłoŝci, bo duŝę ŝwoię kładzie za
nie.

nie. Po Chrystusie wszystkim Osobom Duchownym jakiejkolwiek bądź dystrykcji, służy to nazwisko Pasterza, ponieważ im powierzona straż nad duszami naszymi. Ale Rodzicom, których Bóg postanowił głowami familii swoich, o! także dobrze służy imię Pasterza; ponieważ od ich urzędu, od ich starania, od edukacji ich dzieci, zawisło rozkrzewienie wiary, albo smutny iey upadek; potęga Narodow i Krolestw, albo niekczemność i rozzerwanie; spokojność Obywatelow, albo utawiczone spokoye i zamięszania; zgoda humorow i sentymentow w pozyciu małżeńskim, albo dzikość, grubiaństwo i wzajemne przesławowania; poczciwość, grunt i zasada serc cnotliwych, albo podstęp, zdrada, i nieszczerłość wkorzenione... Z wami dziś mam rzecz Rodzice, których Opatrzność nadała dzieciom, jak macie być dobrmi ich Pasterzami, iaka wasza ma być czułość, iaka troskliwość, iaka praca i usiłowanie, ażeby się wiecznie i doczesnie dobrze miały dzieci wasze. Wszakże jeżeli potrzeba przykładu, stanie wam Woyciech Święty. Gorliwość o Wiarę prawie z mlekiem wyszał, czystość obyczajow, niewinność sumienia i serca, iednostayność umysłu we wszystkich przygodach życia, postuśzeństwo Zwierzehności, pobność wszystkim do zadziwienia, wziął dziedzictwem z domu Oycow swoich. Umiał więc być i dobrym Pasterzem, i przykladnym Arcy Biskupem, i Świętym Męczennikiem, te zaś wszystkie cnoty, które go uczyniły sławnym przed Bogiem i światem, wzięty był edukacji Rodzicow swoich. Na

tym

tym więc fundamentie uczynię dalszy porządek mowy w następujący sposób:

Pierwsza jest Rodzicow powinność, ułożyć dziatki swe dla Nieba. Pierwsza Część Kazania.

Druga powinność Rodzicow, uczynić ie pożytecznemi dla Kraiu. Druga Część Kazania.

A iasniey mówiąc: Dziatki wasze być powinny i dobrmi Chrześcianami, i dobrmi Obywatelami. Oto są dwie rzeczy, o których mam mówić na większą Boga chwałę, a nasz zbawienny pożytek.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Ludzie, co się nazywają Filozofami, śmieli ludawać, iż Rodzice Dzieciom swym ani starania, ani żadney nie powinny edukacji. Nazywają miłość Macierzyńską cnotą w imaginacyi, a powinność dzieciną niedostkonalym rozsądkiem. Czyliż można rozumu tak źle używać, kturemu się sama natura sprzeciwia? Ci niewdzięczni świata Obywatele, chcieliby z Oycow, z Matek porobić Tygryssow, a z Synow i Corek iaszczurce plenię. Ale nie mylmy się Katolicy, kiedy wam Bóg dziatki daie, mówi Chryzostom Święty, składa w rękach waszych drogi depozyt, który macie nayostrożniey pilnować; aby go w całości oddać Bogu, kturego jest obrazem; bo chcieć być Oycem, a nic nie czynić dla tego imienia; nazywać się głową familii, a młodość porzucić słabości niedośiętwa i fantazyi, jest to

ie-

iedno, co chceć, ażeby okręt zapłynął szczęśliwie do portu bez sternika, ażeby ziemia obfity plon wydała bez uprawy roli, ażeby człowiek wżytkami językami mówił, nie biorąc żadney lekcyi... Wiek młody, gdzie doświadczenia mało, a krwi wiele, gdzie na roztropności zhywa, a żądry dostatkim; gdzie porywczosć do złego, a trudnosć w naprawie; gdzie płochość, nieistatek, uftawiczna odmiana przyjaciół i uciech, nakształt magnesu ciągnie ich do siebie, a nie gruntu nie zastanawia, o! jakże potrzebuje Przewodnika, Nauczyciela, Pasterza i Oycy... Do was należy Oycowie i Matki, otwierać pierwsze początki Religii; ćwiczyć w boiaźni Bożey, zaszczerpieć cnotę, poczciwość i dobre obyczaje w młodziuchnych sercach, odwracać od nich, cokolwiek ich zepsuć i zruynować może, bo wy jesteście Pasterzami maleńkicy trzody, i tego Kościoła, który Paweł Apostoł nazywa domowym. Dwie was przyczyny do tego wiążą: Wybior, który Bóg z was uczynił, ażebyście dzieciom waszym Chrzescikańską dali edukacyą, i naturalne urządzenie serca, aby dzieciaki swe widzieć szczęśliwemi Zastanowmy się nieco nad tym:

I. Nie dosyć jest dać Dzieciom życie, ale ich uformować na pobożnych, ale ich przysposobić do przyięcia z ochotą praw, i przykazań Naywyższego, ale ich zrobić dobremi Chrzesciakanami, to jest Urząd prawdziwie Rodzicielski, i natym zależy wżystek człowiek. Dobrze jest gdy uczycie Praw Obywatelskich, dobrej polityki i obyczay-

czayności. Dobrze jest, gdy wiedzą od was, co jest bydź dobrym gospodarzem, szczerym przyjacielem każdego, i poczciwym człowiekiem, są to przymioty, które każdy szacować powinien; ale nie to ieszcze jest wżystek człowiek, czegoś więcej potrzeba na Chrzesciakanina. Coż przecie takiego? Oto: boy się Boga, i przykazanie iego choway, to jest wżystek człowiek. W kilku słowach jak wielka lekcyja dla nas na całe życie... Mowcież więc Rodzice do Dzieatek waszych z Dawidem: *Poydźcie Dzieatki, słuchaycie mnie, boiaźni Pańskiej nauczę was.* (Psalm: 33.) Poydźcie, pokażę wam, co czyni milemi w oczach Boskich, co zlewa iego błogostawieństwa, co go robi miłosiernym, łaskawym, i przebaczącym... Poydźcie dzieatki, słuchaycie, jak szacować Religią, na ktorey tonie życie, jak mieć zawład przed oczyma Boga, od ktorego zbawienia wyglądacie; jak we wżystkich odmianach szczęścia, uznawać Jego Opatrzność. Poydźcie dzieatki, słuchaycie co za nadgroda dla sprawiedliwych? jaka kara dla grzeszników? jakie męki dla niebożnych, i bluźniących Imie Jego Nayswiętższe... Poydźcie dzieatki, nauczę was, jak znać Zwierchność Kościoła, jak powazać władzę Krolewką, jak wżystkich ludzi robić się przyjaciółmi... Gdy zaś Bóg umartwi, dziękuycie mu, gdy Religia wkłada pokutę, ochotnie przyjmuycie; gdy Krol nakazuje podatki, płacicie bez mruczenia, znosicie krzywdy cierpliwie, wybaczaycie z całego serca potwarcom, nie znaycie inższych nieprzyjaciół, procz własnych występkow i namiętności... Poydźcie

cie dziatki, nauczę was, jak być prostemi w obyczajach, skromnemi w słowach, łaskawemi ku niefortunliwym... To tylko chwalcie, co Religia uczy; tego się trzymajcie, co prawa pozwalają; na tym przestańcie, co prawda radzi. Jeżeli co mówicie, mówcie rzetelnie; jeżeli co myślicie: myślcie nie płocho; jeżeli co czynicie, czyńcie sprawiedliwie. Poydźcie dziatki, słuchajcie mnie, bojaźni Pańskiej nauczę was... Y gdy inni Oycowie fałszywym punktem honoru, wysoką rodowitością, obfzerną substancją nabiją głowy synom swoim, ja bojaźni Pańskiej nauczę was... Y gdy inne Matki wrażają w corki swe, jak zwodzić nieostrożne serca, jak zapalać miłośne intrygi, jak poświęcać cnotę dla ambicyi, jak wżyttek czas łożyc dla próżności, ja bojaźni Pańskiej nauczę was. Y żąd to poszło, że Tobiasz w ślepotcie nie sarknął na Boga, bo był zbawieniem i maksymami napojony od młodości; że Zuzanna cnotliwą i bojącą się Boga, bo Rodzice jej będąc sprawiedliwemi, wychowali corkę swoją podług Prawa Mojżeszowego; że Eleazar Starzec oświadczył się: iż woli żucie stracić, niż pożywać zakazanego mięsa. (2. Mach 6.) bo Przykazania Pańskie miał przed oczyma swemi. O! jak piękną dał przestrożę Dawid Synowi swemu przed śmiercią: a ty Salomone Synu mój, znay Boga Ojca twego, a słuchaj mu sercem doskonałym, i umysłem dobrowolnym; jeżeli go szukać będziesz, znajdziesz go; a jeżeli go opuścisz, odrzuci cię na wieki. (Paralipom 28.) Lepszay jest jeden bojący się Boga, niżeli tysiąc synow niebożnych, przydaie Eklezjastyk. (Ecl: 16.)

Powinniście tedy Rodzice dać. Dziatkom waszym Edukacją Chrześciańską, przez sam wybor, który Bóg z was uczynił; powinnicie przez naturalne ułożenie serca, aby ie widzieć szczęśliwemi.

II. Jest wyraźne Przykazanie Boskie, ażeby Dzieci szanowały Rodzicow: Czcij Ojca twego i Matkę twoję. A czemu nie masz przykazania dla Rodzicow, ażeby mieli staranie o Dzieciach? Gotowa na to odpowiedź: że Rodzicow serca, są prawem, w których natura mocnemi wypiętnowała charakterami miłość, troskliwość, staranie się o ich dobro, żądze widzenia ich szczęśliwemi. Wszakże Matka Synow Zebedeuszowych prosił Chryłtusa, aby jeden z nich po lewey, drugi po prawey stronie siedzieli w Królestwie Niebieskim; dała nam znać, jak ją interesowała pomyślność iey Synow. Nieważła także Channeyfska, naprzykrzając się Chryłtusowi, aby uwolnił iey corkę od czarta, co innego pokazała na sobie, tylko serdeczną miłość i przywiązanie naturalne? Ale nad to wszystko, lepiej się wyda Rodzicow przywiązanie, gdy dziatki swe formują dla Nieba, jest to interes ich najwyższy, od którego dispensować nie może ani honor, ani urząd, ani promocyja, ani wiek i bogactwa, to są najpierwsi dłużnicy, którym się należy od was staranie, nauka, dobry przykład, słowem mówiąc: Chrześciańskie wychowanie. Choćyscie majątek waz rozdałi na Szpitale, choćyscie najwspanialsze Kościoły stawiali Bogu prawemu, choćyscie całe życie poświęcili, albo się zamknęli w głę-

bokich puſtyanich, ieżliście nie dali Edukacyi Chrzeſciańſkiej dziećtom waszym, nicieście dla Boga nie uczynili. Naśladowcie raczej w tey mierze Joba, który bojąc się, aby dzieci iego nie obraziły Boga, codzień za nich czynił modliwy i ofiary, a im często powtarzał nauki potrzebne do zbawienia. Naśladowcie Abrahama, który więcey został przestrog dla potomstwa, iak mają chodzić w drodze Przykazań Bożkich, niż złota i pieniędzy. Naśladowcie Matkę Synów Machabejskich, która dodając serca synom swoim na męki, mówiła do nich: *Nie wiem, iak sięte się ukazali w żywocie moim, nie sa ułożyłam czołki wasze, ale ie macie od Boga, oddajcież mu ie męcznie.* (2. Machab. 7.) Krotko mówiąc: iako dobra edukacya dzieci, wszelkie pomyślności na Rodziców zlewa, tak zła, iest źródłem wszystkich zdarzających się nieszczęść. Jaką zaś dzis mają edukacyą Chrzeſciańſkie Dzieci? napatrzeć się można. Dom wasz Rodzice, który bydź powinien szkołą cnoty, przykłądu i pobożności, iest szkołą zgorzlenia, i wzajemnych niezgod. Podeyść cnotę sztucznie, zdradzić przyiaźń obłudnie, ucisnąć prawem niewinnego, zabić na ſławie i honorze, wydrzeć substancją ubogiemu, ścięgać nie mile osoby z ażarłem krwi własney, przeklinać aż do wzruszenia piekła, kłócić się wzajemnie, bluźnić aż do obrażenia uszy niewinnych, oto w domach waszych zwyczajnie napatrzają się, i naſłuchają dzieci. Lecz przyidzie czas, kiedy musicie oddać rachunek z powierzoney wam władzy, a gdy nie pokazecie żadnego pożytku z dziećtak waszych,

szych, czeka was los razem z ſługą niepożytecznym, bo to zawsze będzie prawda, że pierwsza Rodziców powinność, ułożyć dziećtak swe dla Nieba, rownie iak i ta druga, uczynić ie pożytecznymi dla Kraiu. O czym

CZĘŚC DRUGA.

Kraiy własny, iest to ta Ziemia, ku ktorey natura sama wlała w nas przywiązanie i miłość ktory kochać, ktorego dobra szukać i o całość starać się koniecznie winnismy. Jest to Matka wszystkie dziećtak swe miłująca, i nieczyniąca żadney między nimi różnicy. Sam Chryſtus zapłakał nad Jerolimem, przewidując iey upadek, a Izy Jego były iawnym dowodem przywiązania do swey Oyczyzny... Łzami się zalał Chryſtoſtom Święty, gdy mu Matka pokazała łożko, na ktorym się rodził, a Izy iego pochodziły z wnętrznego uczucia nad tak miłym widokiem. Ale nie dość na tym mieć przywiązanie do Kraiu, trzeba się ieszcze robić dla niego pożytecznym. A to przez dwa sposoby: Starajcie się naprzód Rodzice, aby Dzieci wasze były poczciwymi ludźmi, powtóre: aby byli dobrimi obywatelami, a tak uczynicie ich pożytecznymi Kraiowi. Zastanowmy się nad tym:

1. Wszyscy żądają się nazwać poczciwymi, ale na czym zawiła poczciwość, ledwie kto rozumie. Poczciwy człowiek, iest to ten, ktory wszystkim powinnościom ſtanu ſwego zadoſtyć czyni, a iasniey mówiąc, ktory kocha Boga i bliźniego. Na tę prawdę pilną

piszą się wszyscy Filozofowie Pogańscy, Plauto, Seneka, Cicero, Peryander, Zeno, Arystyp. Kto kocha Boga, czci Święte Prawa Jego, wzdycha do szczęśliwej wieczności, kto daie potomstwu dobre wychowanie, kto służy własnym przykładem prowadzi do dobrego, kto poddanych nie krzywdzi, lecz wspomaga, kto szanuje Duchownych, i onych pokrywa ułomności, kto się modli za Króla, i za Zwierzchność od niego ustanowioną, kto bez zdrady płaci podatki skarbowe, kto nie ma w sobie ani próżności Stoików, ani rozwiźłości Epikurą, ani ołtrości obłudnych Świętożkow. . . Chciecie więcej dowodów, weźcie w ręce Liły Pawła Świętego, z nich się dowiedzie, co to jest bydz poczciwym człowiekiem. Mowi on: Służcie wiernie Bogu, czyńcie dobrze, a strzeżcie się pozoru złego; kochajcie się wzajemnie, nie mówcie źle o nim, bądźcie pokornymi, znoscie cierpliwie jedni drugich, i tam daley. Oto w krotkich wyrazach, portret poczciwego człowieka, takie to maxymy zawczazu wrząc powinniście Rodzice Dzieciom swoim, tego po was dopomina się Bóg. Wiara, Społeczność, dobro Kraiu, którego wy członkami jesteście, aby Dzieci wasze były poczciwymi ludźmi, aby byli dobrimi Obywatelami.

II. Królom, potrzeba wiernych poddanych; Oyczyźnie, cnotliwych mieszkańców; Panom, sług życzliwych, Kościołowi pobożnych i oświeconych Kapłanow: Magistratom Sędziow sprawiedliwych, Miałtom przemysłnych Rzemieślnikow, Wsiom pracowitych

Kmiot-

Kmiotkow, ażeby przez wzajemne potrzeby i dogadzanie, przez wzajemne prace i nagrody, przez wzajemne szczęścia i ukontentowanie, pomnożyła się szczęśliwość, wzrost, i potęga Kraiu. Ale gdzież ich szukać, jeżeli nie na tonie waszym Rodzice? Potomstwo wasze ma bydz podporą Wiary, bęspiecznictwem Tronu, zaszczytem Kraiu, albo też hańbą i obelgą tego wszystkiego. O! ileż Monarchii nie upadło ledynie dla źle zaszczeponey edukacyi? Babilończykowie rokoszni, zginęli od Persow; Persowie zniewiescieli, od Macedończykow; Grekowie w delikatności, upadli przed Rzymem; Rzymianie mając wkorzenioną ambicyą, prywatę, i ducha niepokoiu, pokonani od Gottow, Wandalow, i Longobardow. . . Złe wychowanie Synow Dawida, przyczyną było nieszczęść publicznych. Amon z obelgą natury używa Siostry; Absalon ręce zmaszał krwią Braterską, i żyjącego Oycę chciał Tronu pozbawić; na Robamie wnuku Korona na głowie rozpadła na dwoie. Jezabel, Achab, Atalia, smutny nam wystawiają przykład złego wychowania. . . Heli, starozakonny Kapłan, był obyczaiow nienagannych, a że na zbrodnie synow swych przez szpary patrzył, wszystkie nieszczęścia poszły zatyem: bhydwa synowie niezbożni zginęli w potyczce, całe woysko Izraelkie od nieprzyaciół zniesione, Arka dostała się wręce niewierne, Heli o tym dowiedziawszy się, nagle umarł. Pismo iawnie nam pokazuje, że te utrapienia były karą pobłażania Oycowskiego. O! wieleż to Oycow podobnych do Hele-

D

go,

go, którzy na izzierstwa, gwałty, i ofzkania swych synow, obojętnym spoglądają okiem!... Widzą w nich naprzykład talent do zbroi, oni ich prowadzą do Ostarza, żeby Dom swoy przedzey z bogacić, i uczynić strasznyim sąsiadowi. Poznają w nich skłonność do gospodarstwa, każą im się iednak uczyć prawa, ażeby wyzuc z substancyi, i majątku sierotę i wdowę; byliby pożytecznemi Kraiowi, żyjąc w zakęcie, i pilnując roli, oni ich ciągną do Mast wielkich, gdzie nieprawość iak wodę piłą. Y dziwićże się potrzeba, że się tyle namnożyło ludzi niepożytecznych, prozniaków, a co większa szkodliwych Kraiowi? kiedy nie odbierają dobrej edukacyi, kiedy w nich zaszczeplają złe nąłogi, kiedy ich gorszą z krzywdą Wiary, Oyczyzny, i Społeczności... Chciemy poprawić błędu naszego, aby i Wiara chwałę, i Kraj odniośł pożytek z dobrego wychowania Dzieci, a Bóg nam pochwalit i nadgrodził powierzone nam urządowanie, Amen.



KAZANIE

Na Dzień

S. MARYI MAGDALENY.



Th. Widzisz tę Niewiaśtę? Odpuszcza iey się grzechow wiele. Luca 7.

Niewiaśta, która była znana z swych nierządow, sławna z nieczystości, wiadoma z życia swywolnego, iawnna każdemu z wszelkiew rozpusty, i grzechow, dowiedziawszy się, iż JEZUS siedział w Domu Faryzeuszowym, stanąwszy z tyłu Nog Jego, rzuca się iawnie do Nog Zbawiciela, kropi je łzami, namaszcza drogiemi wonnościami, i własnemi ociera włosami, a Chrystus skazując ją Szymonowi: *Widzisz tę Niewiaśtę, mowi, odpuszcza iey się grzechow wiele.* Rozumieli wszyscy, że ją odrzuci od nog swoich, iako publiczną nierządnicę, że ani spojrzy na nią, iako na tę, która jest uwiktłana w swiecie, i iego próżnościach, uniesiona ambicyą, oddająca

ofiarę wszystkim igryskom, uciechom, widowcom, schadzkom i zabawom, która dogadza swym namietnościom i wżetecznym chuciom; ale przeciwnie rzeczy idą Chrystus ię pokazuje, mówiąc: *widzisz tę Niewiaście?* wczoraj się w świecie kochającą, rozkofzną, lubieżną, oczy przytykając na siebie obracającą, dziś zaś przy nogach moich leżącą, i odmienioną. *Odpuszcza ię się grzechow wiele.* A przez to daje nam przykład i naukę, że największego grzesznika, aby się szczerze tylko do niego nawrocil, gotow przyiąć, i wszystko mu łaskawie darować.

Nie możemy się tego zapierać, abyśmy nie byli grzesznikami, *bo jeżeli mówimy, że grzechu nie mamy, sami się zawodzimy, i prawdy u nas niemasz,* mowi Jan Święty, (1. Joan. 1.) nie możemy sobie przyznawać, abysmy byli bez winy w oczach Boskich, abyśmy się z klubow praw nie wylamali, abyśmy Przykazań Boskich nie gwałcili, i nie przestępowali zuchwale rozkazow ięgo. Oto: same iadowitym ięzykiem szarpanie sławy bliźniego, wyciągania ręki do cudzey substancyi, zgwałcenia poprzysiężonych słubow, wyniośłość do ponizenia innych, zbytki w stroiach, i rozrywksch, aż do przewyższenia granic skromności; zdrady i oszukana w przedazach, kłótnie i przekłęstwa w małżeństwach, przysięgania i kłamstwa, pijaństwa i zgorzzenia, codzię prawie u nas praktykowane, dość iawne dają świadectwo tey prawdy. Y cóż nam czynić w tym należy? Oto: rzućmy się do nog JEZUSA, oplakując swoje zbrodnie, a odpuści nam winy; poku-

katujemy szczerze za nasze występk, a stanie my się z grzesznikow przysposobionemi synami Boskimi; biemy się z serdeczną skruchą w pierś, a tym samym wybijemy Bogu z pamięci grzechy nasze, i urzję Matelatu Jęgo. Zgoła: wystawmy sobie za wzor Magdaleny, i iey poydźmy przykładem, a znaydziemy Boga łaskawego dla nas, iak się pokazał dla Magdaleny S. Wszak to iest samo, o czym ia mówić zamyslał, naditawcie pilnego w słuchaniu ucha, a ia rzecz moję w ten ułożę sposob:

Magdalena nawracająca się do Boga, pokazuje nam potrzebę pokuty. Część pierwsza Kazania.

Chrystus przyjmując Magdaleny, pokazuje nam łaskawość Boga w przyięciu grzesznika. Część druga Kazania.

Potrzeba nieuchronna pokuty, i łaskawość Boga w przyięciu grzesznika pokutę czyniącego, są całą rzeczą mowienia moiego, które poświęcam na większą Boga chwałę, a nasz zbawienny pożytek.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Nieomylna to rzecz, że musi grzech bydź ukarany na tym świecie, albo na tamtym. Powątpiewaymy, przywodźmy wielorakie mniemania, czynimy się na to nieczułemi, ile chcemy, musim iednak, albo się zgodzić na to zdanie, albo się zaprzec naszej Religii. Albowiem jeżeli iest Bóg, toć przez Mądrość swoję poznaje brzydkość występku, przez swoję Świętobliwość brzydzi się nim, przez

przez Sprawiedliwość, nie może go nie karać, nie zaniedbując tego, co winię sam sobie, iako najwyższoey Sprawiedliwemu. Pokuta zatem, iest potrzebna człowiekowi grzesznemu i nieuchronną w stanie jego. Zgrzeszył przeciwko Bogu, Jemu więc samemu powinien zadoczyć uczynić za przestępstwo Prawa Boskiego; niemasz innego sposobu powrócić się do łaski, iak przez jednę pokutę; ta to iest powrotny Chrześć pracy, mający odnawiać niewinność naszą; ta to iest deska, której po rozbiciu się na morzu, chwycić się należy; ta to iest druga tablica, na której łzami pokutnymi pisze sobie z naszkady prawo utracone do Nieba, i do zaszczytów synowstwa Boskiego. Tak się zchwalili wszyscy Chrześciance, tak się nawracali prawdziwey poprawy pragnący, tak uczyniła Magdalena Święta, to iest: pokutując z serca, pokutując skutecznie i neodmiennie pokutując neodwłocznie; tak i nam czynić potrzeba. Stańmy nad tym z uwagą.

I. Od serca zaczyna się źródło grzechu, od niego też bydź powinien początek prawdziwego nawrocenia i szczerey pokuty. Serce iest pierwsze w przewinieniu, serce też pierwsze powinno bydź w ukaraniu. Jeżeli więc pokuta na samych tylko słownych kończy się wyrazach, i na powierzchownych znakach, bez obrzydzenia grzechu, bez porzucenia przywiązania i affektu do niego, obłudą się tylko i obrzydliwością w oczach Boskich nazwać może. Rozdziera Ahab szaty, bierze oltrą włosiennicę, modli się i żęczy, ale że nie powraca ziemi, którą sąsia-

dowi

dowi wydarł, pokuta ta nie była przyjęta. Serca Bóg potrzebuie przy nawroceniu. Synu oddaj mi serce, a dostyc na tym. Y na innym mieyscu: Rozdzierajcie serca wasze, a nie suknie wasze. (Joel 2.) Magdaleny pokuta, że pochodziła z serca, sama czułość, i obrzydzenie grzechow, dość iawnym iest tego dowodem. Tknięta za łaską Boską, nienawidzito, w czym się przedtem kochała, złotem tkane od żalu rozdziera na sobie szaty, twarz zalewa łzami, targa modnie, i do proźney wydatności łamane, a w różne figury i piętra wyniesione włosy, z płaczem i ięzieniem szuka Zbawiciela po Jerozolimskich rynkach, bez względu na posmiewiska ludzkie, a znalazłszy go w domu Faryzeusza, tam do nog JEZUSA pada, nie tak ufny, iak sercem, ięzieniem miłosierdzia żebrze, i mowi: Nie godnamci nigdy moy Panie, abys na mnie grzesznicę okiem miłosierdzia twoiego weyrzał, ale gdy ty sam mowisz, żeś nie przyszedł powoływać sprawiedliwych, lecz grzesznych, masz mnie pierwszą, bądź miłościw duszy moiey. Przychodziła iey ta zapewne pokufa: co o mnie powiedzą ludzie, gdy tę nagłą we mnie uyrzą odmiangę? zapewne wyszydzą mnie i wysmieią, zapewne mnie wytykać będą palcem? ale ona zdawała się odpowiadać: mniejsza o to, iam grzeszyła, iam powinna pokutować, nie wtydziłam się grzeszyć, nie mam przyczyny wtydzić się pokutować, iawniem grzeszyła, iawnie też niech pokutuję; widziały mnie oczy ludzkie, gdym błędziła, niech też widzą, gdy do Boga wracam; szaloną mnie

zwać

zwać będą? mniejsza o to: a czemuż mi tego nikt nie mówił przedtem, gdy się w świecie kochała? Zwycięża ona to wstyżko, zakłada sobie potem mieszkanie w Marfylijskiej puście, bezsenne prowadząc noce, postami wycieńczając, włościenicą trapiąc swoje ciało, przez lat 30. i trzy, oplakując utłomności młodego wieku. Otoż to taka pokuta Magdaleny Świętej. Nie mówcież teraz: co o mnie powiedzą ludzie, gdy się do Boga nawrocę? abyśmy przez ten wzgląd nie dali sobie wykrasé Niebo, nie mówcie: co o mnie rzekną uczestnicy grzechów moich? co ulubione przyjaźni? ale iakieśmy obrazili Boga, tak w ten sposób błagamy miłosierdzie jego, nie wymawiamy się słabością płci, ani miękkością przyrodzenia, wszak zniżyliśmy moc, siłę i miętkwo, gdy przychodzi wydawać się na rostkofy, za coż iey nie mamy na pokutę? nie odłytamy ostrości życia do największych grzeszników, bo któż to wie; co Bóg w wyrokach swoich o nas uknował? tracimy na zbytne gry, na niepomiarowane stroje, pfy, piatyki; za co nie mamy tego wydać na ubogie? Korzemy się; wracamy rzeczy cudze, odpuszczamy urazy, zbrodnię do zbrodni przydajemy, gdy tego świat wyciąga; czemuż tego nie mamy uczynić, gdy tego wyciąga zbawienie duszy naszej? Pokutujemy szczerze i w feru na wzor Magdaleny Świętej, pokutujemy statecznie i nieodmiennie.

II. Ten jest żywy dowód i cecha duży prawdziwie nawroconey, gdy ile razy wspomni sobie, że obraziła Boga, tyle razy

mocną czuje boleść; i w zaczętej pokucie nie folgnie sobie nigdy. Wszak na nic się nie przydało Balaamowi, że się oświadczył, iż chce śmiercią sprawielliwych umrzeć, kiedy on powrociwszy do dawniejszych zbrodni, nędznie umarł; na nic się nie przyda, że złoczyńcę uwolnią od kary, kiedy on powtórnie złapany, i o wylępek przekonany, temuż wyrokowi podpadacé musi. O Magdalenie Świętej czytamy, że rzewliwemi łzami grzechy swoje obmywać zaczęła, ale nie czytamy, aby płakać i żalować przestala. Czytamy, że ostropokutowała, ale nigdzie nie mamy, aby pokutować przestala; łatwiej grzesznicy odświata nałogow uciec, niżeli pokutujący od Chrystufa oderwać się było, mowi Ambroży Święty, co samo pokazuje iey trwałość i nieodmiennosc. Nie tak ona sobie postępowała, iak my zwykli czynić, że się spowiadamy często, kruzemy się, naczaczone odbywamy pokuty, zmywamy łzami nieprawości nasze, ale nie porzucamy nałogow, owszem ustawicznie się do nich wracamy. Zdajemy się wyrażać w życiu naszym nikczemnym, podłym, rozwiozłym, przy częstych Spowiedziach i Kommuniach, iż dla tego samego źle żyjemy, że nas rozgrefzają łatwo, i do stanu łaski Namieślnicy Boscy przywracają rozwiązaniem swoim. Ale, ah! żalować tu należy z Ocygenesem: O! niegodziwe zaufanie, o! zbytuczna śmiałości, zkadże się rodzisz? Potępił Kościół Święty fałszywe mniemanie oważności rozgrefzenia, chociażby żalu żadnego i szczeręj chęci do poprawy nie było w Penitentach,

byleby tylko w piersi bili się, i słowy powierzchniwnie wyrażali, że żałują. Związał ręce nasze, i moc Księcia dla niegodnych, iacy są nałożnicy, w okazyach upadku będący, nie chcący ich porzucić, aby ich nie rozgrzeszać, bo tak pokutować, jest to sztydzić z Boga. Czyńcie co wola, ale pamiętajcie na to, co mówi Augustyn Święty: Nie jest to pokutować, ale sztydzić z Boga, naśmiewać się z Sakramentów Jego, gdyż znowu grzechami się mażemy, któreśmy dopiero obłtami oblali łzami. Pokuta nasza niech będzie skuteczna, niech będzie prędką i nieodwłoczna.

III. Są tacy, którzy zwłoczą pokutę na starość, i odkładają napocym poprawę niezrządnego życia, nie wiem na jakich zasadzeni fundamentach, i twierdzą; ale, o! jakże się takowi rzucią na oczywistą zgubę, bo ktoż cię upewnił, że doczekasz jutra? Czas przyszły nie jest nasz, ale Boski, który nim rządzi podług upodobania swiego. U Chrześcianina jutra być nie powinno, ale się z Dawidem obudzać powinien, i porywać tegoż momentu do Boga, gdy upadnie, i zbłądzi z drog niewinności: Zbłądziłem o Panie jako obłąkana owieczka, day łaskę do powłtania. Nie czekała Magdalena łac zgrzybiałych, ale w kwiecie życia, w czasie, w którym sobie mogła obiecywać długi a miły wiek, gdy się wszystko szczęśliwie wiodło, nawrocie się postanowiła, nie chciała dalszych łask pociągających, których możeby się nie doczekała, wzgardziwszy pierwfszą, ale za pierwszym ferca wzrufeniem porzuciła świat, przy-

brzydzi się grzechami, a najmnieyszą okazy do grzechu wiodącą, porzuciła bez zwłoki. Tak i my uczynmy, już to nierychło będzie w ten czas passye i namiętnosci pokramić, kiedy gorę wezmą nad nami; już to nie czas chcieć grzechow poprześcić, gdy grzeszyć nie można; bo na ten czas nie człowiek opuszcza grzechy, ale raczej grzechy opuszczają człowieka, mówi Augustyn Święty. Ale mówisz: Będę ja miał czasu dosyć potem, tylko się ułatwię; lecz ktoż przebog widząc że się wola do łódki leie, czeka, aby tey więcey przybyło? Kto widząc Dom nachelony, nie stara się podźwignąć go zaraz, ale czeka jego upadku? Kto szerczący się chorobie nie zapobiega wczesnie? O! duszo nasza, jakże staranie o tobie odkładamy na potem? jakże w ostatnim u nas zoltaiesz położeniu? A potem, ktoż cię upewnił, że w ten czas będziesz miał sobie czas pozwolony do pokuty, kiedy sobie obiecuiesz? Czyliż to miła wiadomość twoię, co mówi Bóg przez Mędrca Pańskiego: Nawroć się do mnie zawczasu, nim przydzie czas zatracenia twego. Czyliż cię codzienna a oczywista nie przekonywa praktyka, że tysiące ludzi pada ofiarą śmierci, albo na polu, albo od ognia, albo od pioruna, albo przez zasadzki, lub inny nieszczęśliwy przypadek w ten czas, kiedy nawet nie myślą o niey, umierają uwikłani w swych natogach, w swey bezbożności i niepamięci na Boga; a nie lepiejże poiednać się zawczasu z swoim Stworcą? Ey! pokutuymy Katoicy! Potrzebna nam

pokuta szczerza w sercu, pokuta stała i nieodmienna, pokuta prędką i nieodwrotną, utwierdzona przykładem Magdaleny S. ile że mamy łaskawego Boga, w przyteciu grzesznika; czego pokazał dowód w przyteciu Magdaleny Świętey. O czym

CZĘŚĆ DRUGA.

Gdybyśmy takiego mieli Boga, któryby się samą tylko rządził surowością, któryby był tak zacięty, żeby się nigdy przebaczać nie pozwolił, któryby szukał pogrzebienia i zatracenia naszego na wieki, mogliśmy trwać w złości, i rozpętać, że już nie maż sposobu zbawienia dla nas. Ale kiedy to on nas sam szuka, a z radością przyjmując zgubionych, wszystkie odpuszcza winy. Ah! możnaż nieuwielbiać Jego Miłosierdzia? możnaż trwać w złości, a nie garnąć się do nog Jego? Poydźmy, obaczmy to w oczywistych dowodach.

I Kto to jest ow Paſterz? (że się już udam do Ewangelii) który znalazioną owieczkę na ramiona włożył, i do domu zaniósł, jeżeli nie Bóg, który oo. sprawiedliwych opuściwszy, jednego szuka grzesznika? Ktoż to jest owa Niewiasta, dom cały przewracająca, dla zgubionego grosza? jeżeli nie Bóg w tey przypowieści z czułością największą szukający zgubionego grzesznika? Ktoż to jest ow Oblubienie, który czuwającym Pannom drzwi na gody otworzył? jeżeli nie Bóg, który czeka na przytecie grzesznika? Pokazał to na Magdalenie Świętey. Widzi on Magdalenę ubiegającą się za świata roszka.

szkami, widzi ją obciążoną niezliczonemi grzechami, i na wszystko złe wylaną. Coż czyni? oto idzie do Jeruzolimy, tam święte życie daie przykłady, zaſtanawiające wszystkich cuda czyni, opowiada zbawienne nauki, a mowę swoją szczerulniey kieruje do serca Magdaleny, tak, że ją wkros przeniknął, i do porzucenia grzechow zachęcił. Y gdzie sprawiedliwość kazała, aby ją natychmiast zgubić, miłosierdzie Boskie inaczej postępuje; szuka iey Bóg, a dla czego? oto: aby się nawrocila i poiednała z Bogiem. Y onaż to tylko jest jedna? Nie, Katolicy, bo z iakimże Bóg nie był miłosierdziem dla Narodu Żydowskiego? Możysefa ich Prawodawcę cudownie zachował od śmierci, lud z niewoli wyprowadził, manną ich karmił do sytości, zwycięstwa z nieprzyiacioli od dawał w ich ręce, Jordan rzekę zatrzymał, mury Jerychońskie obalił, bieg Stońca dla ich zwycięstwa powściągnął. Coż więcej? oto chciał być ich Królem, i w pośrodku ich mieszkać, i chociaż tyle razy porzucali Boga, klaniali się posągom, powracali do zbrodni, Bóg jednak zawsze miał dla nich na pogotowiu miłosierdzie swoje. Jakięgoż znou miłosierdzia Bóg nie uczynił z Mateuszem, urząd celnika niebezpieczny piastującym? Mateusz zdawał się zapominać o Niebie, byle się tylko miał dobrze na ziemi. Chryſtus umyślnie koto niego przechodzi, siedzącego nad cłem wola: poydź za mną, i czyni go Apostołem swoim. Paweł, ow przesławca Kościoła, ichciwy krwi Chrześcian przelewca, zrzucony z konia, głosem Bo-

Boskim zmiękczyony, staie się naczyniem wybrany, noszącym Imie Chrystufa między Narodami. Y dla tego ten Apollot, nazwał Boga Oycem miłosierdzia, bo litości tego są nad wszystkie sprawy tego, dodate Dawid. On włzędzie ściga miłosierdziem człowieka, stawia przed oczy dobrodzieystwa, mowi do serca przez wewnętrzne natchnienia, tworzy sumienie sądem i wiecznością; zaprawia goręczą wszystkie ukontentowania świata, aby nie widząc nigdzie dla siebie pomyslnosci człowiek, spieszyl do Boga swego. Te zbawienne przerażenia, te żywe zgryzoty, te udużenia serca, ta niespokojnosc umysłu, te przyklady śmierci, i innych kar, a z nich porużenia, te wielorakie uczucia wtydu, te wrażenia boiaźni, wiary, nadziei, których doznaiemy, wszystko to nie pochodzi od nas, ale od Boga, który z miłosierdzia swego szuka naszego zbawienia. Ah! Panie, jakże nie mam pokładać ufności w miłosierdziu twoim, kiedy mnie prowadzisz jak za rękę do siebie, uwiktany w świecie, zmordowany od grzechow, zapomnam o tobie, a ty Panie pamiętaj o mnie, i gorwiez mi miłosierdzie swate, nie trzeba nic więcej, tylko abym się upokorzył przed Tobą czekającym na przeproszenie się ze mą; nie trzeba więcej, tylko abym odebrał łaskę, którą mi ofaruiesz. O! jakże wielbić nie mamy miłosierdzie Boskie, kiedy szuka grzesznika; o! jakże uwielbić nie mamy, kiedy z radością przyjmuje grzesznika.

11. Jeżeli ma ukontentowanie Monarcha, podbiwszy sobie Kray przyległy Po-

tenyi; jeżeli tryumfuie Wodz, prowadząc tysiące niewolników za sobą; jeżeli się cieszy teglujący, gdy szczęśliwie stanie u portu z drogim towarem? Jak się cieszy dopiero Bóg, Pasterz ten nayałskawszy, gdy znajdzie zgubioną owieczkę? Niebo, Ziemia, Aniołow, i wszystkie prawie Elementa żywa, aby były świadkami jego radości. Okolicznosc Syna marnotrawnego, dosadnie opisana w Ewangeli, najlepiej nam okaże tę prawdę. Syn ten niewdzięczny nie kontent z Oycowskiego serca i przywiązania, dopomina się części substancyi swej, i w dalekie Kraie wyjeżdża, namowy Oycowskie i smutek, za nie poczytał, byle dogodził swywolnemu sercu. Lecz coż za tym poszło? oto straciwszy młodocć na rozpucie, substancyą na nierządym zyciu, cnotę w złym towarzystwie, myśli o powrocie do domu. Poydę do Oycy mego, mowi sam do siebie, poydę, upadnę mu do nog, nędza moja i stan oplakany, zmiękczą go zapewne, że mi wszystko daruie. Ledwie go Oyciec posłrzęgi, bieży natychmiast do niego, przytula go do serca, ubiera w nowe suknie, zasada za stołem, dom cały brźmi wdziękami kapeli, a affekt Oycowski przeważyl nad wszystkie. W tym marnotrawnym Synu, obraz jest grzesznika, który wiaźwszy od Boga łaski i dobrodzieystwa, idzie gdzie mu namiętnosci wskazują drogę, zrzuca z siebie iarzmo Praw Boskich, śmieje się z powagi Kosciola i Namiestników Jego, natrzęsa się z Religii, w ktorej urodzony, plami ją złym zyciem, hańbi rozwiozlemi obyczajami swemi,

mi, naostatek udręczony od sumienia, wraca się do Boga, a Bóg go przyjmuje z radością, zapomina uraz, jako Oyciec pełen politowania. Pokazał to na wielu grzesznikach. Oto Manasses Król sławny z balwochwaltwa, z tyranii; z przelania krwi Proroków i własnych dzieci swoich, odbiera odpuszczenie grzechów, i na Tron drugi raz powraca. Piotr uczyniony Książęciem Apostołów, chociaż się zaparł Nauczyciela swego. Niewiasta Chananeyska odbiera zdrowie dla córki swojej, chociaż się balwanom kłaniała, a dzisiejsza Święta Magdalena, te słyszy od Chrystusa słowa: *Odpuszcza im się grzechów wiele.* Y zjadł to poszło, że Augustyn Święty mówi o sobie: *Obraz przeszły życia moiego, gdy sobie wysławiam, i grzechy, którem popetnił, trzebaby rozpacząć o miłosierdziu Boskim, lecz Chrystus na Krzyżu całą bolasz moję znosi, a Krew Jego serca mi dodaje.* Nie rozpaczaj, nie rozpaczaj bracie grzeszniku, i grzesznico, odważyłeś się na grzech, przestapiesz Przykazania Boskie, złość zrobił, boś się targnął na Majestat Boski, boś przez to stworzenie przeniosł nad Stworcę, boś przez każdy grzech śmiertelny powrotnie Chrystusa wbił na Krzyż sromotnie. Ale wszakże go tu masz na Oltarzu oczekującego ciebie, i gotowego na przyjęcie sercem otwartym, mówiącego: *Poydźcie do mnie wszyscy, którzy obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę.* Poydźże do niego, i przepros go, nawróć się do niego szczerze, a wysłucha cię; przemów przynajmniej kilka słów do niego, a weźmie cię do Raju; upadnij mu do nog, a odpuszc ci,

jak

jak Magdalenie; zapłac gorzko, patrząc na potężne cuda, i łaski jego, przyrzecz mu rzetelnie, iż oddaś znieważać, i obelgi mu wyrządzać nie będziesz, a otrzymasz odpuszczenie wszystkich nieprawości; przynajmniej uderz się w pierś, mówiąc: *Boże bądź miłosciwi mnie największemu grzesznikowi, a nie będzie pamiętać urazy twojej; był łaskaw na innych, będzie i na ciebie; odpuszc tamtym, odpuszc i tobie; zbawił tamtych, zbawi i ciebie; oto cię proszę, obowiązuje, zaklina, abyś się udał do niego, jako pewnej ucieczki...* Ah! Panie, nie to jestem ow słu marnotrawny, niewdzięczny za twoje wychowanie i stworzenie. jako Panu i Autorowi szczęścia moiego; ja to jestem, który dosyć się chwiałem długo, i odwróczyłem nawrocie moje, czas jest przestać, czas postarzedz się. Powstał z łez go grzechowego, w którym tak długo zostawałem. Poydę, ale do kogo? Oto do Ciebie, o Boże. Ah! Panie, wiem, że się bez Ciebie obeysć nie potrafię. Niech zbawę, gry, uciechy składają wszystkie dni życia moiego, niech sobie zatykam uszy na wszystkie łaski i przerażenia twoje, nie mogę jednak zatkać głosu sumienia, nie mogę nic uczuć, że się trzeba z Tobą koniecznie poiednać. Ah! daruj, daruj przewinienia moje najmiłosierniejszy Panie, a ja przyrzekam poprawę żywota moiego, i nigdy się nie wracać do grzechu. Daj mi Panie łaskę w przedsięwzięciu moim. Ah! Panie, ah! Oycze, jeżeli słuchać będziesz głosu twej sprawiedliwości, zginąłem, ale odwołuję się do Two-

E

go

go Miłosierdzia, do Twego Serca, do Twego Słowa. Tyś powiedział: Któregokolwiek momentu nawroci się grzesznik z swojej nieprawości, tego samego, Ty się masz do niego nawrócić. Otoż mnie masz Panie u Nog Twoich, oto ja wyciągam ręce moje do Ciebie. Ah! czyż Panie nie podasz mi swoich? Ah! ufam, że mię przyjmiesz, że mi dasz Oycowskie błogosławieństwo, które przeszle gładzi przestępstwa, a terazniysze utwierdzi nawrocenie; które mnie do tey doprowadzi chwały, gdzie więkza jest radość z jednego takiego grzesznika, niżeli z dziewięciudziesiąt i dziewięć sprawiedliwych, Amen.



KAZANIE

Na Dzień

ŚWIĘTEGO KAIETANA

Wyznawcy.

Th. *Nie troszcz się tedy mówiąc: Coż będziemy jeść, albo co będziemy pić, albo czym się będziemy przyodziewać? Albowiem Oyciec wasz Niebieski wie, iż tego wszystkiego potrzebuiecie.*

Math: 6.

Chrystus w dzisiejszey Ewangellii Świętey pokazuje się wszystkich ludzi Oycem. Nie tylko im daje potrzebne nauki do zbawienia, stawia przed oczy cnoty, i przykłady do naśladowania, zachęca do pobożności życia, i zachowania Praw Jego; ale nad to zatrudnia się doczesnemi ich potrzebami. Widząc ich nadto troskliwych o rzeczy doczesne, aż do ostatniey prawie rozpaczy,

mowi: *Nie troszczcie się tedy, mówiąc: co będziemy jeść, albo co będziemy pić, albo czym się będziemy przyodziewać? albowiem Ojciec Niebieski wie, iż tego wszystkiego potrzebujecie.*

Oto dla nas wszystkich generalny przykład, że skoro Bóg robi się naszym Ojcem, ani głód, ani nędza, ani utrapienie, ani zawziętość, i sprzysiężenie się nieprzyjaciół dokuczyć nam nie potrafią. Niech nas świat odstępnie, niech się bogactwa z rąk umykają, niechay źli ludzie zaostrzą swe języki, niechay zdrowie niszczcie, niech ludzka protekcyja nić nie pomaga, niechay choroby śmierć obieciują, niechay grzechy wiada do rozpacz, skoro ufam Bogu, nie mi nie będzie; owszem doznam Jego Łaski i Miłosierdzia; z którym się w dzisiejszej Ewangelii Świętej pokazał: *Nie troszczcie się tedy, mówiąc: Co będziemy jeść, albo co będziemy pić, albo czym się będziemy przyodziewać? albowiem wie Ojciec Niebieski, iż tego wszystkiego potrzebujecie.* Stał się zawałt Dawid do Boga: (Psalm. 24.) *Do Ciebie podniosłem duszę moją; Boże mój w Tobie ufam, niech nie będę zawstydzony.*

Kaetan Święty pokazał to na sobie, jak dobrze Bogu ufać, jak we wszystkich zdarzeniach i potrzebach, naylepiej tam się udac, gdzie naybelszy zniew jest pomoc; tam wdychać, gdzie nayrzetelniejsza pomoc; ... jak szczęście i powodzenie samemu tylko przypisywać Stworcy, jak spuszczać się na rozrządzenie tego, który i o ptaszkach nawet powietrznych i o liliach polnych ma swoje staranie; cwo zgola: jak interes duży przenosić nad ciała wygody; a wie-

czność,

czność, która nigdy końca nie ma, wyżej cenić nad przemijającą doczesność. Przez co dał nam do zrozumienia, iż proźno pokładamy ufność w tych rzeczach, które należą do świata; bo coż na nim obaczemy, jeżeli nie zdrady, i ukryte pod maską przyjaźni? jeżeli nie dzikość i tyraniją, pod imieniem gorliwości? jeżeli nie interes i ambicyę, pod nazwiskiem nabożeństwa? jeżeli nie prywatę, pod imieniem dobra powszechnego? jeżeli nie chęć dogodzenia swoim zmyślnościom, pod pretextem urzędów i zatrudnienia? W Bogu raczej, w Bogu pokładamy ufność naszą, Jemu oddajemy w opiekę życie, honor, sławę, dobre mienie, i wszystkie powodzenia nasze, a to dla dwóch przyczyn, które podziela Kazanie moje w następujący sposób:

Nie pożyteczniejszego z strony naszej, jak pokładać ufność w Bogu. Część pierwsza Kazania.

Nie sprawiedliwszego z strony Boga, jak pokładać w nim ufność naszą. Część druga Kazania.

Otoż rzecz cała, o której mam mówić na większą Boga chwałę, a naszą zbawienny pożytek.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

To użytecznym nazwać winniśmy, co skutek pomyslny przynosi, i otwiera oczy na rzetelny postępowania sposób, uchylając załogę, która nas mamiła, i przyprawiała o błąd. Kro na samych tylko swoich zasada się staraniach, w nadziei swej zawiedziony

ny

ny bywa, ani obiecywać sobie może takich powodzeń w interesach, i takich sobie życzy: przeciwnie: kto we wszystkich potrzebach swoich Boskim podda się rozrządzeniom, nigdy bez upragnionej nie zostaje pomocy. Rzecz ta iak oczywiście wskazuje pożytek z ufności, tak ustawicznym jest doświadczeniem stwierdzona. Stańmyż nad tym z uwagą.

I. Mędrcomie tego świata, zazwyczaj ufają swej głowie; Bogacze, znaczym fortunom; Młodzi, wiekowi, zdrowiu, czystości i sile; Podchlebcy, faworom Pańskim; nędzni i wzgardzeni, protekcyi możnięczych. Z tym wszystkim, patrzymy codzień, że najsławniejsze głowy, najwyższe wydaty zgorzienia, błędów i bluźnierstwa; złoto pospolicie robi nas niespokojnymi, młodość rozpustnemi, podchlebstwo niemilemi, przyjaźń i protekcyja zawiedzionemi, zdradzonemi, i nieszczęśliwemi Zaufał Faraó swej mocy, i rozumiał, że przeciwko woli Boskiej, lud Izraelski w Państwie swoim zatrzyma, aż on oto z całą potęgą swoją na dnie morskim pogrążony został. Zaufał Antyoch swej sile, i rozumiał, iż może rozkazywać naważnościom morskim, potrafił gory na Izrali wazyć: aż on oto uczył nieznośne w wnętrznościach swoich bole, i poniewolnie wyznać musiał: *Sprawiedliwa rzecz jest budź poddanym Bogu.* (z. *Machab.* 9.) Zaufał swej władzy Bainzet, dla tego, że widział całą przed sobą drzącą Azją: aż on wkrótce zwyciężył swemu Tamerlanowi siedzącemu stał się stopniem do kulbaki. Zaufali kredy-

tom

tom i grzeczynom oświadczeniom, Bakon i Kromwel, aż z nich pierwszy wyzury złałki, w nędzy i utrapieniu życie przepędza; drugi z grobu nawet był dobytym, i po rynkach włączony. Przyjaciele nawet Boscy doznawali umartwienia, skoro zapomnieli o ufności. Moysesz z Aaronem nie doszli ziemi obiecanej, że się nie spuścili na Boga w pewnej potrzebie ludu. Jozef Starozakonny, długie cierpiał więzienie, bo dziełił ufność między Bogiem i sługą Faraona. Asa Krol Judzki, że nie w Bogu, ale w Królu Syryjskim położił ufność, ustyżał od Boga, ponieważ w Królu Benadad zaufał, a nie we mnie, nie będziesz miał nigdy sposobu zgładzić wojska Syryjskiego... Podobnie nam się przytrafia: Jak tylko zobaczymy się w najmniejszym niebezpieczeństwie, albo zdrowia, albo fortuny, albo upadku familii, pominąwszy Boga, szukamy wsparcia u ludzi, równie słabych iak my, równie ułomnych, równie nieszczęśliwych i podległych odmianom szczęścia. Nie udadzą nam się projekta z ręcznie ułożone do promocyi, przegra się sprawa w sądach wielkiej wagi, poydą interesa przeciwko intencyom, zaczną się przyjaciele umykać w naypotrzebniejszym razie, wierni i obowiązani odzywać się z niewdzięcznością, poddani i synowie, odgrażać nieposłuszeństwem, aż my te przypadki składamy na okoliczności, na czasy, na złych ludzi, na złe wychowanie. Ale nie mylmy się daremnie, Bóg dla nas sporządził te utrapienia, a za co? Oto: żeśmy więcej zaufali swemu rozumowi, swym ta-

len-

lentom; swym obrótom i zabiegom, a niżeli Bogu. Zawołajmyż więc z Dawidem: Pomoc moja od Pana, który uczynił Niebo i ziemię. (Psal: 120.) Y znówu: *Do Ciebie podniosłem duszę moją, Boże mój, w Tobie ufam, niech nie będę zawstydzony.* (Psal: 14.)

II. Wszakże się iestozę nikt nie zawiodł na Bogu, skoro się z ufnością prawdziwą do niego udał, ale owszem pocieszony został. Alboż Betulia w obleżeniu została, mogła sobie co innego wytknąć nad smutną perspektywę dalszych utrapień i dolegliwości? ufność jednak w Bogu, wyrwała ją z tak przykrego losu. Alboż lud Izraeliski mógł co przegądać nad nieszczęśliwe widoki od Asvera Króla? ufność jednak w Bogu, jego postrachy zamieniła w łagodność. Alboż Jonasz mógł sobie co obiecywać, tylko śmierć w wnętrzościach wieloryba? ufność jednak w Bogu utrzymała go przy tyciu. Alboż Apostołowie mogli czego oczekiwać, tylko zatonięcia na morzu? Bóg jednak, w którym zaufali, zachował ich od tego nieszczęścia... Nie praca to i kamienie, nie siła i męstwo Dawida, zwyciężają Goliata, ale ufność jego w Bogu, ta go robi zwycięzcą, ta przywróca spokójność zdesperowanemu betulu Saula, i utrzyma go na chwiałym tronie. Jozafat obkoczony od licznego wojska Amonitow i Moabitow, zbiera resztę siły i męstwa, i mówi do Boga: *Gdy nie wiemy, co nam czynić należy, to tylko jedno prozostnie, ażebyśmy oczy podnieśli do Ciebie;* (2. Paralip. 20.) i pokrzepiony tą ufnością, nierównie liczniejszy zwyciężył wojska. Eze-

chbiał

chbiał w publiczney kłęsce na swoy naród nie szuka pomocy u przyległych potencji, którąby drogą opłacić potrzeba, ale tylko w Kościele, i u Boga, i zaraz następującej nocy, Anioł wyciął wojska Sennacheryba.

Kiedy w człowieku ufność pokładam, ustawicznie iestem niespokojny. bo nie wiem, iezli mam tyle czułości i serca, aby go nędza moja dotykała? a iezli iest miłosierny, nie wiem, czy ma tyle władzy i sposobności, aby nędze odemnie odjął? a iezeli i to może, nie wiem, czyli będzie dla mnie statecznym w przywiązaniu, ponieważ zapalać się i stygnąć, kochać i nienawidzić, sprzyjać i pognebiać, charakterem iest ludzkim. Ale gdy Bogu ufam, czegoż się mam obawiać? Litościwy iest, i nieskończone Miłosierdzie Jego; mocny iest, i nieogarniona Wszemmocność Jego, nie zbywa mu na sposobach; dobry iest, i nigdy nim bydl nie przesłanie; nieodmienny iest, a w samych przygodach, i utrapieniach, szuka pożytku i dobra naszego. Miał więc przyczynę zawołać Iob do Boga: *Postaw mnie wedle siebie, a czyiżkolwiek ręka niechay walczy przeciw mnie;* (Job: 17.) iakoby chciał mówić: *Wzywam wszystkich nieprzyjaciół z całą ich zawziętością, coż mi zrobią, skoro się Ty Boże robisz moim obrońcą?.. Nieszczęśliwy Chrześcianinie, ogolony z majątku i z fortuny, przyciśniony od dłużników, ścigany od nieprzyjaciół, udręczony od własnych dzistek, podnieś oczy w Niebo, zamieś tam ufność twoję, a wszystkie utrapienia zamienią się w pociechę... Uboga Włowo, rozłączona przez śmierć od męża, opu-*

szczo-

szczone od krewnych i familii, zapomniana od przyjaciół, i sąsiadów, udaj się do Boga z ufnością, a znajdziesz pomoc, wsparcie, i ukontentowanie. Zpotwarzona Niewiasto o złamanie poprzysiężonych ślubów, weś Boga na świadectwo twej cnoty, a spórządzi ci obrońcę, jak niegdyś Daniela dla niewinnej Zuzanny. Krótko mówiąc: Ktokolwiek dotknięty jesteś na honorze, sławie, majątku i reputacyi, powtarzaj z Dawidem: *W Bogu ufalem, nie będę się bał człowieka, choćby mi chciał coś uczynić.* (Psal: 55.) *W Tobie więc Panie ufa dusza moja, w Dobroci Twojej, pod cieniem skrzydeł twoich nadzieję mieć będę. Stworzyłeś mnie, opatrzyłeś co stworzył; byś mnie nie stworzył, nie byłoby mnie; żeś mię stworzył, jestem; jeżeli się o mnie nie starasz, toć już po mnie; obłożyłeś mnie ciałem, dayże to, bez czego nie może zachować się ciało, wiesz potrzebę życia i stanu moiego, darujże podług tego Dobrodziejstwo Twoje. Obowiązałeś się Panie całym Piśmie Twoim, że usiłujących w Ciebie, napełnisz potrzebniemi dobrymi, ochotnie zatem, i bezpiecznie nadzieja moja bieży do Opatrzności Twojej. Ty, Ty jeden jesteś nadziejo mój Boże, i jak z strony naszej nic pożyteczniejszego, jak w Tobie ufność pokładać, tak z strony Twej, nic nie maś sprawiedliwszego, jak ci zanieść ufność naszą. O czym*

CZĘŚĆ DRUGA.

Bogu się słusznym prawem należy od nas, abysmy go uznali za Pana wśzech rzeczy, i abysmy cześć mu oddali powinną; to zaś oboje oświadczamy przez samą ufność. Y czyż ona nie jest sprawiedliwa z strony Boga? Tak zaśle, Katolicy! Zastanowmy się nad tym:

I. Kiedy ufamy Bogu, uznaiemy, że wszelkie powodzenie człowieka jest w rękach i mocy Opatrzności Boskiej, że Bóg jest Autorem szczęścia naszego, iestetwa i wiary, rozumu i talentów, potrzeb i wszystkich powodzeń stanu naszego... że uformował członki nasze w wnętrznościach matki, on policzył włosy na głowach naszych, on ułożył serce, stosownie do swojego Prawa... uznaiemy, że nic nie może się schronić od Jego poznania, nic nie przewyższa Jego mądrości, nie się oprzeć, nie zdola Jego mocy. Ze on stworzył świat, i utrzymuje go, szafuje zdrowiem i chorobą, życiem i śmiercią. Ze on nieomylny w swych słowach, rzetelny w swych obietnicach, stateczny w swych wyrokach. Ale nie dosyć na tym, iż przez ufność naszą w Bogu, uznaiemy go za Pana wśzech rzeczy, ale nadto oddaemy mu cześć powinną.

II. Jako między ludźmi, kiedy jeden drugiemu ufa, przynosi mu większy szacunek i upoważenie, ile że lud widząc takowe w nim położenie ufności, zabiera większą opinią o jego mocy, o jego roztropności, o jego

iego przymiotach, o tego gruncie i poczciwości, tak kiedy w Bogu postawimy ufność, kiedy szukamy Jego Opieki w naszych słabościach, miłosierdzia w utrapieniach, ratunku w nędzy, pomocy w potrzebach, też samę cześć wyrządzamy Jemu; albowiem uznajemy, że oko Boskie zawsze jest nad nami, i ręce otwarte do czynienia nam dobrze, do zastronienia nas od srogich bestyi, do zachowania nas od szkodliwych żywiołów, albowiem przyznajemy mu serce dobre, i łaskawe ku nam, miłosierdzie obracające nam wszystko na dobre. Wzeczność wykonać mogącą, co mu się podoba; Mądrość tak zarządzającą wszystkim jak potrzeba... Ale czy tylko tak się dzieje, kiedy do samey przychodzi praktyki? Ach! podobno inaczej wcale: Wierzemy, że on jest Panem zdrowia i choroby, życia i śmierci, powodzeń i utrapienia naszego, a przeciw dobre losy z rąk jego przyjmujemy chętnie, na złe zaś sarkamy bardzo; a przeciw wręczach zgubionych udajemy się do wróżek, w chorobach zbyt często do lekarzy, w ubóstwie do ludzi, z zapomnieniem o Bogu. Wierzemy Bogu, że on jest zawsze naszym Oycem, i ostatnią ucieczką, a przeciw tak drżemy, jak gdyby między nieprzyjacielskimi rękoma, a przeciw nie raz z tym się oswiadcami: Bóg o mnie zapomniał... Bóg mnie opuścił. O! ludzka nierozumna zapamiętałość, jak to Bóg o tobie zapomniał! Ten Bóg, który codziennie rozkazuje Słońcu, aby ci się świeciło, i toż samo słońce, dla wygodniejszego spożycia twój, pod ziemię zmyka. Ten

Bóg

Bóg o tobie zapomniał? Ten Bóg, którego dobroczynności niemaż granic, który codziennie od ciebie Imieniem Ojca chce być zwanym; który o wszelkim stworzeniu nierozumnym ma staranie. Ten Bóg ciebie rozumne stworzenie swoje opuścił? O! nierozumie, o! ślepoto. Nebo i ziemia widryga się na taką nieobozność... Ale pytasz się: Czemu Bóg nie równo opatruje wszystkich, lecz jednemu więcej, drugiemu mniej używa? A zaś nie wolno Bogu czynić, co mu się podoba? Wolno tobie jednemu ubogiemu dać mniej, drugiemu więcej; wolno ci jednemu z służących procz malezytosi, zapłacić szczydziej niż drugiemu, a czemuż Bogu nie ma być wolno uczynić z lepszą swoją, co mu się podoba? Czemuż nie ma łaską swoją modz szafować, choćniey lub szczypley, podług woli swojej? albo stworzeniu co świadczy wiernie? Alboż nie jest w Jego woli, uczynić z jednym miłosierdzie, a z drugim sprawiedliwość? alboż nie jest Panem łask swoich, lubo je nierównie wszystkim rozdać, dać jednak każdemu tyle, ile mu potrzeba... Ale, bo mówisz: nie mi się nie powodzi, a gdy inni w pomyślnościach dni swoje spędzają, ja w niedostatku i utrapieniach zostawać muszę; inni w ozerliwym zdrowiu, ja w utawicznej chorobie. Nic ci się nie powodzi? bo tak Bóg chce, albo karze twoje nieprawości, albo doświadcza twojej cierpliwości, albo broni od dalszych upadków. Cokolwiek czyni, czyni mądrze i sprawiedliwie. A niemy się powinni pytać: za cożeż

mnie

mnie umartwił Panie? Czemuś mi tey po-
ciechy, tego pożytku nie pozwolił? bo nie
wiemy teraz, dla czego się według żądzy na-
szey nie stało, ale się dowiemy potym...
Dowiemy się, kiedy Bóg na dniu ostatecznym
porządek Opatrzności swojej wyświ, tam
obaczymy, że z Oycowfkiey wszystko miło-
ści czynił cokolwiek nam czynił; tam po-
znamy, że te pożytki, powożenia, których
sobie teraz życzymy, byłyby nam szkodliwe,
gdyby były pozwolone. Trzymajmyż więc
o Panu w dobroci. Byśmy nie wiem w jak
ciężkich znajdowali się przeciwnościach, nie
z ufności naszej Opatrzności Boskiej nie u-
mymy, iako nie uiał Abraham, kiedy mu
syna Izaaka ofiarować kazano, iako nie uiał
Dawid, kiedy się na głowę jego rożni nie-
przyjaciele spiknęli; iako nie uiał Tobiasz,
kiedy ślepotą był dotknięty... Nie umymy
nie z nadziei naszej Bogu, jeżeli się nam co
podobnego przytrafi, a Bóg pobłogosławi fa-
mili, potomstwu naszemu, iako pobłogosła-
wił domowi Abrahama, a Bóg pohańbi nie-
sprawiedliwych przeciwników naszych, iako
pohańbił nieprzyjaciół Dawidowych; a Bóg
nas pocieszy, z przeciwności wyprowadzi,
iako pocieszył i z ślepoty wyprowadził To-
biaza; a Bóg uczyni z nami, co się mu będzie
podobalo. Na większą część i chwałę swoją,
a na zbawienie nasze, Amen.



KAZANIE

Na Dzień

S. JOZEFA KALASANTEGO

Wyznawcy.



Th. *Przystąpili do JEZUSA Uczniowie,*
mówiąc: Ktoli większym jest w Kro-
lestwie Niebieskim? Math: 18.

Czy to było uprzedzenie Apostołów o
zasługach wielkich? czy ciekawość zwy-
czajna ludziom, sięgać aż po śmierci losów
swoich? czy chęć dystyngwowania się nad
współkollegów? Nie dziwujemy się Kato-
licy. Apostołowie, nie oświeceni iefzcze
na ten czas Duchem Świętym, myśleli iako
ludzie, a wyglądali przyszłego szczęścia, iako
ci, którym ambicya i wyfokie o sobie rozu-
mienie, zawsze podchlebną wystawiają per-
spektywę; spoglądając na siebie, iako na go-
dnych, oświeconych, pracowitych, i zasłu-
żonych, zadali pytanie Chrystusowi. *Przystąpili*
do

do JEZUSA Uznioście, mówiąc: Ktoż też jest większym w Królestwie Niebieskim? Ale Chrystus jakże ich upewnił, że mogą wnieść do Królestwa Niebieskiego? Oto nie inaczej, tylko uformowawszy rozum przez pokorę, i wyprostowawszy serce przez dobre urządzenie w nim skłonności swoich... Mamy o tym upewnienie, czyli powtorzenie w dzień Kalasantego Świętego, a razem iak przykład, tak sposób łatwego dostąpienia chwaiy wieczney, Oboje to, naukę i enotę w nim Bóg cudownie na ten koniec pomiescił, ażeby iako ciasna, i przyśra zdanie nam się do Nieba droga, tak w niewy Świętego, a razem mądrego mając Przewodnika, tym łatwiej do niego znaleźliśmy przystęp. Nie trzeba nam dochodzić iłoty Chwaiy Niebieskiej, co jest? ale tylko przypatrywawszy się zdaleka iey piękności, którą ma od Boga, iey trwałości, którą ma z Bogiem, i iey siłkości, którą ma w Bogu, dołyć dla nas zawołać w podziwieniu z Dawidem: A coż jest Panie człowiek, żeś go uczcił, i wysoko wyniośł aż do Nieba? Ale żeby tę chwaię otrzymać, trzeba sobie stawić na celu wyborny rozum, piękny sentyment, obyczaię niewinne, życie nienaganne Kalasantego Świętego, tak dalece; iż kto wierzy temu, że nuywalniejszym interessem jest człowieka, starać się o Niebo, powinien i na to pozwolić, iż nikt lepiej nie wiedział o drogach do Nieba, iako Kalasanty Święty. Jego rozum, enoty, talenta, funkcyja i praca, ziednaly mu wielką więstość w życiu, a po śmierci otworzyły bramę do Nieba. Przez rozum, był

w po-

w podziwieniu u świata, a przez cnotę, jest wielkim Świętym przed Bogiem.

Niemasz człowieka, chyba zupełnie zdesperowany, żeby sobie nie życzył Nieba, ale nie wie naprzykład iakim sposobem go nabydź, takiego objaśnił Kalasanty Święty rozumem swoim. Y znou: wielu jest, którzy trzymając wolność za prawo, naturę za prawo, i obyczaię za regułę, gorszące nalogi za plantę życia, rozumieją: że tym sposobem dostaną Nieba, tych Kalasanty S. zawždydzi życiem i cnotą swoją. Oto, krotko mówiąc: ponieważ Kalasanty S. nie chciał bydź ani mądrym, tylko dla wyprowadzenia niewiernych i upartych z błędu, ani Świętym, tylko dla pozyskania zbawienia wszystkich grzeszników, tedy cała treść nauk iego, cały zbior Cnot Iego, dosyć jest dla nas za pobudkę do czynienia tego, czego dosyć, abysmy byli wielbieni w Królestwie Niebieskim. Obaczmy tego iasniej przykład w Kalasantym, w którym zawždydza i naszą rozpacz, iakbyśmy iuż nie mogli, i naszą ufność, iakbyśmy iuż nie powinni czynić dla Nieba, a to w ten sposób:

Kalasanty Święty, przeciw rozpaczy nauczył z siebie sposobu, że można bydź zbawionym. Część pierwfza Kazania.

Kalasanty Święty, przeciw zbytniey ufności, dał z siebie wzor i przykład, że się powinno starać o zbawienie. Część druga Kazania.

Nauka przy cnotcie, i cnota przy nauce, że są dwie rzeczy, które go wielkim uczyniły w Królestwie Niebieskim. O których

ia mówić zaczynam, na większą Boga chwałę,
a na nasz zbawienny pożytek.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Test to prawda, że my ludzie spoglądając na Niebo, iako na skarb drogi pod zaślona obłokow ukryty, iako na miejce rokoszy, bez przywiązania żadnych do niego przykrości, nie możemy się obeysć, abyśmy nie czuli razem chęci i pragnienia, lepiej oko w oko przypatrzeć się tej szczerzy okazałości, ktorey się teraz tylko przez wiarę domyślamy; ale i to prawda, iż z tego samego serca, z ktorego te gorące wychodzą pragnienia, rodzi się razem oziębłość, czyli wstręt od niego, bo kiedy slyszę, co tyle razy z narzekaniem mówią ludzie: Mamy początek zbawienia, bo mamy chęć do niego, ale nie mamy końca, bo nie mamy pomocy przez łaskę, ktora dopełnia te nasze pragnienia. Odebrać wieczne w Niebie błogosławieństwo, nie zbywa nam na szczerzy do tego woli, ale rownie gwałtownych nie braknie przeszkod. Atoli na wyperswadowanie ujeśufznych żalow, nauczył w osobie swoiey Kalasanty Święty, iak pozyskać zbawienie. Zażył nasamprzód dobrze rozumu swego, włożył potym obowiązek na Synow swoich edukowania Młodzi. Te są dwa przymioty, ktore zostawił całej potomności za przykład nabycia szczęśliwości wieczney. Zastanowmy się nad tym:

I. To pewna, że rozum najwyższy zdobi człowieka, i nad wszystkie talenta bardziej

dziew mu potrzebny. Proszą o niego Monarchowie świata, dla lepszey formy rządu; pragnie go i poddany, ażeby lepiej poznął powinności swoje. Jest on w akceptacyi na Pańskich pokojach, ma swoje Względy i w prywatnych domach, iadzi go mieć ludzie wiolenni, ażeby glosne po sobie zostawili Imię; kontent z niego żyjący w pokoju, bo umie się zaltawiać od nieszczęśliwych przypadkow; krotko mówiąc: wszelki stan, i każda kondycya ludzi, bez niego obeysć się nie może. Ten iednak rozum tak potrzebny, jeżeli nie jest wsparty Religią, pomaga do lekce walenia przykazań Boskich, do zapierania Opaczności Jego, do wyuzdanych pasy, do nierządow, swyweli, i zakazanych rokoszy... Miał wielki rozum Cicero, nie wiedział iednak, co myśleć o Bogu. Najmędrszy Sokrat, nie dociekał, iaka mu część przynależy. Seneka, nie znalazł więcey, tylko niepewność iedyną, rozmyślając o naturze duszy. Plato, Aristoteles, Pitagoras, Zenon, Arystyp, oł iak wiele po sobie zostawili nieszczęśliwych błędow, i bezecnych praktyk, względem Boga i dobrych obyzałow? Mogą się przyrownać do Sternika nierozumnego, ktory nie zapatruie się z pilnością na igłę magnesową, oznaczającą iego podroź, kąd bywa przymuszony błąkać się, i kręcąc ponurzyć się, lub fatalnie tonąć na ukaranie płochey imprezy; bo jeżeli są Filozofami? topią się w Metafizyce nadwyczayney, i po rozmaitych opisach i podziałach, istocządufszą naszą z materją. Jeżeli są Poetmi? wysilają dowcip, ażeby zbrodnie miłosne uczy-

nić, a wromansach tłustych i niebezpiecznych, zbuntować nas przeciw Bogu i Królóm; jeżeli są wojownikami? dumi tylko swejuchaia, a krew ludzką, iak wodę toczą; jeżeli są Ministrami? ulegają występkom błędnym, cieszą się, widząc bezbożność tryumfującą, a żebraka, iak kawałek chleba pożerają... Umiał Kalasanty dobrze zażyć rozumu swego, dla tego i Bóg miał z niego Przyziaciela. Religia dobrego Obrońcę, Kościół mądrego Teologa. Jego rozum oświeca Filozofów, iak się maia gruntownie dowiadywać prawdy. Uczy Teologów, iak maia tłumaczyć niedościgle rozumem ludzkim tajemnice. Tłumaczom Pisma, daje sposob, iak zawite sensa objaśniać. Kościelnym Zborom dodaje rady, iak decydować w najważniejszych materyach. Uczonym Katolikom podaje broń, iak się maia zstawiać od zawisnych sentymentów. Na ostatek namawia grzeźnika, ażeby się przybliżył do Boga, o którego często nie dbał. O! zaiste słusznie zawołać można: Błogosławiony ten, który znalazł prawdziwą mądrość. Błogosławiony Kalasanty z mądrości, bo nią bezbożnych do pilnieyżey około zbawienia namowiwży baczności, pozykał Niebo. Błogosławiony Kalasanty z mądrości, bo tym sławnieyży z niego zwycięzca przeszkod do zbawienia, im mędrszy i doskonalszy w przenikaniu nieznacznie szkodliwych przywar życia ludzkiego. Błogosławiony Kalasanty z mądrości, bo nią lepiej niż przedtym poznaiąc Boga, i jego przymioty, na większe miłości zdobywał się pragnienia...

Coż

Coż wy na to Mędrkowie teraznieysi, u których wieczność chimera, a Niebo Chrzesciastkie, toż samo co u Poetow pola Elizeyskie, a przecie odzywacie się bezpiecznie, że świat oświecacie swym rozumem, że prowadzicie każdego niby za rękę do świątynicy prawdy: przychodźcie i podaycie do uwagi wasze czcze i oziębłe pociechy temu mizernemu Kmiotkowi, który w krwawym pocie czola swego zarabia skąpy i suchy kawałek chleba, z uprzykrzeniem przedłużając dni swoje nieszczęśliwe. Tey Matce nayfraso bliwzey, który nieba daly serce dotkliwe, i kochające przytym dzieci do wychowania, a chleba nie daly do zasilenia. Temu Mocarzowi, którego upadek iest w podziwieniu przed całym swiastem, iako wywyższenie iawne byto wszystkim. Owemu Roskofznikowi, ktoremu nie zostalo po wszystkich przeszlych uciechach, tylko pożeraiąca zgrzyzota sumnienia, i zbior porządnie następujących iedney po drugiej nieszczęśliwości. Temu choremu, przykutemu do łózka, który między niebezpieczeństwem lekarstw, i słabościami zostaje wąplivy i niepewny, nieumiejący uczynić braku między bólami, które zpóźniają, a konwulsyami, które przyspieszają moment śmierci... Mowcie temu mizernemu żebrakowi, który nie ma na świecie, iż niemaż więcey żadnego dobra, procz tych, których używa żyjący. Mowcie temu nie winnemu, który ięczy, stawszy się ofiarą zdrady, i niesprawiedliwości, że intere powinien bydź pierwszą sprężyną czuności człowieka, i że wszystko dzieie się po-

rzą-

rzędnie, co się tylko czyni podług jego
względów. Ale nade wszystko, powiedzcie
temu nieszczęśliwemu, który wyciągniony
leży na łożku, blisko już śmierci; mówcie
mu, że śmierć nie czyni człowieka całego, i
że jedno nie, jest jego dziedzictwem, że
wszystko razem traci, i nie zostaje, czego by
się miał spodziewać. Ah! Katolicy! Nie
tylko ta pociecha nie ociera łez w utrapieniu,
lecz obfite wyciska, i większą goryczą na-
pawa nauka niezbożna. Jakąż więc przed
Bogiem będą mieli zastonę, którzy źle za-
żywali rozumu swego, i przeciw Bogu ?
poznają ale niewczesnie, że ta wżgarda praw
Boskich, które dobrowolnie z siebie zrzucili,
to przywiązanie do świata i jego uciech,
które ich tak wiele kosztowało, to maxym,
którą perswadowali, iż sami wystarczyć mo-
gą do uszczęśliwienia siebie, było to tyle
sprężyn do uczynienia prędkiej ich utrapio-
nemi, niżeli się spodziewać mogli. Mogą
w łękach te smutne powtarzać z Jobem sło-
wa: *Wścieczy mi nie zostaje tylko grob, i wieczność
nieszczęśliwa.* (Jb: 14.) Jakież los tak
wysokich duchów, których umiejętność sat-
fzuya niecierpiąca nadyma zuchwałością?
Szczęśliwy Kalasanty, bo nie tylko dobrze
zażył rozumu swego, ale i włożył obowiąz-
zek na Synów swoich edukowania Młodzi.

II. Edukacja Młodzi, zdaniem wszy-
stkich Filozofów, i Prawodawców, powzeczna
jest szczęśliwością Kraju, filarem Tronu,
bezpieczeństwem Obywatelów, gruntem i
zasadą cnoty i poczciwości. Gdzie nauki
kwitną, tam Narody w poważeniu, a Nau-
czy-

czyciele w nappierwszych względach. Sza-
nował Filip Macedoński Aristotelesa, Alexan-
der Homera, a Dyonizyusz Syrakuski, nigdy
nie zapomniał wdzięczności dla Platona. O!
jak wiele upłynęło wieków aż do czasów Ka-
lasantego Świętego, których wrylu po wię-
kszej części mieyscach nie ugłaskana dzikość,
gruba proflora, odważna lekkomyślność, nie-
chęć ku służbie Boskiej, przesady i fanatyzm
panowały, dopiero Kalasanty za pomocą Bo-
ga, i sam, i przez Synów swoich wyprowa-
dza z błędu, zażeczepia cnoty, uczy pokory
Chrześcińskiej, łagodności Ewangelicznej,
poheruje dowcipy, zaostrza rozumu, wypę-
dza zabobność; albowiem Kalifya nowa,
Katalonia, Aragonia, wszystkie Miasta i
Wsie, wszystkie naostatek Krolestwa i Pro-
wincye Katolickie, wszystkie rodzy i gatun-
ek ludzi, ieżli biegli w poznawaniu rzeczy
niebieskich, ieżli łatwi w pojęciu tajemnic
Wiary Świętej, ieżli skłonni porzucić dawne
brzydkie nałogi, i udać się na żywot bogo-
boyny, ieżli znają dobrze powinności ku
Stworcy, ku Oyczyźnie, ku Panującemu, ku
Społeczności... ieżli mają przymioty umysłu
i serca, cnoty obywatelskie, umiejętność w
pożyciu z ludźmi, wiadomość interesów wła-
stnych Oyczyzny, i obcych Państw, mają z Ka-
lasantego, i jego synów... Niech się chwali
Kartezyusz przed ludźmi, że ułożył świat,
Kalasanty ma zażeczyc przed Bogiem, że
układa serca i obyczaje młodych ludzi. Niech
się wynosi Newton, że pokazał jak świat idzie; i
Kalasanty wielki jest w Niebie, bo uczy jak
chodźć w drodze Przykazań Boskich. Niech
Mon-

Monteskiusza potomność wielbi, że dał prawa Narodom, Kalasanty w całej wieczności sławny, że uczy posłuszeństwa Zwierzchności i Prawu. Nie masz jeszcze tak półtora wieku, a już wszędzie widziemy godne owoce tak wielkiej pracy, do ukontentowania Boga, do użytku Kraju, do zafszczytu wielkich Jego Synów. O! zaiste wielbić należy słusznie Kalasantego, uczynił bowiem cuda w życiu swoim, zażył dobrze rozumu swego, włożył obowiązki na Synów swoich, edukowania Młodzi. A z tym już to prawda, iż przeciwko rozpaczy, nauczył z siebie sposobu, iż można być zbawionym. A przeciwko zbytniej ufności, dał z siebie wzor i przykład, iż się powinno starać o zbawienie. O czym

CZĘŚĆ DRUGA.

Zwycząj to nasz, że choć czasem jednę tylko cnotę mamy przy wielu grzechach, zaraz zabieramy wielkiego o sobie rozumienia, iakby Bóg obowiązany był kłaść koronę na głowy niegodne i proźniackie. Inaczej uczynił Kalasanty. On iakby niedowierzał dostatkowi zasług swoich, upewniających go o własnym zbawieniu, wynalazł inne, których nie opuścić miał sobie za powinność. Mogę, mowić w duchu, wyśłużyć Niebo, zażywając dobrze rozumu, i na stronę Boga, ale powinienem też urządzić i serce moje. Mogę chwycić się łaski Pana Boga, i pracując nad młodą latoroślą w winnicy Chrystusa, i w pośród świata, być pewnym zbawienia, ale będę pewniejszym, mając przytym miłe

Bo-

Bogu, i pożyteczne cnoty; przeto pominiawszy inne, wziął przed się te, które nawięcej kosztują człowieka. To jest: obrocić pałsy wrodzone serca do uczciwego celu, nie pozwolił im nigdy górować nad sobą. Oto wzor i przykład, który nas powinien przekonać, że my się powinni starać o zbawienie. Zaślanowmy się nad tym.

I. To pewna, że być człowiekiem, a nie mieć w sobie pałsy, jest to być nieczułym posągim; być człowiekiem, a żyć podług pałsy, jest być podobnym nierozumnym zwierzętom. Są one w człowieku, toż samo, co w machinie sprężyny, w świecie obrot, w rządach polityka, wykorzenie je nie podobna, ale je do uczciwego celu obrocić można, bo Augustyn Święty, mowi: Pałsy nie utracają się, ale się tylko odmieniają, Alboż Magdalena utraciła pałsą, którą miała do świata? bynajmniej; cel tylko inny wzięła przed się: przedtym świat kochała, a potym Chrystusa. Alboż Paweł ustał co z gorliwości swoiey? bynajmniej, cel tylko wzięł infty, z taką o gorliwość opowiadał Chrystusa, z iaką przedtym prześladował Kościół Jego, bo pałsy nie utracają się, ale tylko odmieniają się.. Nie sarkajmy na Religiją, że ostre prawa nadała sercu, nie wytrępiła ona namiętności, ale im tylko przyzwoite naznacza cele, zamiast nienawisć i zemsty nad nieprzyjaciółmi, każe ich kochać; zamiast prześladowania, każe mieć łagodność; zamiast dzikosci i tyranii, każe mieć litość i miłosierdzie; rozpacz i bluźnierstwo,

mo-

można zamienić w cichość i cierpliwość, a szpetną inklinacją serca do jakiego stworzenia, obrócić w gorzący affekt do Boga. .. Czytamy w życiu Kalasantego, że tak umiał dobrze rozrządzać sercem swoim, i uczciwie naznaczać mu cele, że co tylko ma Religia Najświętszego, Prawa Boskie natchwalniejszego, około tego wszystko zabawiło się serce jego, tak dalece: iż mógł mówić o sobie z Pawłem Świętym: *żyć ja, już nie ja, ale życie we mnie Chrystus.* (ad Gal: 3. v. 20.) Ale nie dosyć, naznaczyć cel passyom, nie trzeba im ieszcze pozwolić gorować nad sobą.

II. Co to jest życie człowieka zamurzonego w passyach? jeżeli nie okręt bez styru na obszernym morzu rozpędzony wiatrami, którego zawsze sale zatopią? Ułomność Dawida, straszniemi przypadkami się zakończyła. Salomon, w tym wieku, w którym najgórętsze skłonności stygnąć powinny, wylewa się na rozpustę, i przy nogach fałszywych balwanów, świeckie pali kadzidła. Patrz każdy, czym się kończy każda ciekawość, której dogodzić chciano, i do czego postąpiły uprzemne affekty, którym gorować nad sobą dopuszczano... Jak dobrze trzymał na wodzy namiętności Kalasanty, niech powie Florda Miasto, z którego wcześniej wyjechał, aby bezpieczniejszym został przy swojej cności. Nikt go nie widział nigdy pomieszanego, nikt w utrapieniu pogrążonego, nikt od zazdrości i prześladowania zgryzionego. Dla tego Benedykt czternaście

Papież w Dekrecie swoim nazywa go drugim Jobem dla statku cierpliwości i mięstwa w smutnych odmianach życia swego. Jemu to kuży, co napisał Paweł Apostoł o sobie: *Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia.* (ad Filip: 4. v. 12) Mógł Jozef zwyciężyć napaść niewstydlivey Niewiały, Zuzanna sromotę zgrzybiałych Starców, Abraham przyrodzoną miłość do syna? a czemuż ja nie mam być zwycięzcą mych passyi? Ah! Mędrowie świata, którym do żadnych doczesnych zamyślow własne nie przeszkadzają passye; którzy raz mniej, drugi raz więcej używacie skromności, według własnych domów waszego interesów; którzy zgola umiecie unosić, w kroku zatamować, i zupełnie czasem przytłumić skłonności, gdzie idzie o wasz honor, albo interes; czemuż się nie zdobywacie na to zwycięstwo, gdy idzie o Niebo? Jak siła dobrych i pędliwych komplexyi zamieniło się w łaskawe i wszystkim przyjemne, dla pożytkania Pańskich względów? Jak siła takich, którzy gotowemi będąc zatopić się w podejrzaney kompanii, wstecz się przy samy nawrocili przepaści, unikając krytyki ludzkiej? Jak siła ludzi rozumnych porzucito gry wszystkie i rozrywki, niechając przychodzić na pośmiewisko? Jak siła śmiertelnych niechęci ukryto się pod grzeczną i uśmiechającą się twarzą, szczerze, aby okroźnych tym lepiej zwieść mogli? Biada temu, który się umie tak łatwo zwyciężyć, kiedy chce, dla świata, a nie czyni tego dla Boga.

Podziękuymyż Bogu, że nam w sam czas potrzebny dał Wielkiego Patryarchę Kalasantego Świętego. Podziękuymy Kalasantemu, że nas i nauką, i cnotą, i przykładem, i życiem, nie tylko naucza jak nabydź, ale i drogę pokazuje, jak dostąpić Królestwa Niebieskiego, Amen.



KAZA-



KAZANIE

Na Dzień

PODWYŻSZENIA S. KRZYŻA.

Th. *Potrzeba, aby był wywyższony Syn*
Człowieczy. Joan: 12. .

Wszystkie Czynności i Tajemnice Zbawiciela naszego JEZUSA Chrystusa, jako z jedney strony czułą pełną miłością człowiek, i w zamiarze mają szczęśliwość i upomysłnienie gruntowne, tak z drugiey strony zawierają dla nas przykład ku naśladowaniu i naukę. Zstąpiwszy do wnętrzości Macierzyńskich, w ubogiej raczył się narodzić stajence, aby utraconą przez grzech pierwszych Rodziców przywrócił niewinność, potargał więzy grzechow, smutną niewolą w miłą zamienić wolność; to nasza szczęśliwość; ale zaraz daje nam poznać, aby.

abyśmy się ćwiczyli w ubóstwie i pokorze, to dla nas przykład. Zmartwychwstał, aby zwyciężył nasze grzechy, to nasz pożytek, ale zaraz pokazuje, abyśmy i my z śmierci grzechów powstali, to dla nas nauka. Posiadał przed śmiercią najwymyślniejsze karowni rodzaje... Wydał się na śmierć krzyżową, i błagalną z siebie czyni Oycu ofiarę za przewinienia, i występki nasze, jak mamy w dzisiejszej Ewangelii Świętej: *Potrzeba było, aby był wywyższony Syn człowieczy.* Chce byż zawieszonym na Krzyżu, aby się wszyscy do Krzyża, iako do Tronu zbliżali na odebranie łask obfitych, to dla nas pomyślność, ale zaraz daje poznać, abyśmy i my różne umartwienia, przepuszczone na nas, znosili cierpliwie, to dla nas przykład, gruntujący się na tych słowach Chrystusa: *Przykład dałem wam, aby, iakont ja czynił, tak i wy postępowali sobie.* Wiedział to dobrze Najświętszy Zbawiciel, iako ludzie unikają wszelkich umartwień i przykrości, szukając tylko samych wygod i swobody. Znał z drugiej strony, iż ich najwięcej przykłady dobre budować zwykły. Otoż on pierwszy wszystkie boleści znosił, pokazując nam w oczywistych wyrazach, i chęć nas zbawienia, i konieczność umartwienia do tego dostąpienia zbawienia. Gdy więc Bóg zsyła na nas krzyżyki, gdy przepuszcza utrapienia różne, nie narzekajmy z temi, w których o sobie Job mówi: *Za coż niebożni żyją wyniesionemi, i w partemi bogactwy? a dobrzy w nędzach, i przykrościach pograżeni zostają? Owszem sędźmy zawsze o Bogu w dobroci serca, prze-*

świadc-

świadczmy się o tym zupełnie, że nam chce dobrze, że pragnie naszego zbawienia; że nas kocha uprzemie. Jakoż tak jest, a nie inaczej. Jak pokaże dalszy przeciąg mowy moiej, ktorey ten czynię podział.

Bóg chce naszego zbawienia, i za sposób do niego, podaje Krzyż i utrapienie. Część pierwsza Kazania.

Bóg chce naszego zbawienia, i za dowód przywiązania swego ku nam, przyciska nas Krzyżem i umartwieniem. Część druga Kazania.

Jaśniej mówiąc: z strony naszej Krzyż najskuteczniejszy środek, a z strony Boga znaczy najlepszą miłość. Y o tym na większą Boga chwałę, a nasz zbawienny pożytek.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Ze nas Bóg chce zbawić, jest to Wiary naszej najsławniejszą Tajemnicą, ale że też chce, abyśmy i my coś dla zbawienia czynili, jest to prawda napisana prawie na wszystkich kartach Pisma Świętego... Zbawienie nasze i od Boga, i od nas zawisło; od Boga, który nam daje swoją łaskę; od nas, kiedy umiemy z nią pracować; od Boga przez miłosierdzie, od nas przez wierność. Chcesz, pyta się Chrystus, wnieść do żywota wiecznego? Chcesz? trzeba tedy z strony naszej chcieć, ale żeby to chcenie skuteczne było? Coż więcej? Chowaj przykazania. A iako przykazania są dwojakie: iedne zakazujące, nie zabiłay, nie kradniy &c. dru-

drugie przykazujące: pamiętaj, abys dzień Święty poświęcił: Czcij Oycę twego i Matkę twoję &c. tak też dwie kondycye są potrzebne do zbawienia. Ucieczka od grzechu, to kondycya zakazująca, ićwiciezenie się w cnotach, to kondycya przykazująca. Chce nas Bóg od zbrodni odciągnąć, zsyła umartwienia, chce do dobrego zachęcić, przywala nas ciężarem krzyżów i dolegliwości. Na tych dwóch własnościach, całe zbawienie się wspiera. Stańmyż nad tym z uwagą.

I. Dofyć jest zapuścić uwagę na utrapienia, i zastanowić się nad niemi, aby rzecz tę, o której mówię, poznać dokładnie... Owemu naprzykład, który pieniędzy, i dośłatkow używał na zbytki i niewyżydy, odebrał ie Bóg przez ogień, przez wojnę, przez przypadek. Coż to Bóg uczynił? oto mu wydarł ow niefortunny oręż, którym wołował przeciwko swojemu Bogu, i zabijał samego siebie; oto mu położył tamę, aby się to zle nie szferzyło dalej; o! jaki to sposób na ukrocenie człowieka?... Jnnego, który siły i zdrowie obracał na swywolnie i rozpuly, na pijaństwa i kosterstwa, na nocne i niegodziwe biesiady. Bóg złożył ciężką chorobą, uderzył o lożko. Coż to Bóg uczynił? oto mu odebrał sposobność do zbrodni, przerwał zapędy jego w dalsze nieprawości, i otworzył oczy, aby nie zbłądził więcey; dobry i to źródek na odciągnięcie od złego... Tego, który dowcipu i rozumu używał na zdrady i podstępstwa, pomieścił Bóg rady, wydał się sekret, pokazała się zdrada, stał się niesławny.

Coż

Coż to Bóg uczynił? oto wyrwał mu narzędzie niegodziwych zmyślow, kazał mu się pomiarkować, i wystrzegać zdrady podobney... Na innego pychę, wynalazł rywalow, którzy go ponizają; wszystko to są chamulce ukracające człowieka zbytki, są to sposoby odciągające go od niegodziwych czynow... Wielu stało już już nad przepaścią samą występkow, i zguby swojej, ale dotknięci krzyżem i uciskiem, cofneli się od niej. Wielu przy powodzeniach utraciło niewinność, otoż ie Bóg oddał, aby to źródko i szkopol, o który się rozbić mogli, od nich odwrócić... Tu się dopiero poznamy na sobie, tu zrzucamy wysokie rozumienie o nas, tu brzydą rostkofzy, tu wielkość małe czyni wrażenie, tu się marność podtrzęga wszystkiego, i używa się świata, jak gdyby się nie używało, podług nauki Pawła Świętego. Jest to źródek sporządzony od Boga, przez który odciąga nas od złego, przez który pociąga nas do dobrego.

II. Tak sobie Bóg postępuje z grzesznikami, gotowemi na wszystkie zbrodnie, jak Oyciec najłaskawszy z synem marnotrawnym, rozpustnym i swywolnym. Pifze on testament, naznacza opiekunow, wyzuwa syna z tej wolności, do której miał prawo przez wszelką słuszność i należytość. Z pozoru rzecz ta, zdaje się być rwarda i nieładzka, ale wszedłszy w rozsądne rozporządzenie Oycę, pełna przychylności i dobrodziejstwa. Ten syn przy wolności, zapewneby zebrał, lecz przy staranności, nie

G

mo

może być tylko mającym i szczęśliwym. Wasz to obraz gresznicy! Dał wam Bóg zdrowie, sławę, godność, bogactwa, urodę, przymioty rozumu i serca. Aleć to zdrowie czyli was chardemi, sława wynioślemi, bogactwa zapamiętaniem, dostojność nieprzyjęciami, uroda rozpultnemi, przymioty i rozum bezbożnemi. Coż się dzieje? odbiera Bóg to wszystko, aż natychmiast człowiek obalony na łożko, staie się pokornym; bogacz przywiedziony do uboſtwa, robi się pobożnym; z godności zepchnięty, uniożony; ofzukany w swych zamyślach, grzeczny i ludzkim. Ten, który lubił kłamstwo, zaczyna powazać prawdę; światowy uwikłany w roſtoſkach i życiu nieporządnym, garnie się do cnoty; Niewiaſta poſtradałszy wdzięków, ktoremi nie jednego zgubiła, bierze paciorki w ręce; każdy w ſwym utrapieniu podnosi ręce do Boga, na ktorego w pomyślnościach nigdy nie wspomniał. Gdyby się było dłużej przy zdrowiu, możeby się nie pomyśliło o Bogu; w chorobie zaś nie jeden tak sobie mowi: Nie ja ieſtem zdrowia i życia mego Panem, Bóg ieſt, który go dał, bo chciał; odebrał, bo mu się tak podobało... Gdyby zamyſły ułożone pomyślnym zawsze ſzły tokiem, możeby nie jeden przychodził do tego chęlpienia się: *Ręka moja, a nie Pańſka, zrobiła to wſzystko.* (Deut. 32.) Kiedy się zaś wſpako obrocili rzeczy, nikt nie powie: moja to dzielność dokaże, ale wſzyſcy obracają myśl na Boga, iſko na Sprawcę wſzyſkich powożeń. Gdyby się ciągle liczyło przy-

przyaciół, i nayożądańszym cieſzyło ſię. możeby to było obrócone ku utrapieniu, i pogardzie innych, przy odſtąpieniu zaś przyaciół, i zmianie ſzczęścia, nie ieden rzecze: Bóg włada ſercami ludzkimi, proźna nadzieja, kto przyjaćołem zaufał, w ręka Boſkich są losy rozne; Jego się bać, i Jemu się kłaniać należy; Bóg więc dodając krzyżykow umartwienia, zachęca do cnoty, a tym samym chce naſzego zbawienia... Saul kiedyż się pokazał gwałcicielem, i przeſiępcą Przykazania Boſkiego? oto w ten czas, gdy obaczył Koronę na głowie ſwoiej; Salomon, kiedyż przykłęknął przed Bożyſzczem? oto w ten czas, gdy się dowiedział, że ani przed nim, ani po nim nikt mu nie wyrowna w rozumie. Baltazar, kiedyż się ſtał ſwiętokradcą? oto w ten czas, gdy zwyciężcą, Herod, kiedyż Jana Świętego ſciąć kazał? oto w ten czas, kiedy się chciał podobać ſwywolney tańiecznicy... Przeciwnym ſpoſobem: Manafies płacze, i przepaſza Boga za zbrodnie ſwoie, gdy się obaczył w niewoli, i bez Korony. Dawid pokucie, ſkoro Prorok go przeſtrzegł, że ſyć z nieprawego łoża mu umarł. Sem ztorzeczył, a Absalon woſtki przeciw niemu uſzykował... Nie jednego Amaga wynioſłego upokorzył Mardocheuſz, niechcąc zgiąć przed nim kolana. Nie jednemu niezbożnemu krzyżem ieſt Micheaſz, niechcąc z innemi pobłażać niegodziwym czynnościom. Nie jednemu Achabowi krzyżem ieſt Naboth, zbraniając uſtąpić upragnioney winnicy... Wam żyjącym w ſtanie Matżeń-

kim, krzyżem jest częstokroć mąż dziwnego humoru, lub żona swarliwa. Wam Rodzice, krzyżem jest syn złych obyczajów, lub córka niepokoszona. Wam Obywatele, krzyżem jest nieprzyjaciel rujnujący zdrowie i dostatek. Wam Panowie i Przełożeni, krzyżem jest sługa, niewierny, lub poddany zachwały. Utrapienia to są zapewne, sporządzone od Opatrzności Boskiej, w celu zachęcenia nas do dobrego. Na które narzekać nie można, równie jak na lekarza, niesłusznie gniewałby się chory, że mu pełne gorczyce przepiświe lekarstwa, ażeby do milego powrocił zdrowia. Nie można mówić sarkać na utrapienia i krzyżyki różne, ponieważ one są dla nas sposoby do osiągnięcia zbawienia, są dowody przywiązania Boskiego ku nam. O czym

CZĘŚĆ DRUGA.

Uciśki, które nam doymują, bywają czasem przepuszczone na nas moiej winnych, czasem też za grzechy, któremi obrażaliśmy Boga; iakożkolwiek jednak uważane, nie mają tey nieczułości, którą w nich upatrujemy. Pochodzą one od dobrego Boga, dobro nasze w najpierwszym mającego widoku, a zatyń dobry mają wymierzony koniec. Jeżeli jesteśmy sprawiedliwemi, bywają zsyłane dla pomnożenia naszej zasługi; jeżeli jesteśmy grzesznikami, są przepuszczone dla zgładzenia naszych występków. A mamy więc przyczynę iaką narzekać, a nie raczey patrzeć się na nie, iako

iako na dowód miłości Boskiej ku nam? Zastanowmy się tylko nad tym z uwagą.

I. Powszecchnie to bywa, kiedy cnotliwy widzi, iż ciężar utrapienia na niego się wali, i nalesć się nie może, ani domyślić przyczyny swego nieszczęścia, i pyta się z podziwieniem sam siebie: Za coż inni mnie podobni żyją w dostatkach, a ja coraz uboższym się staję? Za coż inni w wziętości i poważeniu, a ja w pogardzie? inni w ukontentowaniu, a ja w smutku? inni w czerstwym zdrowiu, a ja w utawicznej chorobie? Cożem Bogu złego uczynił, że tak surowo ze mną postępuje? A coż złego Bogu uczynił Jozef zamknięty w ścisłym więzieniu, czy że nie chciał skazać cnoty swojej dla bezwstydnej niewiały? A coż złego Bogu uczynił Job, od głowy aż do stopy obfity wrzodami, czy że był niesprawiedliwym wieku swego człowiekiem? A coż złego Bogu uczynił Tobiasz, ślepotą dotknięty, czy że najlepiej zachował przykazania Boskie? A coż złego zrobili Bogu trzy Pachołeta, czy że nie chcieli uklęknąć przed posągami Nabuchodonozora? A coż złego Bogu uczynił Daniel, lwom na pożarcie dany, czy że się prawemu Bogu kłaniał? To ludzie sprawiedliwi, a przecież tyle ucierpieli; a dla czego? oto żeby pomnożyli zasług, i ugruntowali się w cnotie, która dzieło doskonałym czyni. mowi Jakub Apostoł... Te zaskarżenia, które my czyniemy, mogłyby być słuszniey zaskarżać Abraam, mając rozkaz prowadzić na stracenie iedynaka syna, i odezwać się do Boga: Panie, za coż mię tak surowym wy-

rokiem śmierci syna przyciskał? Chętnie on przecie z niego czyni ofiarę. Mogłby był użalać się Jakob: Panie, za cożeś wystawił przeciwko mnie zawziętego Eżawa? Mogło i tyłu tak starego jako nowego Zakonu Świętych mówić, za coż nas tak przykremi drogami prowadzisz? Wszyscy przecie obohtnie przyjmowali przeciwnie losy, jako śródki pomnatające ich zasługi, jako dowody dające świadectwo ich cnocie, jako drogi prowadzące ich do szczęśliwej Ojczyzny, pamiętając na naukę swiego Mistrza: Błogosławieni, którzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości. Patrząc na przykład swiego Nauczyciela, który wprzód chciał wiele ucierpieć, nim wszedł do chwaly swojej... Gdy się modlemy, albo dajemy jałmużnę, albo przykłękujemy do Świętych Sakramentów, wszystko to jest dobre, ale nie wiemy, jeżeli Bóg czegoś więcej jeszcze od nas nie wymaga; ale gdy cierpiemy, upada cała wątpliwość. Wszystkie inne pobozności, może wmówić albo miłość własna, albo chęć roznienia się od innych, ale utrapienia nikt tylko mocne przywiązanie do Boga. Dla tego to Paweł Święty chlubi się, że był w więzieniu, że był prześladowany, że głód cierpiał, że był bitym, i tam daley, owszem szukał ucisków, mówiąc: *Ktoż ślabiecie, a ja nie?* (2. Cor. II.) Czemuż to? *bo gdy ślabiecie, dodacie też, możniejszym jestem.* Niemasz tu przeto żadney narzekania przy czyny. Dopieroż, jeżeli iesteśmy grzesznikami, a uciskani, uciski nasze są największym przy-

przywiązaniu dowodem, bo nas przez nie Bóg oczyścza, i głodzi winy.

II. Znamy wszyscy dokładnie, że Bóg będąc sprawiedliwym, nigdy nie puszcza grzechu bez należytey iemu kary, o! jak więc dobrze czyni, gdy nas tu dotyka utrapieniem, i chłostczę, biorąc sobie z nas nadgodę za wyrządzoną krzywdę Maiestatowi Jego. Nie lepieyże, iż teraz ukarani będziemy, niżbyśmy karę mieli ponieść z sobą do wieczności? Nie lepieyże, iż się tu wypłacimy sprawiedliwości Bostkiej, niżbyśmy tam mieli znośić kary cięższe i dotkliwsze? Nie lepieyże doświadczać miłosierdzia, niżeli sprawiedliwości surowie chłostczący? Ah! ktożby rozumny temu przeczył? Dla tego to Święci Pańscy cierzyli się, kiedy im co przykrego znośić przyszło, odzywając się: Tu nas Panie karz, tu siecz, tu doymuy, i dotykaj, abyś na wieki przepuścić. Nie dla czego innego zaś czynili, tylko, iż uznawali, że lepiey się tu usprawiedliwić Bogu swojemu, niżeli kary czekać po śmierci. Ah! szczęśliwyś tedy człowiecze, gdy cię Bóg martwi w tym życiu, znać, że jeszcze nie jest ostatecznie zagniewany na ciebie, jak uważa Augustyn Święty, znać że cię karać nie myśli na wieki. Przyciska cię ostatnią nędzą Niebieski Oyciec, maruotrawny synu, abyś do niego powrócił, podaje cię w nieślawę, abyś poznał nikczemność twoję, pyszny Nabuchodonozrze. Spuszcza na ciebie wewnętrzne zgryzoty i nieukontentowania, abyś porzuciwszy próżności świata, chwyciła się nożek Chrystusowych, grzesznico

Magdaleno. Znać, że ieszcze nie jesteście z liczby odrzuconych największy grzeszniku, gdy macz na sobie wyrażony obraz Syna Boskiego JEZUSA Chrystusa, bo ten jest znak wybranych jego, których przeurszał i przeznaczył, oby byli podobni obrazowi Syna Jego. (ad Rom: 8)

Ta jedyna nadzieja grzeszników, ta jest jedyna nadzieja nasza na Krzyżu zawieszony Chrystus. On cierpiał, my cierpiemy; On cierpiał, i tak wszedł do chwały swojej; my jeżeli na wzór Chrystusa cierpieć będziemy, wnidziem do chwały przez Jego zasługi dla nas zgotowanej, Amen.



KAZA-

KAZANIE

NA UROCZYSTOŚĆ

WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH.



Th. *Radujcie się i weselcie, albowiem nadgroda wasza obfita jest w Niebiesiech.* Math: 5.

Dziś jest Uroczystość Wszystkich Świętych, z których jedni Kazaniami swemi, fundamenta Kościoła założyli, jak Apostołowie; drudzy krew swoją za Wiarę i Chrystusa wylali, jak Męczennicy; inni uczonemi pismami swemi, i głębokim światłem przydadli prawdzie świętosci i lustru, jak Doktorowie; inni ją cnotami swemi zaszczytli, jak Wyznawcy, inni pobożnością zaprowadzili aż w okropne lasy, jak Pustelnicy; inni prostotę życia i obyczajów unieśli w pośrzed świata, za sortę Klasztorną, jak Zakonnicy; inni pomnożyli czystość serca i sumnienia, jak Panny; albo zgodę, jedność, i chwa-

i chwałę Boga w porząd rodzin domowej pomnażali, jak Wdowy; wszyscy ci obfitą w Niebie odebrali nagrodę, według obietnicy Chrystusowej: *Radowcie się i weselcie*. Obfitą mowię, bo ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani w sercu ludzkim pomieścić się może, co Bóg zgotował kochającym siebie. Obfitą odebrali nagrodę, bo tam mają roskofy niewinne, ukontantowania prawdziwe, pomysłność szczęścia bez odmiany. Tam zapatrują się na twarz Boga iawnie, tam oglądają skarb nieprzebraney mądrości i przemożności, dobroci i sprawiedliwości, piękności i słodkości; tam zgola pozwolono jest, widzieć Boga, jakim jest sam w sobie... Pewnie i my spoglądamy w Niebo, i wszyscy może zyczymy sobie być uczestnikami tej chwały, którą dziedziczą Święci Pańscy w szczęśliwey wieczności, dobra chęć, ale jeżeli się obeyrzemy na postępowania nasze, nie wiem, czy się temu żądaniu stanie zadość. Jle z Boga jest, szuka on zbawienia naszego. Jego nauki, przestrogi, cuda, i prace, zbawienie nasze za szczególny cel miały. Z tym wszystkim, kiedy z strony naszej mocna jest położona przeszkoda, kiedy roskofy i zbytki, rozwióztok i nierządy, niezhobność i wszelkie bezprawia nad nami dowodzą; kiedy obowiązki stanów zaniedbane, cnota wysmiana, niewinność uciśniona, a pobożność czuje tylko luź ma znaczenie, niemożna sobie więcę oblicywać, tylko niszczona tej prawdy, którą powiem, w następnym podziale Kazania, które tak urządzam.

Wie-

Wielu z nas spodziewa się zbawienia, ale go mało dostąpi. Część I. Kazania.

Mato się z nas nie spodziewa potępienia, ale go wielu nie minie. Cz: II. Kazania.

Zbawienie nas chybi, bo nic nie czyniemy, co do zbawienia należy. Potępienie nas czeka, bo wszystko czyniemy, co do potępienia potrzeba. Otoż to jest rzecz cała, o której mam mowić na większą chwałę Boga, a nasz zbawienny pożytek.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Nie wiem, czy jest, był, i będzie na świecie człowiek, któryby sobie nie obiecywał zbawienia. Y ten, którego skronie wieńczy Korona, i ten, który w Sądach wydał wyroki; i ten, który rządzi innymi; i ten, do którego należy pełnić rozkazy. Y ten, co oświeca rozumy, i co lekce odbiera; i ten, co na warzstacie siedzi, i co w pocie czoła ziemię uprawia, wszyscy odzywają się, że będziemy zbawionymi. Ale jeżeli występniemi są w swych obowiązkach, nie wiem jakim prawem mogą sobie tak śmiało obiecywać zbawienie? Aby być zbawionym, trzeba być albo niewinnym, albo pokutującym, a oni do któregoż należą rzędu? do żadnego. Dla czego też, mało ich się zbawi. Stańmyż nad tym z uwagą.

I. Ze nie zmazanego nie wmydzie do Królestwa Niebieskiego, powiedział to sam Chrystus, i zaraz podał za warunek i kondycją do osiągnięcia chwasty wieczney. My zaś nie możemy sobie niewinności przypisać owżem

owżeni przeciwnie o sobie wyznać musimy, że nas wola do rozpułty wiedzy, ferce uganis się za zbrodnią, zmyłły do cielesności ciągną, filozofia nas omamia, gorzjące obycaizie psują, wolne życie do rofkoszy prowadzi; zbrodnia, nierządy, podstęp, wyniofłość i kłamstwo, są to występki, których choćbyśmy zaparli, to Prorok nam ie wyrzuca, gdy mowi: *Niemasz, ktoby czynił dobrze, niemasz aż do jednego.* (Psal: 13.) Brac czyni zasadzki na brata. Oyciec zapomina o dzieciach, Mąż zdradza żonę, żona niewierna mężowi... Wszystkie stany skaziły drogi swoje, Panowie za przywilej obrali rozpułtę, a Sładzy oszukanie, i krzywdzenie Panow swoich; Bogacz zapomniał o litości, a ubogi sili się, aby jak naywięcey rzucił przekleństw; Kupiec oszukaństwem się bawi, a Rzemieślouka cechą jest, bydż nierzetelny; Swiecki powstaie na Ołtarz i Religiją, a Kaptan stat się ludowi podobny; Cbłopek chciwy, Młżonek niewierny, Niewiafła obmowna, Panna niewiufdana; oto są ludzie dzisieysi. Gorszyc niewinne ufzy, szczypać sławę bliźniego, zruynować kogo na majątku, zamknąć rękę przed ubogim, zgnać nie-miłe osoby, bluźnić przeciwko Bogu, ugęszczać na nieprzykoyne kompanie i zabawy, oto obycaizie dzisieysze; a można im przyznać niewinność? Ah! chyba przez samą niesprawiedliwość. Obaczmyż iefzcze, wiele jest między nami Pokutników?

II. Ze sobie przywłaszczamy Jmie pokutników, nad to nie pewnieyszego, ale czy nam to Jmie włafciwie fuży, o tym spra-

wiedliwie powątpiwać można. Bydż pokutującym, jest to przypominać sobie obrazę Pana Boga; sąd, który nas czeka; śmierć, która przydzie; wieczność, do której się zbliżamy;... jest to unikać niewinnych rozrywek, dla tego, że się sobie przedtym pozwalalo niegodziwych; jest to postkramiać i martwić ciało swoje, storemu się dogadzało zbyt; jest światem gardzić, w którym się szczegulną pokladało ufność; oplatiwać grzechy, których się dopuszczalo zuchwale; posypywać ziemią głowę, która dla ambicyi ledwie chciała spojrzeć na kogo, modlić się w przysionku Kosciola, a przechodzących prosić o westchnienia do Nieba, o co się przedtym niedbalo wcale; jest to odwiedzać mieysca święte, szpitale, ubogie, sieroty strapione... Kto pokutnie upada do Nóg Chrystusa z Magdaleną, a z Zacheuszem wola: *Tanie co chcesz, obym czynił?* Polowę majątku rozdram na ubogich, wyrzekę się ciała, wyidę ze świata; opuścę dom, dzieci, familią, przyiacioli i wszystko. Kto pokutnie, ten każdy los z ręki Boskiej przyimuie chętnie; ieżeli posiada bogactwa, to tak, iakby ich nie miał; ieżeli mu ie zabiera przypadek? ochną z nich czyni ofiarę; ieżeli ma przyiacioli? dziękuje Bogu za nich; ieżeli go prześladiue nienawiftny człowiek: nie farka i na to rozrządzenie Boskie. Otoż to są znaki prawdziwie pokutujących. Teraz się obeyrzymy na siebie samych, czy się te w nas znajdują? Prawda, że czasem pościmy, i wstrzymujemy się od niektórych potraw. Coż potym, kiedy namiętności nafzo-

żadnych nie znają granic, bogaciemy Kościół, ale też za to odzieramy Szpitale, chodzimy na modlitwę do Domu Pańskiego, ale tam więcej na próżnych myślach i izemratkach przepędzamy czasu; trzymamy Koronkę lub Rozaniec w jednej ręce, a drugą wydzieramy fortunkę niestufanie bliźniemu; wybijamy w Kościele czołem podłogę, a w domu i posiedzeniach cudzą szarpimy sławę; optakujemy grzechy nasze, ale za najmniejszą okazją znowu się powracamy do nich. Y toż to jest pokutować? O! Boże, gdy to jest nieomylna prawda, co Ty przez swych Apostołów powiedział, że tylko dwie drogi do Nieba prowadzą, jedna niewinności, a druga pokuty. Ktoż będzie zbawionym? Boże! ieteliś tylko 7000. ludzi w całym Izraelu przed Piorkiem rachował, którzy nie zginali kolana przed Balaamem, wieleż będzieś liczył sług twoich z tego Miasta? z tej Parafii? Prawda, masz Ty o Panie w Kapłaństwie swoich Finetow, na Tronach swoich Dawidow, w Sądach swoich Samuelow, w Zolnierstwie Jozuych, na Dworach swoich Danielow, na warsztatach swoich Kryszpinow, przy pługach swoich Izydorow, ale coż to jest przeciwko tych liczbie, którzy się potępią? A zatym gdy mało niewinnych, mało ktorzyby niewinność przez pokutę odzyskali, próżno z nas wielu spodziewa się zbawienia, gdyż go mało dostąpi. Daremnie mało się z nas spodziewa potępienia, gdyż wielu go nie minie. O czym

CZĘŚĆ DRUGA.

A by bydz potępionym, nie trzeba uławić, a cznie Dworow najeżdzać, Miał podpałać, z tysiącow ogotać. iawnie cudzożyć, lub rozboiem się bawić: iedno przestępstwo prawa iak nieskończoną przynosi wżardę nieograniczoney wielkości i godności Boga, tak na wieczną zaśluguie karę; owszem iako przez doskonałość swoię naygłębszych dochodzi skrytości, nayciemniejszy przenika myśli, nayodleglejszym przytomny miyscom, tak się nic przed Jego wiadomością utaić nie może, i uysć sprawiedliwej kary. Coż dopiero, kiedy się upomni, i wyciągać będzie dopełnień przymierza zawartego z nami, o! iakże słuszną do nas znajdzie urazę! Wszycyśmy obiecali na Chrzcisku, wżardzić światem i znikomościami iego, znieawidzić ciało i pożądliwości iego, nie dać się uwieść czartu i sprawom iego. Ale ktoż jest, krobey tey obietnicy zadoczyć uczynił? a iezeli rzadko kto, więc to jest prawda, że wielu z nas potępienia nie minie. Zastanowmy się nad tym.

1. A nayprzed gdyś wszedł w przysionek Kościoła, zapytałci się Ksiądz: wyrzekasz się świata i znikomości iego? odpowiedziałeś: wyrzekam; to jest: wyrzekasz się tego świata, który cię ma za oyczyznę, wiek przyszły za wygnanie, obietnice wiary za sen, a śmierć za naywiększe poczytuie nieszczęście? wyrzekam. Tego świata, który Chrystusa nie zna iako Pana, nienawidzi,

dzi, w Jego maxymach, gardzi nim, w Jego sługach, przesładuje go, w Jego dziełach, znieważa go w Jego Sakramentach? wyrzekam. Tego w rescie świata, który jest morzem bezdennym, dla ustawicznych zamysłów, pełnym dla gorczy, i smutnych przypadków, burliwym dla odmiany niestatecznego łezczenia, który nadyma się od pychy, zburza się od gniewu, pieni się od nieczyłości, blednie od nienawiści, nie nasyca od łakomstwa? wyrzekam. Otoż to jest twoja obietnica, którą Bogu na Chrzcie Świętym przyrzekł dotrzymać. Otoż to jest przymierze, któreś między Bogiem i sobą zawarł. Otoż to jest ten świat, którym gardzić obiecałeś. Z tym wszystkim, iskież twoje postępowanie względem świata? Ah! przeklinałś podobno to, co on nienawidzi; ganisz, co mu się nie podoba; chwaliłś niewielbisz, co mu się podoba; słowem: we wszystkim pragniesz się do niego stosować. Ty gardziś Religją, bo on jej nie słucha; ty się wylewasz na nierządy, bo on ci tak kazał; ty się brzydziś postem, bo on go nie lubi; ty się mściśz krzywdy wyrządzonej sobie, bo to jest najważniejsza świata maxyma; jesteś marnotrawnym, to jego reguła; jesteś okrutnym, to jego rada; jesteś niesprawiedliwie bogatym, to jego gust; uczyniłeś komu krzywdę, to jego zwyczaj; stałeś się prawdziwym jego naśladowcą, ale też przeto do Nieba utraciłeś prawo, boś nim gardzić na Chrzcie S. obiecał.

II. Powtore zapytał cię się Ksiądz: wyrzekasz się czarta, i spraw iego? odpowiedział-

działeś: wyrzekam. Tego czarta, który zwiódł Ewę w Raju, odmieniał łaskę Mojżesza w węża, opanował Ducha Świętego, dręczył na ciebie Joba, kusił nawet JEZUSA Chrystusa? wyrzekam. Wyrzekasz się tego czarta, który łączy obrot z mocą, podstęp z otwartą wojną, walczy przeciwko nam przez wszelkie stworzenia, czuwa na naszą zgubę? wyrzekam. Na reszcie: Wyrzekasz się tego czarta, który słabych obciąża, z ułomnych szydzi, silnych zwycięża, a z zwyciężonych się smieje, który jest oycem kłamstwa, wizerunkiem pychy, sprawcą zawiści i sprzeczek, aktorem wszelkich rozrywek i uciech? wyrzekam. Otoż druga na Chrzcie Świętym Bogu od Ciebie przyrzeczona obietnica. Oto drugi pod utratą zbawienia obowiązek. Lecz dotrzymasz go, sibo nie? Ah! nie, zapewne. Te widoki teatralne, na których był bywał, te żarty nieprzyzwoite, któreś wszczywał, te pisma, któreś bluźnił, te sprawy, których dopinał, te urzędy, z których się wynosił, te bogactwa, do których przyłączył, czyjaż to było namową? nie Chrystusa, bo on je naukami broni; nie Anioła Stróża, bo on nas od nich wstrzymuje; nie Apostołów, bo oni tym złorzeczyli; nie naszą, bo my ich niebezpieczeństwo ogłaszamy; więc czarta przekłętą, który, co tylko ci pda, to z chęcią wypełniał. Zdaś ci się, że za iego radą nie idziesz, ale czyjeż to są dzieła, które ty płodzisz? czy Chrystusowe? czyli też czartowskie? ale czyliż Chrystus ożywia te usta, z których światowe, i lubieżne wychodzą piosuki? i te różą posy-

pane twarze, które psują serca? i ten rozum, który wznieca złe obyczaje, i mówi naprzeciw wszelkiej prawdzie? Ah! złamałeś przysięgę, a zatem możesz się domagać zbawienia?

III. Nakoniec zapytał cię się Kapłan: wyrzekasz się ciała, i pożądliwości jego? odpowiedziałeś: wyrzekam. Tego ciała, które walczy przeciwko duchowi, nie cierpi poltu, boi się umartwienia, rado w złym zostawać nalogu, gorących używać trunków, wykwintnych kosztować potraw, od pieśczoonych nie wstrzymać się wygod? wyrzekam. A teraz, iakże się z nim obchodzisz? Ah! jeżeli ani z Moyszezem pościsz, ani się z Pawłem krzyżujesz, ani się z Pustelnikami martwisz, niczego mu nie bronisz, też złamał na Chrście Świętym przyrzoną Bogu przysięgę. A więc kiedyśmy złamali przymierze z Bogiem uczynione, w wyrzuczeniu się świata, czarta i ciała, iakże się możemy spodziewać zbawienia? podobno próżna nasza nadzieja. Y ktoż zatem będzie zbawiony? mało Katolicy, mało. Oto ci tylko, którzy sprawują ze drzeniem zbawienie; którzy żyją w pośród świata, ale nie żyją sposobem świata. Oto ten Pan, który nie niszczy poddanych. Ten Bogacz, który serca swego nie przyklił do pieniędzy. Ten Sędzia, który sprawiedliwość czynił. Ten Żołnierz, który się łupieństwem nie bawi. Ten Urzędnik, który się nie wynosi. Ten Ojciec, który Potomstwo boiaźni Boskiej uczy. Ta Matka, która rozpusły nie pozwala. Ta Niewiasta, która się skromnie zachowuje. Ta

Pan-

Panna, która niewinności pilnuje. Ten świątowy, który nie czyta Ksiąg kążących Religją, ani Romansow zachęcających do miłości świata... Kto będzie zbawiony? Oto ten, który albo jest niewinny, albo utraconą niewinność przez pokutę odzyskał. Oto ten, który gardził światem, nie słuchał czarta, i umiał pokramiać ciało swoje.

Ah! Panie, uciekamy się do miłosierdzia Twego, w Twoiej to jest mocy, zbawienie i potępienie nasze. Stworzyłeś nas prawdą bez nas, ale nas zbawić nie możesz bez nas. Chcemy więc odtąd w ustawicznej miłości pamięci, że wielu się potępią. Poczytywać będziemy za nic zwyczajnie świata, jeżeli ich prawo Twoje nie upoważnia. Wyruszyliśmy na sercach naszych nieuchronny obowiązek starania się o zbawienie, i przymierze zawarte z Tobą. Myśl nasza wystawiać sobie będzie, że Święci byli ludźmi, tak iak i my, nie tak przecie postępowali sobie, iak my. A tak dopiero zbawić nas raczysz przez Miłosierdzie, któryś nas stworzył przez Wszchemocność, Amen.



H 2

KAZA-



KAZANIE

Na Uroczystość

NIEPOKALANEGO POCZĘCIA

NAYSWIĘTSZER

MARYI PANNY.

Th. *Podniosłszy głos niektoża Niewiaśta, rzekła mu: Błogosławiony żywot, który Cię nosił, i pierś, któreś jsał.*
 Lucae 11. v. 27.

W ten czas, gdy nauczał Chrystus ludzi, iak się mają starać o zbawienie, iak spoglądać w Niebo, dla którego stworzeni, iak gardzić szczęściem ludzkim, które zwoździ nieostrożne serca, iak chodźć w drodze Przykazań Boskich, iak bydź pomiarkowanym w powodzeniu, cierpliwym w utrapieniu, mężnym w przeciwnościach, czułym na przy-padki ludzkie, i tam daley. Niewiaśta podniosłszy głos, rzekła: *Błogosławiony żywot który Cię nosił, i pierś, któreś jsał...* Przez te słowa chcia-

chołała ona wyrazić, że nie tylko Osoba JEZUSA Chrystusa, była Święta, cuda wskazu-ające charakter Messyafza, nauka Jego ma-ająca w sobie coś Boskiego, ale że i żywot Macierzyński błogosławiony, że wydał tak Święty Owoc na świat. Y nie zawiodła się na tym. Cokolwiek bowiem byto świętobli-wości w Patryarchach, męstwa i odwagi w Wodzach, cnoty, pobożności, przymiorow i talentow na Izraelskim tronie, wszystko to należy do MARYI. *Podniosłszy głos &c.*

Nie chcę ia tu zdobywać się na dowo-dy, czyli Bóg wybierając sobie MARYA za Matkę, powinien był zachować Ją od pierwotnego grzechu? materya to bar-dziej sotygująca rozum, niż pomagająca ser-cu. Jeżeliś Katolik, słuchay wyroku Kościoła Świętego. Wszyscy bowiem Papieże po Syxtusie czwartym, wyjąwszy Piusa trze-ciego, Marcella drugiego, i Urbana siodme-go, którzy bardzo krótko żyli, wiele nadali przywileiow tym, którzy wyznawali Niepo-kalane MARYI Poczęcie. Alexander szo-fty, i Adryan szófty, potwierdzili Bractwo uformowane na Cześć Niepokalanego Poczę-cia. Zbór Trydencki oświadczył w dekre-cie swaim, iż chce zachować ustawy Syxtu-sa czwartego Papieża, i kary w nim prze-pisane, którzyby śmieli mowić, albo piśać przeciwko Niepokalanemu MARYI Poczęciu. Najsławniejszy Akademie w Europie, iako to: Paryzka, Kolońska, Moguntcka, Walencka w Hiszpanii, Kompluteńska, Barcynoneńska zobowiązały się przysięgą bronić Niepokala-nego MARYI Poczęcia w Propozyciach swo-

swoich. Oto są fundamenta, na których się wspiera dzisiaj Uroczystość... Nie trzeba tu dowodów, ani filozofii ludzkiej, ale tylko wiary i pokuszeństwa, wniczym nienaruszonego dla Stolicy Apostolskiej... Coż my przecie za pożytek dla siebie weźmiemy? Oto: ponieważ MARYA wyrwana z toni niebezpieczeństwa, uwolniona od wszelkiej grzechowey zmyły, zollawiona przy nieskalanej niewinności, tego zaś MARYA nie miała ani z wychowania, ani z edukacji, ani ze krwi Przodków swoich, wnosić sobie powinniśmy, że to łaska Boska sprawiła, iak mówi Paweł Święty: *Z łaski Boskiej tym jestem, czym jestem.* (1. Cor. 15.) Oto znou: ponieważ Bóg przenikał MARYI pełność cnoty, i przyłożenie się do łaski swojej, dla tego tak wielką ku MARYI okazał hojność, bo mówi Zbor Trydentyński, iż tyle Bóg użył łaski swojej, ile się kto do niej przysposobi i współ pracuje. Uczynimyż już sobie taki Kazania układ.

Ze MARYA wysoką świętobliwością, udarowana, to łaska Boska w niej sprawiła. Część pierwsza Kazania.

Ze Bóg łaską swoją udarował MARYA, to praca i przyłożenie się MARYI do łaski, sprawiło. Część druga Kazania.

Potrzebna nam jest łaska Pana Boga, potrzebni i my jesteśmy teyże łasce... Ani sama łaska, ani my sami, ale łaska Boska, i my z nią, potrafi nas uszczęśliwić. Oto są dwie rzeczy, o których mówić będę na większą Boga chwałę, a nasz zbawienny pożytek.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Wiele mamy potrzeb w tym życiu: Potrzebny dom do mieszkania, suknia do odziety, chleb do utrzymania życia. Potrzebny rozum do kształcenia obyczajowi, i oświecenia ludzi. Potrzebne dobre serce do zrobienia przyjaźni, i zachowania słodkiej harmonii w towarzystwie ludzkim; lecz nad to wszystko potrzebniejsza jest łaska Boska, bo bez niej nic nie możemy, bo z nią wszystko możemy. Stańmyż nad tym z uwagą.

I. Jeżeli kto jest tak zuchwały, który w swych siłach zbyt zaufamy, śmie twierdzić, iż z siebie samego, bez łaski i pomocy Boga, może co zbawiennego uczynić, niechaj posłucha, co mówi Prawda Przedwieczna: *Bezemnie nic uczynić nie możecie.* (Joan: 15.) *Nikt do mnie przyjść nie może, jeżeli Ojciec moy, który mnie posłał, nie pociągnie go.* (Joan. 6.) *Jam jest winna macieja, wysięli łatorosle, kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten wiele owocu przynosi, co bezemnie nie uczynić nie możecie.* (Joan: 15.) Chceszli tedy przyjść i złączyć się z Bogiem, łaska Boska cię do niego pociąga. Myślisz w trakcie życia twoiego różne praktykować cnoty, łaska Boska podaje ci do nich sposoby. Chcesz obrażać Boga, życgrzesznikiem, łaska Boska cię przestrzega, i do sumienia posyła zgryzotę, abyś tego nie uczynił. Jesteś w szczęściu i promocyi, łaska Boska w nich ci towarzyszy; wpadaś w nędzę i utrapienie, łaska Boska w nich cię

ratuie... Dobrze z łaską Pana Boga umarłym, bo ich wskrzesza; żywym, bo ich zachowuje; ubogim, bo ich bogaci; błaznym, bo ich prostuje; paralitykom, bo im sił dodaje... Dobrze napisał S. Piotr Apostoł: Wieloraka łaska Pana Boga, bo raz dosiebie pociąga i namawia, drugi raz trwoży i zamusza, raz w miłosierdziu ufność pokładać, drugi raz surowego sądu lękać się każe; dopiero wynosi, iużci poniża; dopiero sypie obficie swe dary, iużci w gnoy wpędza; dopiero stawia na tronie, iużci z niego zpycha; dopiero Bóg mocny i kruszący Cedry Libanu, iużci cierpliwý, i nieiako pafsuiący się z sługą swoim Jakóhem. Ze Salomon w porzrod największych uciech, rostkofzy i dostatkow odezwal się z tym sentymentem: *iz wszystko prózność i utrapienie ducha*, (Eccł: 1. v. 14.) to znak niezawodny, że mu łaska Boska towarzyszyła; ale że i Job ogołocony ze wszystkiego, obfypany trędem, opuszczony od żony i przyjaciol, woła niby iak z karedry: *Pan dał, Pan wziął, niech będzie Imię Jego błogosławione: Job 1. v. 21.*) i to nie mily dowod łaski Pana Boga z nim. Ze Samson osłą szczęką płażał tysiące Filistynow, bo mu Bóg pomagał, ale że i Daniela głodne Lwy nie pożarły, znać że miał Boga przy sobie; że Moyżesz rządził ludem wybranym, i czynił dla niego cuda, bo miał łaskę Pana Boga; ale że i Jozef Starozakonny, obciążony kaydanami, nie był bez niego, świadezy historya życia jego. Ze Ezechiafzowi przedłużył Bóg życia, to przywiłey łaski Pana Boga; ale że i Pacholeta w piecu nie spłonęły

nely Babilońskim, znak, że łaska Boska opiekowała się niemi... Patrzcie Katolicy, iak to łaska Boska do wszystkiego potrzebna, i do promocyi, i do nędzy, i do pieśzczoł, i do największy obelgi, i do życia, i do śmierci... Zdaie się bydz bagatelą, że Rebeka dała wody wielbłodom Elizera, a tu był uciony sekret łaski Pana Boga, który za to chciał ią mieć żoną Izaaka. (Gen: 24.) Zdaie się bydz grzecznością, tylko przyjac gościa w dom swoy, a i do tey ludzkości przywiązana była łaska P. Boga, bo Aniol obiecał Szrze, iż urodzi Syna. (Gen: 18.) Zdaie się bydz rzeczą małą, dając kawalek chleba potrzebnemu, a i do tey uczynności przywiązana była łaska Pana Boga, bo za nią Elizeusz Prorok wskrzesił syna Sunamitce wdowie. (4. Reg. 4.) Zdaie się bydz małą rzeczą poyść na Kazanie, a przecie to Mikołaiowi z Tolentynu było przyczyną, że wielkim został Świętym... Tak to łaska Pana Boga każdemu jest potrzebna, i przy każdym, nawet w ten czas, gdy się najmniej spodziewamy; bez niey chociaż mamy największe fortuny, iednak iesteśmy żebrakami; bez niey, chociaż mamy wysokie przymioty rozumu i serca, iednak iesteśmy nikczemnymi; bez niey, choć nam świat cały pali kadzidla ofiary, i tysiąc czyni podchlebkwa, iednak nie uwdziemy wiecznego niezczęścia. O! przeklęty Pelagiufzu, tyś to nauczył ludzi bluźnić, że człowiek bez łaski Pana Boga może bydz usprawiedliwionym, i że sam sobie wystarcza do usprawiedliwienia, a zaż nie wiesz, co napisał Paweł Święty: *że nie iesteśmy sposobni*

bnemi z nas samych nawet dobrze pomyśleć; (2. Cor: 3.) i na innym miejscu: *Nie jest chcącego, ani biegnącego, ale litującego się Boga.* (ad Rom: 9.) My wyznaliśmy z Kościołom Rzymsko-Katolickim, że bez łaski Boskiej nie nie możemy, a z łaską Boską wszystko możemy.

II. Niech będą przeciwności, przeszkody, i trudności największe, odwodzące nas od czynienia dobrze, łaska Pana Boga z największych przeszkod tryumfuje, i skoro tylko zechce, najtrudniejsze rzeczy robią się najłatwiejszemi... Paweł nagabany od pokusy trzy razy, zanosi prośby do Boga, aby od niego mógł być uwolniony, i jakż odbiera odpowiedź? Oto: Dofyć ci Pawle na moiej łasce. Ale, Panie, czart przeklęty mocniejszy jest, i bez przesłanku mnie przesładuje? Nie to, chociażby całe naprzeciw tobie powitało piekło, tedy przemodz cię nie potrafi, gdy mieć moję bądźzief łaskę. Ale Panie jakże się lękać nie mam, kiedy ja znam słabość moję? Nie lękać się, dofyć ci na moiej łasce, owżem w słabości ona się dokonali, i mocniejszą się staie. Jakoż komu tajno, czego ta łaska Boska we wszystkich nie uczyniła czasach? iakich nie zdziałała cudów? iak wiele zatwardziałych nawrocila? iak wiele zaciętych i nieposłusznych, pod swe podbiła panowanie? iak wiele niedbanych i próżniaków do heroiczných wzbudziła czynow? Kto Magdaleny do świata bardzo przywiązaną, od świata oderwał? iego okazałości zbrzydził? z JEZUSEM Chrystusem ściśle złączył? z publiczney grzeźnicy, iawną

wną pokutnicą uczynił, jeżeli nie łaska Pana Boga? Kto Augustyna swywolnego i niewiernego, uczynił wielkim i potrzebnym Kościołowi Bożemu Doktorem, jeżeli nie łaska Pana Boga? Kto Manassessa do pokuty przywiódł, jeżeli nie łaska Pana Boga? Krotko mówiąc: *Wszystko możemy w tym, który nas utwierdza,* mowi Paweł S. (ad Phil: 4. v. 13) A kiedy tak jest, że bez łaski Pana Boga nie nie możemy, a z Bogiem wszystko, nie infa to jest sprawa tylko Boska, że MARYA wyfołą udarował świętobliwością i niewinnością. Miał on Ją na wyfołą Macierzyństwa Boskiego wynieść godność, miał Ją wybrać za narzędzie do uszczęśliwienia narodu ludzkiego służące, umyślił Ją też przeto swoią ubogacić łaską. Wszak to przecie poprzedzianých Jey zasługach i przytożeniu się MARYI do łaski, czyli, że Bóg łaską swoią udarował MARYA, to MARYI praca sprawiła, bo iak nam potrzebna jest łaska Pana Boga, tak i my potrzebni jesteśmy teyż łasce. O czym.

CZĘŚĆ DRUGA.

Kiedy Augustyn Święty powiedział, że Bóg stworzył nas bez nas, a zbawić nas nie może bez nas, dał nam tym samym do zrozumienia, że każda łaska Pana Boga potrzebuje naszego starania, naszej aplikacy, naszego posłuszeństwa i poddania się. Zacykaj tylko uszy na wołanie Kaznodzieiow, na przestrogi Spawiednikow, na przykłady Świętych, na zgryzoty sumnienia, najmocniejsza łaska

łaska skutku nie zrobi. Miał łaskę Pana Boga Herod, bo i Gwiazdę widział, i Proroctwa słyszał, i trzej Mędrcowie oznajmili o nowym Królu Żydowskim, a iakże iey użył? jest świadkiem Betleem, i iey okolice krwią spluskane. Miał łaskę Pana Boga Farao, bo ile kar, tyle głosow Boskich do niego, a iakże się z nią obszedł? świadczą iego słowa: *Nie znam Pana, i Izraela nie wypuszczę.* Miał łaskę Pana Boga Saul, kiedy mu Samuel Prorok nie kazał się wdawać w Urząd Kapłanski, i wszystkich Amalecytów z dobytkiem w pień wyciąć, a usłuchałże iey? bynajmniej; dla tego mu oznajmił Prorok: *Odrzucił cię Pan, abyś nie był Krolem nad Izraelem.* Miała łaskę Pana Boga Jerzolima, bo i nauk słuchała, i na cuda patrzała, i sam Chrystus zaptakał nad nieszczęśliwym tym Miastem, przewidując smutny los iego, aby przynajmniej iży Chrystusa zniechęczyły mieszkańcow, i odwiody od zbrodni, a pomógł to co? bynajmniej: sz kamień na kamieniu nie został. Coż to w Piśmie Świętym znajdujemy tekstow, które właśnie mówią do nas, abyśmy odpowiadali łasce: Kupczcie, poki nie przyjdę... czuycie... modlcie się... kolaczcie, i tym podobne.

Naybardziej zaś życie pełne spraw dobrych i cnot, zaświadcza, że się chwytamy łaski, bo to i powiększa zasług, i łaskę pożyteczną czyni, kiedy się Bóg ślania do osiarowania dalszego.

Y tak to jest wierność łaskom obficie udzielonym MARYI, stała się dopełnieniem Jey szczęścia; bo weyrzými tylko w Jey ży-

życie, a to i w pierwiastkach, i w ciągu dalszym, pełne cnot i chwalebnych znajdziemy czynow. Pierwszy krok Jey życia, był zadziwiać się nad wielkością Boga, pierwsze używanie rozumu było, poznawać swiego Stworcę; pierwsze używanie woli było, kochać Boga, i rozkazy iego pełnić; dar pamięci, poświęciła rozpamiętywaniu dobrodziejstw sobie udzielonych, i wdzięcznością zawsze oddychała... W dalszym życiu wiara gruntowna bardzo bez najmniejszego zachwiania się, nadzieia najsłodsza i najcenniejsza przeciwnościami niewzruszona cała, miłość w samym nurząca się Bogu, były naysłodszym i naysposobniejszym Jey przymiotem. Ambicya, owa to przywara szkodliwa społecznosci ludzkiej, gdzie człowiek nadęty wysokim o sobie rozumieniem, nie chce spoglądać na bliźniego, podobnego sobie w naturze, miejsca w niey nie miała, ale owszem chociaż pochodziła z krwi Królewskiej, nie miała sobie za pokrzywdzenie, byż zaślubioną ubogiemu Jozefowi, chociaż była naysłodsza i Matką Boga, brała jednak oczyszczenie, iak jedna z naysposobniejszych Niebiałst, nazywając się zawsze służebnicą Pańską. Krotko mówiąc: zawrę Jey pochwałę z Ambrozjym Świętym w tych wyrazach: Pokorna w ferce, rozsądna w umyśle, oszczędna w mowieniu, nieustanna w pracy... Za wodza swych myśli, nie ludzi, lecz Boga szukać zwykła, wyniosłości unikać, cnotę kochać, nie srogiego w oczach, nie w słowie przedkiego, nie w dziełach niewstydlwego, słowem: taką była, że Jey życie wzorem i przy-

przykładem dla wszystkich być powinno. Jak Bóg chciał, aby MARYA w cnotach się ćwiczyła, tak MARYA chętnie je pełniła; jak chciał, aby się wylepkow chroniła, tak się najmniej brzydkią zbrodnią. Y toć to jest, dla czego ją Bóg tak wysoką ubogacił świętobliwością.

My przeciwnie: Widzimy się być zawsze grzesznikami, zawsze zatwardziałymi, zawsze ciężkimi do cnoty, zawsze przedkami do popelnienia zbrodni, a trudnieni do powstania z onych, bo odrzucamy łaskę Pana Boga, i niechcemy z nią wspólnie pracować, bo umiłowawszy świat, i jego próżności, i jego powaby, puściliśmy na wszelkie powaby bezprawia i rozpusty; bo się od świata, i jego uciech oderwać nie chcemy. Przecież nie jeden się odzywa: Ja się nie mogę doczekać łaski Pana Boga. Czego więc żadaś z Boga? Czy chcesz, aby z tobą rozmawiał jak z Mojżeszem? albo cię wziął do trzeciego Nieba, jak Pawła? czy chcesz, aby na twych piersiach spoczywał jak u Jana? Albo to nie łaska Pana Boga, że myśli na Sąd i wieczność cię turbuje? że serce po każdym grzechu niespokojne? że sumnienie zawsze cię trapi? że woła na ciebie: oddaj coś winien, zrzuć z serca urazę ku bliźniemu, porzuć nalogi grzechów, a nawróć się do Boga stworzyciela? Alboż to nie łaska, że w żadnej stworzonej rzeczy, nie można znaleźć prawdziwej szczęśliwości i ukontentowania, a we wszystkich postrzega się próżność i utrapienie ducha? Alboż to nie łaska, odmiana fortuny, utrata zdrowia, zaostrzenie złych języków na ciebie,

bie, tyle nieszczęśliwości publicznych i prywatnych, nagła śmierć tych, którychś kochał, ukaranie tych, którzy byli współnikami twych nieprawości, i tysiąc innych sposobów. Coż to jest? jeżeli nie głosy na ciebie wołające? jeżeli nie kolatania, i pobudki ciebie wzywające? Coż potym, kiedy z nich nie pożytkujemy. Owszem, kiedy się już Bóg wkradnie do serca, że tak powiem, aby nas nie przebudził ze snu nieprawości, a tym samym nie potargał więzów zbrodni naszych, wołamy z Piotrem: wyjdź od nas Panie; odkładając nawrócenie nasze z Felixem Prokonsulem na potym. Lecz Katolicy, czy znajdziemy Boga w wieku zwątlonym, kiedy umysł, czuje się pograżonym pod upadającymi siłami ciała? Znajdziemyż go w godzinę śmierci? O! podobno czas do myślenia o zbawieniu, o wieczności, nie znajdzie się dla nas, chyba w piekle. Ale w oplakanych chwilach, o! jak ty myślicz będziesz grzeszniku? O! jak sobie przyganiać będziesz o złe zażywanie; i opogardę łaski boskiej? Będziesz śmiało uskarżać się, że ci na niey zbywało? albo że była bardzo słaba? albo bardzo nierychła do nawrócenia ciebie? albo bardzo prędką do usunięcia się? Bóg, który widzi prawdę, nie zawstydzisz twej pychy w domaganiu wszystkiego, i twego lenistwa w niekorzystaniu z niczego? Przywiedzie on ci na myśl wszystkie momenta, czasy, okazy, miejsca nawet, gdzie łaska Jego daremnie okolo serca twego pracowała? Jak wiele razy chciałem zbawienia twego, będzie mówił do ciebie, jak niegdyś do

nieczułych kamieni murów Jerozolimskich, a tyś nie chciał. Chciałem zbawienia twego po wszystkie razy, kiedym cię trapił udęczeniem sumienia, kiedym ci twoie rozrywki tęskliwe i nieprzyjemne czynił; kiedym ci z świata zabierał twych przyjaciół, i twych obrońców; kiedym ci dawał doświadczać ałardu swywołney fortuny, niewdzięczności świata i zrad jego; kiedym ci w owym położeniu okazyi, zdarzeniu, tylko sobie przypomni, mowić: podź do mnie ty, co strapiony jesteś, a tyś nie chciał. Chciałem, kiedym cię zachęcał przez moje obietnice, tworzył przez pogroźki, przynaglał przez niefortunne przypadki. O! iak wiele razy? a tyś nie chciał się nakłonić. Chciałem, kiedym sprawował w sumieniu zgryzotę, w sercu niespokojność, w myślach udęczenie w projektach obfzernych czczość, i próżność. Chciałem go, kiedym przy każdym weyrzeniu na wyobrażenie moje, zdawał się do ciebie mowić: Patrzaj grzeszniku na rany moje, patrzaj na ręce gwoździami przebite, na bok włócznią przeftyty, na krew niewinnie dla ciebie wylaną, nie chciejże przynajmniej tego na złe zażywać. Chciałem zbawienia twego, lubo wszystko zdawało się odwracać mnie od tego: Szkaradność twych grzechow, ich mnożstwo, ich trwanie, słabość twego żalu, niestateczność w przyrzeczeniu; niedotrzymanie przysięgi, i ustawiczny powrot do tychże nałogow. Jedyne miłosierdzie moje mowilo do mnie za tobą, przy każdym twym niestawieniu się wiernie, gdym ja ci podawał łaskę moją, a tyś

tyś iey nie chciał? Pokaż zaś iaki moment w całym ciągu życia twoiego, kiedys mogł mowić: Chciałem Panie, chciałem, a Tyś nie chciał? Jam zawsze pragnał twego nawrocenia, twego zbawienia, ty zaś grzeszniku nie tylkoś go nie chciał, ale iedynie chciałeś zguby twoiey, i zatracenia.

Ab! wielki Boże, iak wiele sprawiedliwych przyczyn przeciw mnie do potępienia moiego mieć będziesz? Czegoś nie czynił do zbawienia, a czego ia do zgubienia moiego nie czyniłem? Tyś wszystkiego zażywał, żebyś nie dopuścił zginąć stworzeniu swojemu? łaski twoie, natchnienia, tywe światła, zbawienne goryczy, więcey powiem: serce samo nie prześlawało mnie wzywać do Ciebie, i wymawiało mi skrycie niewierność moją, i złe zażycie Łask Twoich. Coż ci więc mogę powiedzieć, okryty Dobrodziejstwy Twoimi? oto tylko: Panie! nie prześlaway mi podawać rękę. Im bardziey widzę się bydź niegodnym łask nowych; tym więcey ich się spodziejwam. Okropność stanu mego, pomnaża ufność moją, a nędza moia jest mi pobudką, którą wiecznemu Twemu przekładam Miłosierdziu, Ameen.



KAZANIE II.

Na Uroczystość

NIEPOKALANEGO POCZĘCIA

NAYSWIĘTSZEJ

MARYI PANNY.



Th. Jakób zrodził Jozefa Męża MARYI.
Math. 1.

Dziś jest Uroczystość Poczęcia MARYI, ktorey godność opisała nam Ewangelia Święta. Poczya się MARYA z owych Patriarchow, którzy godność Książką z najwyższą władzą nad ludem pogodzili, którzy Potomków swoich, iak mają czcić prawego Boga, nauczyli którzy w pośrzed zgorzelenia i zepsucia świata, Prawo wyrte na sercach nieskazywanie zachowali; którzy przez swoją wiarę zaśluzili na Imię Oycow wszystkich wiernych... Poczya się MARYA z owych mężnych Wodzow, którzy tyle ra-

zy

zy krew swoją wylali za całość Oyczyzny i iej swobody; granice Państwa rozprze-strzenili i stali się strażnikami przyległym Potencyom. Jest nakoniec MARYA Córka Dawida najcięższego, Salomona najmądrszego Jozafaza ze wszystkich Królowa naypobozniejszego. Z tey to krwi tak upodobaney oczom Boskim, a tak sławney przed światem, poczya się dziś MARYA... MARYA nadto, Córka Adamowa, pomimo skażone źródło, z którego początek swój zabiera, pomimo zepsutość świata, w pośrzed którego miazka, pomimo zarażone powietrze, którym na nim oddycha, zachowuje zupełną czystość Świętey Duszy swoiey. Y gdy Sprawiedliwi nawet pierwszego rzędu, przy swej uławiczeney bojaźni i czuynośći, nie raz na dzień smucne mają słabości swey doświadczenie, MARYA od pierwszego momentu ma sobie od Boga udzieloną Sprawiedliwość i Świętość. Ogień grzechowy zewsząd ją otacza, ale nie może jej dać uczuć skutkow występney swey gorącości... Z tym wszystkim zrodzona z tak wysokim Przywilejem, który między nią a grzechem nieskończony prawie czynił przedział, nie sądziła, aby się inaczej mogła utrzymać, iak przez ćwiczenie się w cnocach, a nie mając w sobie tey zasady słabości i zepsucia, która dla nas wszystko niebezpiecznym czyni, i same nasze nawet cnoty w sidła zamienia, największą ostrożność sądziła bydź jednym schronieniem, i nayskuteczniejszym lekarstwem. O! iaka to dla nas szkola, iaki przykład Państwo moi! Jeżeli MARYA nie zna ska-

12

12

żytełości, która do prędkiego prowadzi upadku, a przecie miłuje cnotę, i chroni się okazyi wszelkiej, czyż my w pośród niebezpieczeństw przy gnuśności, od upadku wolnemi ostać się możemy? Dwoiaką ja w MARYI upatruję cnotę: jedną, która miała za cel samego Boga; drugą, która się ściągała do obyczajności. W dwojakim tych cnot rodzaju ćwiczyć się, miała sobie MARYA za powinność. Dwojakim tym cnoty rodzajem pokazała, iakimi i nam bydz przystoi. Pozwolicież łaskawego w słuchaniu ucha, gdy już rzecz moję w ten układam sposob:

MARYA ćwicząca się w cnotach, tyjących się samego Boga, pokazuje nam, że i w nas te umieścić się powinny. Część pierwsza Kazania.

MARYA ćwicząca się w cnotach, tyjących się obyczajności, pokazuje nam, że i w nas te znajdować się powinny. Część druga Kazania.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Cnoty tyjące się samego Boga, są: Wiara, Nadzieja, i Miłość; bo przez Wiarę, nieporużoną statecznością wierzymy prawdę, które Bóg objawił; przez Nadzieję, spodziewamy się i w tym życiu łask nam potrzebnych, i w przyszłym nadgrody wieczney, nam od Boga zgotowanej; przez Miłość, kochamy Boga, iako naysięniejszego Twórcę. Przez Wiarę, uznajemy w Bogu prawdę, rzetelność, i nieomylność, i dla tego

tego mu wierzymy; przez Nadzieję, przyznajemy mu łaskawość ku nam, i dla tego mu ufamy; przez Miłość, wszystko dobre w nim upatrujemy, i dla tego go kochamy. Wszystkie te cnoty, czy nie samegoż za cel mają Boga? Tak jest Katolicy, obaczmy w szczególności, iak się te wszystkie znajdowały w MARYI, a w nas miejsce nie mają. Stańmyż nad tym z uwagą.

I. Wiara, każe nam wszystkim prawdom (aczkolwiek ciemne byłoby) do wierzenia podanym, niezważoną statecznością podlegać, dla powagi podającego, a MARYA to pełniła wiernie; rozkazuje ślepo rozum swoy poddać pod postużenie Wiary, a MARYA to pełni chętnie; zabrania dwojney ciekawości, szperania i dociekania niedostępnych tajemnic, a MARYA tego słucha pilnie; i przeto skoro usłyszała z ust Anioła, iż Duch Święty zstąpi na nią, a moc Naysięniejszego zaćmi ją; poznawszy wielkość tajemnic, które się wykonywać miały, bynajmniej się im nie opiera, lecz owszem z wszelką powolnością z temi się oświadcza słowy: *Niech mi się stanie według słowa twego.* O! iakż to lekoya dla tych, którzy chcą dochodzić wyroków i układów Boskich? którzy się dopytują zuchwale, dla czego Bóg dopużcza, aby tyle było na ziemi niewiernych? dla czego nie wszyscy ludzie bywają zbawieni? dla czego utomności pełni są ludzie? albo czemu niezbożnym wszystko się szczęści na świecie, nie się zaś nie powodzi dobrym i sprawiedliwym? właśnie, iak gdyby chcieli, aby im się Bóg sprawił z rad niedostępnych ma- dro-

drości swoiey; właśnie, iak gdyby Bóg był obowiązany odmienić układy swey ekonomii dla ich powątpiewań, i poprawić dla ich przesądow. O! iakież to wityd i dla tych, którzy się przyoblekli w charakter duchow wolnych, a zabrnawszy w głąb rozwiolności, zatamowawszy w sobie wszystkie bogoboyność, wynaydują przyczyny wykwiintne, powątpienia o naydowodniejszy Religii prawdach, i chcą się sztucznie od takowych usunąć myśli, ktoreby niesforność ich życia strofować mogły. O! iaka to hańba i dla tych, którzy bliźnią Boga wolnie, znieważają z tym życiem Religią Świętą bezbożnie, aby się pokazali ludźmi modnemi; pogardzają Domami Bożemi, szydzą z Kaptanów i Obrządków Świętych, mając to sobie za jedyną obyczayność; nazywają boiaźń piekła śląką sprężą dziecinney boiaźni, i skutkiem podłego wychowania, a cnotę, posty, Mszą Świętą i modlitwę, podłością serca, śmieszłą bigoterią i rzeczą arbitralną; czynią wstręt do Jaltużny, Odpustów, Spowiedzi i Kommunii, mając sobie za honor, że nie myślą po Chrześciańsku. Ah! przewrotni fynowie ciemności, dokądże zachodziecie w błędach? do czego przywodzicie Boga waznego? wiedziecie o tym, że *kto niewierzy, iż osadzony jest*, powiedział Chrystus u Jana Świętego. (Joan: 3.) Nauczmy się z przykłądu MARYI, iaką mamy mieć wiarę; nauczmy się, iaką mamy mieć nadzieię.

II. Przypisywał przedtym Pelagianie nadprzyrodzone dzieła wrodzoney sile, iakoby wszystko z samych siebie uczynić mogli.

Mało

Mało mią teraz ufności w Bogu rozpaczający ludzie, mniemając: iakoby ich Bóg w ich prośbach i żądach wysłuchać nie miał. Błąd to jest wielki oboiey strony, który potępiła MARYA Przyznawała ona, iż z siebie bez posilku Boskiego nie nie działała dobrego, ale zdawała się z Pawłem Świętym mówić: *Cokolwiek dobrego czynię, nie ia to, ale łaska Boska ze mną.* (1. Cor: 15.) We wszystkich potrzebach i obrotach spuszczala się na Boga, w nim naywiększą pokladała ufność, Jego miała za przyczynę wszystkich obietnic, a za cel jedyn oczekiwania wszelkiego. Uznawała z Jeremiafzem, że *dobry jest Pan, nadzieię mającym w nim, duszy szukający go* (Thren: 3.) Wiedziała, że ktorzy ufają, nie będą zawstydzeni; we wszystkim się przeto porzucala Bogu. My, ktorzy w naszym uciążliwych pełni iestęmy boiaźni, a w przykrych i fatalnych losach, z temi bliźnierstwa pełnemi odzywamy się głosy: Bóg mnie opuścił, Bóg mnie odstępil, Bóg o mnie zapomniał, bądźmy przekonani, że Bóg pragnie zawsze naszego zbawienia, iezeli nas chętość i uderza, to aby zbawił, iezeli przepuszczza, to także aby zbawił; iezeli upokarza, to zbawienie sprawnie; owo zgola: na jakimkolwiek miejscu, sadza zawsze iako Oyciec, nami rządzi, iako Przyziaciel, nami rządzi, iako Opiekun, nas broni, iako Przewodnik, drogę ukazuje. Porzucmyż los swoy w ręce Boga pełnego dobroci ku stworzeniu swemu, nauczmy się z przykłądu MARYI ufać w Boga, nauczmy się miłować Boga.

III.

III. Miłość ożywia i doskonali cnoty Chrześcijańskie, a bez niej próżne są, i bez zasługi, napisał Paweł Święty: *Chocbym prawi językiem ludzi i Aniołów mowić, a miłości nie miał, statem się jako miedz brząkająca, albo cymbał brzmiący, choćbym miał proroctwo, i wiedział wszystkie tajemnice, i choćbym miał wiarę, tak, żebym góry przenosił, a miłości nie miał, niczem nie jest, i choćbym wyłożył na żywność ubogich majątek, a ciało wydał, abym był spalony, a miłości nie miał, nie mi to nie pomoże.* (1. Cor. 13. v. 1 & sequ.)

MARYA kochała Boga tak natężenie, iż iey ani uciski, ani utrapienia, ani przeciwność żadna od miłości JEZUSA oderwać nie mogły. Uchodzi z Synem swoim, a Bogiem prawdziwym do Egiptu przed zapalczywością Heroda, pielęgnuje iak najpięszczeniey, zgubionego w Jeruzolimie szuka piśnie, a znalazłszy trzeciego dnia między Nauczycielami, z temi odzywa się słowy: *Synu k cożeś nam uczynił? Oto Oyciec Twoy i Ja smutni szukaliśmy ciebie.* Przy męce nakoniec Syna ubolewa, i prawie na pół umiera; o! iakież to żywe miłości wyrazy! A my coż na to? którzy na przeciwność najmniejszą upadamy, i odstępujemy od Boga? którzy większe mamy przywiązanie do wspaniałych tytułów, znakomych godności, obfitych bogactw, nagannych zyków, a niżeli do Stworcy, bardzoy lgniemy do ulubionych nam osób, a niżeli do Boga, więcęe Kochamy miękkość życia, pieszczone roskofzy, wesołe kompanie, teatralne widoki, rozrywki podeyrzane, nieprzyzwoyne konwersacye, i rozrywane namiętności, a niżeli Stworcę; wyznać musie-

my

my przez niefortunliwą praktykę, że ani cząstki niemamy tey miłości, którą pałała MARYA. Wszakże spytamy się własnego sumienia, a głos iego wolny od wszelkiego fałszu, niekczemnego podehleństwa, i zepsucia passyi, o tym nas przekona, że serca nasze karmią się iedynie tylko miłością świata, i iego maksymami, że najmniejsza czynność dla Boga z miłości ku niemu jest nam nie do gustu, naylepsze obowiązki pobożności, zdają nam się za ciężkie i przykre; Modlitwa aby utrzymuje umyślę nasze, osobność wpędza w tęsknotę, święte czytania zaraz trudzą uwagę naszą, prawo postu psuje kompleksy, owo zgola: zawsze coś smutnego znajdujemy w onocle... Przynajmnieje odejd MARYI postępujemy przykładem, MARYI wzorem, ćwiczymy się w Wierze, Nadziei, Miłości Boga, w cnotach dotyczących się samego Boga, ćwiczymy się i w cnotach sięgających się do obyczajności, czego znowu nauczymy się z przykładu MARYI. O czym

CZĘŚĆ DRUGA.

Jest to dobrze wiedzieć, co jest bydyż za-czym obywatelem? co mężnym wojownikiem? co subtelnym statystą? co obrotnym politykiem? co doskonałym prawodawcą? co dobrym gospodarzem? co szczerym przyjacielem? co poczcziwym czlowiekiem czyni? Są to przymioty, ktorym i naytrudniejszy serca czynią swe ofiary, ale to nie jest iestcze wszystko czlowiek, czegoś

wię-

więcey potrzeba na Chrzescianina. Coż przecie takiego? Oto: boy się Boga, i Przykazania Jego choway, to jest wszystkie człowiek, mowi Mędrzec Pański. Z Przykazań zaś, lubo jedne wkładają konieczny obowiązek, drugie zaś podane są tylko pod radą i doskonałością życia; przecież jak pierwsze, tak drugie naydokładniey starając się zachować MARYA, pokazała, że i my dopełnić ich możemy. Strańmyż nad tym z uwagą.

I. Jest Przykazanie, aby nie mieć Bogów cudzych przed sobą, a MARYA się niemi brzydza bardzo. Jest Przykazanie, aby Imienia Boskiego nie brać nadaremno, a MARYA dla niego z jak naywiększym była uszanowaniem; aby czcic Rodziców, a ona dla nich jest z jak naywiększą grzesznością; aby nie zanosić fałszywego świadectwa, a ona jeżeli co mowi: to mowi rzetelnie i sprawiedliwie; aby nie wziąć nikomu, (że już opuszczę inne) a ona nikogo nie pokrzywdza na majątku, nie czyiey nie szczybie sławy, nikogo nie czerni, o nikim źle nie mowi, nikomu nie uymuie honoru. Wypelniała zatem prawa obowiązujące koniecznie, wypelniała ieszcze podane pod radą.

II. Nie znajdziem maxym czystszych i piękniejszych, nad te, które nam Chrystus JEZUS w Błogosławieństwach Ewangelicznych podał: Błogosławieni, mowi on, ubodzy w duchu, to jest: którzy pokorni i skromni w swym sposobie myślenia Błogosławieni, którzy łakną sprawiedliwości... Błogosławieni miłosierni... ożytego serca.. i którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedli-

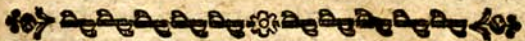
liwości... MARYA była pokorna, wszak jak napisał Ambroży Święty, pokorna w sercu, rozważna w umyśle, skromna w mowieniu... była uboga w duchu, wszak tego jest świadkiem uboga stajnia, gdzie porodziła Chrystusa; była ku nieszczęśliwym łaskawa, wszak to iawnie Elżbiety pokazuje przykład. Była MARYA czystą, nie chciała zwodzić nieostrośnie serca, zapalać miłośne intrygi, razić serca powabami... Umiała i krzywdy znosić cierpliwie, i ludzkie unosić defekta, i darować swoje urazy. Ustawicznie nakoniec uczęszczane do Kościoła, gorące a często przez dzień powtarzane modlitwy i pacierze, ostre posty i umartwienia, bez względu na zdrowie i poci delikatesność, i inne przykładne Chrześcijańskiej Pobożności dzieła; pokazują; jak chwalebne i nieskazane zachowała obyczaje. Coż teraz na to wy, którzy spoglądacie na cnotę, jako na owoc polityki, na prostocie lub zabobonności fundowanej; na litość i miłość bliźniego, jako na chorobę podłego umysłu, lub dym fanatyzmu; nienawiść macie za cnotę, łagodność za słabość, a cierpliwość w obelgach za niewolniczą grzeszność... którzy wywyższenie swoje na cudzych obaliniach budujecie jak Farużowie; na lekkie urazy zapalacie się do gniewu, do zemsty, do pojedynku, jak Poganie; którzy na zbytki, na pijaństwa, na dogodzenie zmysłności, wysilacie się jak Kacerze, przyznacie musicie, iż cnoty tyczące się dobrej obyczajności, w których się ćwiczyła MARYA, w was miejsca nie mają...



Podziękujemy MARYI, że swym życiem i przykładem wraża w nas wybor cnoty, sentyment piękny, życie niewinne, obyczaj w niczem nienaganne, grunt, poezliwość, i zasadę serc cnotliwych. Podźmy za nią w życiu, abyśmy i po śmierci tam trafić mogli, gdzie ona króluje na wieki, Amen.



KAZA-



KAZANIE

N A

CZTERDZIEŚTO - GODZINNE NABOZENSTWO.



Th. A ci, to szli wprzod, Fukali nań, aby milczał, lecz on tym bardziey wołał: Synu Dawidow! zmiluy się nademną. Lucæ 13.

Człowiek, kaleka na oczy, dotknięty ślepotą, siada przy drodze, i woła na JEZUSA tamtędy przechodzącego: Synu Dawidow, zmiluy się nademną abym przeyrzał. Y lubo zgraia z nim idących, mniey podobno dowierzająca Jego dzielności, a bardziey zazdrośna chwały Bogu, wołała nań, aby milczał. On przecie pomimo tey przeszkody, dobrze przekonany u siebie o sprawiedliwej swojej potrzebie, woła ustawicznie: *Synu Dawidow, zmiluy się nademną.* Gdy był ten kaleka poszedł za głosami odrę-
dza-

dziających, i do nich stosował swe sprawy, pewnieby mu było przyszło zostać przy swojej ślepotcie, i ustawicznie na zwodzicielow narzekać chytróść, ale że swe czucie i potrzebę przekładał nad ich sukania, dla tego przeżywał szczęśliwie.

Nie wiem, czy może być większy przykład dla nas do pokonania względów ludzkich, jako z tego kaleki. Mamy my powinności, którychby dopełnić potrzeba, albo z Wiary, albo z cnoty, albo z szczególnego instynktu, na przykład: uczyćszczać do Sakramentów i pokuty, słuchać Mszy nabożnie, odprawić Rożaniec lub Koronkę, odwiedzić Szpitale, i wesprzeć jałmużną ubożego, unikać niebezpiecznych kompanii, wystrzegać się tego, i owego występku, i tym podobne, chwalebne dzieła odbywać, ale że nam to odradzała rozwiózli, a dziś Filozofów znoszący ludzie, że się to sprzeciwia modzie; że się znowu obawiamy, aby nas świętościami, nabożniczkami, dewotami i Chrześcianami nie zwano, nie mamy tyle męstwa, abyśmy tryumfowali z tych przeszkod, na wzor owego kaleki, ale owszem uginamy się przed nimi, i wolemy opuścić wszystko; właśnie jakby to było jaką obelgą być nabożnym Chrześcianinem, być dobrym i cnotliwym Katolikiem; właśnie jakby zdobyło się, że się zapiera swego Pana, jakby przysłało na syna, nie przyznawać się do Ojca, a stworzenie największą ztąd odbierało zaletę, że nie chce należeć do swego Stworcy. Tać to zaraza, względu na ludzi, w pełnieniu lub opuszczaniu najistotniejszych

nawet obowiązków naszym; że świat prawie opanowała cały, dziś przeciwko niej mówić będą w następujący sposób.

Wzgląd na ludzi w okolicznościach sumienia, nie popelnia się, tylko przez największą hańbę człowieka. Część pierwsza Kazania.

Wzgląd na ludzi w okolicznościach sumnienia, nie popelnia się tylko przez ciężką winę przeciwko Bogu, Część druga Kazania.

Hańba człowieka, i krzywda Boska, otoż to skutki, i owoc nie bardzo smaczny, wynikający z takowego względu. Y o tym na większą Boga chwałę, a nasz zbawienny pożytek.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Człowiek, dzieło najszlachetniejsze rąk Boskich, w szrod innych dobrodziejstw, odebrał dar wolności, aby to wszystko, co jest zgodne z prawem Boskim, i co mu zdrowy wskazuje rozum, mógł pełnić podług upodobania swego. Z tym wszystkim względem na ludzi w sprawie sumienia, w wyznaniu swej wiary, w pełnieniu obowiązków swego stanu, kazi zaenność pozwolonego nam daru, i upodła z gruntu wrodzoną nam wspaniałość. Czemuż to? bo przez to samo musimy się uginąć przed cudzą wolą; bo musimy ulegać i stać się smutną ofiarą obcey niesprawiedliwej zazdrości. O! co to za hańba i obelga nasza? Zastanowmy się nad nią:

I. Mając wzgląd na ludzi, trzeba sto-
 wać się do obczytów śmiesznych, do zdań
 dzikich, i mody naygorzszey... trzeba zale-
 żeć od cudzych humorow, i starać się czy-
 siey dogodzić fantazyi; trzeba naywiększey
 używać ostrożności, żeby kogoś nie rozgnie-
 wać, i iego na siebie nie ściągnąć pogardy...
 Wzgląd na ludzi, dokazuje tego, iż nie mo-
 żna władać ani samym sobą, ani słowy, ani
 sprawami swemi: iż nie można ani czynić,
 ani mówić, tylko przeciw swoiey skłonności...
 Niech to będzie z naywiększą przykrością
 naszą, ale że się to podoba ludziom, trzeba
 to uczynić; niech się sprzeciwi zdrowemu
 rozumowi i przyrodzonemu światłu, ale że
 tak chcą inisi, trzeba powiedzieć, że to jest
 dobrze; niech na to cierpi sumienie i wła-
 sne przekonanie, ale żeby się nie narazić ko-
 mus, trzeba to jeszcze pochwalić, albo przy-
 najmniej obojętnym spoglądać okiem; niech
 to będzie naygrubszym kłamstwem, trzeba
 jednak powiedzieć, że to jest istotną prawdą,
 żeby nie być odrzudkiem od świata. Zgoła
 trzeba inaczej mówić, inaczej myśleć, po-
 wierchownie kochać, a w sercu nienawi-
 dzić, w oczy chwalić, a za oczy ganić, iawnie
 szanować, a wewnątrznie cierpieć wstret od
 tego, aby przygany nie usłyszeć, lub nie
 miłe odwrócić żarty. O! światie oplakany!
 O! niewolo podła! Można mówić bezpie-
 cznie, że ci, którzy się uwodzą względami,
 nie patrzą, tylko oczyma drugiego, nie sły-
 szą, tylko uszami cudzemi, nie sądzą, tylko
 zdaniem połączonym, nie czynią nic ręko-
 ma swemi, i raczej nieczułym drugiego na-

zwać się mogą sąrzędziem, niżeli wolnemi
 i rozumnemi. A tak, choć poniewolnie,
 trzeba być współkłamcą i okrutnikiem, i
 krzywoprzysięcą, i pogorszycielem innych,
 i koflerą, i mniemanym statystą, i czarnym
 obmowcą, i bezbożnym azeuszem, bo się tak
 innym podoba. O! jak takowi podobni są
 do owych Mędrcom Pogańskich, którzy sto-
 sując się do czasu i fantazyi gminu, pomimo
 przekonanie swoje, więcej niż jednego wy-
 znawali Boga; tamci chcąc uysć nienawisći
 ludu, czcili to, co potępiali, klaniali się tym,
 których ganiłi, wyznawali to, czym się brzy-
 dzili. My unikając krytyki ludzi, i przez
 chęć podła podobania się zwycięzcom wieku
 zepsutego, liemy to, co wyznaniemy, kazi-
 my to, co czciemy, bluźniemy naprzeciw
 temu, jeśli nie słowy, to uczynkami, czego
 nie znamy, mowi Apostoł. O! ludzie nie-
 baczni, czyieyże to boicie się przygany? py-
 ta się Izaiasz Prorok: Człowieka śmiertelne-
 go, którego życie jednym jest waporem i
 wiatrem? jednego grzesznika? jednego Li-
 bertyna, który wam nic złego uczynić nie
 może? który zginie z swoją modą i nauką
 pewnie wkrótce, a może i wy z nim? Wróć
 się każdy do ludzkości, do czucia i używania
 drogiego pozwolonego sobie wolności daru.
 Nie wstydź się pobożności potrzebney duszy
 twoiey, tak, jak się nie wstydźisz mody swia-
 towey, podfycaiącey twą próżność. Nie
 wstydź się przez modlitwę wyznawać swoiey
 podłości przed Bogiem, tak, jak się nie wstyd-
 dzisz na swe wysilać pochwały, lub też prze-
 pędzać znaczny przeciąg czasu na pracow-

tym próżnowaniu. Nie wtydzi się naśladować ludzi pobożnych, kiedy bez wstydu tak lecisz na przepasć za człowiekiem bez Religii, bez cnoty, bez sumienia, i poczciwości żadney; a pokażesz, że się nie uginasz przed ludzką wolą, że się nie stawiesz obarą niesprawiedliwej zazdrości, co jest hańbą człowieka równie wielką, jak i pierwsza.

II. Nie można o tym ani pomyśleć, aby kto nie poznawał, co jest dobrego, a co złego? co jest cnotą, a co występkiem? co niewinnością, a co zbrodnią czarną? Niech będzie naysgorzszy człowiek, wymierzy on przeciw sprawiedliwości cnotcie, i należną odą przyganę złemu. Nie przez niewiedomość tedy, lecz przez zazdrość odwodzą was od dobrego ludzie rozwinęli, ponieważ życie cnotliwe jest przymówką dla nich; wasza pobożność zawładza ich nieskromność w Kościołach, wasze miłosierdzie wyrzuca na oczy ich nieużytość, wasza wstrzemięźliwość wytyka ich rozpuść i bezczelność; zgola: że w waszym zachowaniu prawa, widzą odmalowany w żywych kolorach obraz swoiey nieokreślonej wolności. Coż za dziw, że przeciwko wam powstają, i osłabić pragną? Brzydzą się, mowi Duch Święty, *nieszczęśliwi temi, którzy na prośbę są drodze*, (Prov. 29. v. 27) Czemuz to? O! bo gdzie taka nierówność zabiegów i starania, musi też bydź przeciwność pragnienia i woli... Pokiście jednym z nimi tchnęli duchem, świat was i oni miłowali jak swoje. Pokiście podobnemi im byli w występkach, patrzali na was, jak na swych ścisłych przyjaciół. Pokiście jedno

z nie-

z nimi trzymali, przychodziło aż do tedy zgody: i ty nie mów, i ja; ale kiedyście wzięli przed się życie inne, kiedyście się chwycili zdrowszego zdania i rady, kiedyście się spostrzegli na swych błędach, nie miłuj na was spoglądają, boście się przez to stali zwierciadłem, w którym oni upatrzą plamy swoje; staliście się rejestrem, z którego czytają bezprawia i zdrożności naysgorzsze... Gdyby to mąż umiał zawsze ozięble patrzeć na sromotę żony, i na obce pokolenia w własnym mnożące się łożu; gdyby matka pozwalała córce w nieprzyzwoite wdawać się zabawy, gdybyście wyćwiczeni w sztuce zwodniczey, umieli udać podłość za roztropność, występki za przyługę, zdradę za przyjaźń, gdybyście umieli zwodzić nieostróżne serca, zapalać miłosne intrygi, gdybyście bluźnili Religiją, wysmiewali obrządki Kościoła, gardzili postami, powstawali przeciw Duchownym, byłaby środka między wami harmonia, i nie okazaliby się dla was przykreimi. Czemuz? bo to jest zgodne z ich ułożeniem, to odpowiada ich geniuszowi, i sentymentom dokładnie, że się zaś przeciwnie dzieje, przeciwnych doznacie skutków... Zazdrość to tedy jest tylko sama, której czy można ulegać bez nayswiększey obelgi swoiey? Czy można dla przymówek ludzkich, dla nikczemey cenzury, i niesprawiedliwego rozśmiania się, zaniechać interesu zbawienia, cnoty i poczciwości: Nie uważa Chrystus na pośmiewiska Faryzeuszów, rzuca się odważnie Magdalena do nog Zbawiciela, bez względu na widowisko wskazujących i

K 2

z niey

z niey szydzących; idą z daleka trzy Królowie do oddania czei swojemu Twórcy, wszystkie uprzatając przeszkody; to i my czynimy, zapomniawszy o tym, co na to rzecze ten i ow, gdy ia to i to uczynię? naprzykład: pogardzę marnością świata, zbrzydę sobie próżność omaniającą tylko serce, rzucę się do modlitwy, do postów, do umartwienia, do nog wreszcie Zbawiciela, prosząc go o odarowanie mych przewinień. Nie dbamy o to, że nas palcem wytykać będą, bo taki wzgląd odbiera wolność, ulega zazdrości niesprawiedliwej, a zatem nie popelnia się, tylko przez naywiększą hańbę człowieka, bo wzgląd taki na ludzi, nie popelnia się, tylko przez ciężką winę przeciwko Bogu. O czym

CZĘŚĆ DRUGA.

Nie mowi się tu o tym względzie, który się należy komu dla iego godności, urodzenia, talentow, i urzędu, iest on zgodny nie tylko z sprawiedliwością i dobrą polityką, ale też odpowiadający Piśmie Świętemu: *Oddajcie, komu cześć, cześć; komu boiaźń, boiaźń.* (ad Rom: 13. v. 7.) Wszakże to przecie do poty, poki się w swoich enoty i pocziwości utrzymuie granicach, iak skoro zaś z nich wykracza, iuż się przez ciężką popelnia winę, bo przenosi stworzenie nad Stworcę bo Bogu należyta odbiera chwale. Zastanowmy się nad tym.

I. Bóg mając prawo do naszego serca, iako Oyciec i Dobroczyńca nasyłkawszy, iako

iako Pan iednowładny: mogący zabić, i na przepaść skazać piekła, powinienby w nas wmović miłość i boiaźń Jego Osoby, powinienby sprawić w nas ten wybor, iżbyśmy woleli raczej wszystko złe ponosić, a niżeli dla nikczemnego stworzenia Boga opuścić. Ale z załem serca powiedzieć muszę, że inaczej rzeczy idą, wzgląd na ludzi bierze przewagę i pierwszeństwo. Bóg zaś zaniebdany, i w niepamięć puszczony, a chyba przy naszym interesie, lub urażeniu o krzywdę Jego upomniemy się... Adam dla wdzięku Ewy, zakazany z rąk iey odbiera owoc. Płat przez chęć podobania się Cesarzowi, niesprawiedliwy na JEZUSA wydale wyrok. Piotr przez boiaźń niewczesną, nayukochańszego odstępuie Mistrza. Herod aby niewstydney nie zasmcucil niewiasty, ściąg kazal Jana Świętego. Posuńmy się uwagą i do nas, a znajdziemy się w podobnym błędzie. Oto ten, przez wzgląd godnego urodzenia, ow przez respekt kochanego przyjaciela; inny przez punkt honoru, inny przez boiaźń, inny przez szpetną miłość. O! iak nie raz przez szpary patrzal na oczywistą krzywdę Boską? albo uczynił to dla człowieka, czego nie uczynił dla Boga? ... Sędzia nie uczyniłże więcey dla złota lub instancyi czyitey, niżeli dla Boga w popelnieniu sprawiedliwości? Syn, dla podobania się Rodzicom, nie wolił złorzeczyć, składować, i tchnąć duchem zemsty, niżeli dla Boga swych nieprzyjaciol kochać? Sługa, dla ziednania kredytu u Pana, nie wolił ręczną zatrudniać się robotą, niżeli wypełnić to przykazanie. Pa-

mięta, abyś dzień Święty święcił. Aman, nie wolił pilnować ciała, i wysilać się na pochwały podchlebne kochanki, a niżeli poyść do Kosciola, i pochwalić Stworcę swojego, nie wolił raczey expensować na swoje boginie, a niżeli ubożego poratować nędzarza. Niewiała, prędzey się ustroi i wypiękrzy, aby na siebie cudze ściagnęła oczy, a niżeli odwiedzi szpitala, aby w osobie ubożego, samego wsparła Chrystusa. Kapłan, aby odpowiadał kompanii, woli w nies allegorycznych i lubieżnych słow używać, a niżeli pomówić o Boga, i bronić Jego Świętey Religii. To wszystko, nie pokazuje, iż przenosimy ludzi nad Boga? O! względzie ludzki, jakże ty wykradałz z serc naszych świętą hojaźń Boską, a na jej miejsce wprowadzałz obawę utraty łaski ludzkiej. O! ludzie niebaczni, pomniycie na to, że Bóg sam jest, który was stworzył do chwaly swojej, on was powołał do swoiey usługi: wpisał w liobzę Uczniow i Rycerzow JEZUSA Chrystusa. On wam będzie płacił usługi w czasie i wieczności, on na duszy i ciełe ukarze, on potępi i zbawi, umorzy i ożywi, wyniesie i poniży; iego nakoniec strasznych wyrzutow bać się potrzeba, które nsgotował przekładającym względy ludzkie nad powinności, nad cześć i poddaństwo swojemu Stworcy. Nie ochcieymyż Boga pokrzywdzać w tym sposobie, ale ani też uwłaczamy mu chwaly należytey.

II. Każde prawo, które nam pokazuje dobrego postępowania sposoby, dane jest od samego Boga; i czy one wyrzute na sercu, czy

czy też na tablicach nam podane, zabiera swoy początek od nayspierwzszego Prawodawcy, jakim jest nayswyższa Istność: gwałcić się więc nie może, tylko z pogardą Stanowiciela swego... Kto się zaś uwodzi względem na ludzi, nie uważa na Boga, mniej dba na iego powagę, gotow zdeptać iego prawa, zgwałcić nayswiętsze ustawy, przestąpić przykazania, zaprzecić się Chrystusa, obojętnie patrzyć na cnotę, aby się tylko ludziom podobiał, nie dba on o łaskę i pomoc Stworcy, aby tylko w łasce zostawał u ludzi, a zatym nayskraszniejszy cios zadaie honorowi Boskiemu, wymierza nacyieższą obelgę na Jego Godność... Zruczmy my się prawda tą wymowką, że nasz interes tak każe, że moda tego wyciąga, że społeczność i towarzystwo ułożone na to, aby mu odpowiadać stosowaniem się do niego. Ale czy ty Panie przyjmiesz tę wymowkę na strasznym Sądzie? Ja nie wiem. Podobno Ty ośkniez takiego, i odpowiesz mu: żeś świata chwał przykazania, niechże cię teraz świat ratuje, niech cię wyrwie z ręki moiey i zastoni od zapalczywości gniewu moiego. Nie chciałeś mieć uczestnictwa ze mną do-cześnie, nie wart jesteś, abyś go miał i wiecznie, miley ci było zabawiać się z nieprzyjaciółmi moimi w życiu, łączże się z nimi i po śmierci; chlubno ci było mną pogardzać, znośże teraz męki, na któreś sprawiedliwie zażużył. Y do tegoż to nas przywodzą względy ludzkie, że nam obelgę przynoszą, i zguby są przyczyną dla ciężkiej w nich



w nich popełnioney winy? Porzućmy tego światowego Bożka, mieymy zawsze oko na samego Boga, zwracamy uwagę w sprawach na Jego Świętą Powagę; a tak zrobimy sobie chwałę w życiu, i nadgroda do-czeka nas w przyszłości. Utwierdź nas Pa-nie w tym przedsięwzięciu, Amen.



KAZA-



KAZANIE

O NABOZENSTWIE

DOMARYI.

Służące na każde Święto Najświętszey Panny, a szczególnie na Szkaplerz, lub Rożaniec.



*Beatam me dicent omnes Generationes,
quia fecit mihi magna qui potens est.*

Luc: 2.

Duch Najświętszy który te słowa wyrzekł przez usta MARYI, swego prorocstwa dokonał. Kościół Chrystusa po całej ziemi rozszerzony, od osiemnastu wieków uczy wszystkie i we wszystkich językach ludy, Błogosławioną Maryą nazywać *beatam me dicent*; dla tego, że w Niey wzechmocny wielkie rzeczy uczynił, *quia fecit mihi magna qui potens*

tens est. Odwieczny mając na łye tonie od-
bywać cuda wszechmocności i mądrości swo-
iej, wyniósł ją na wysoki stopień macie-
rzyństwa Boskiego, dla ktorej świętney go-
dności, jest w Niebie obiektem czci Duchow
Anielskich, a na ziemi, celem nabożeństwa
wiernych. Nabożeństwa, które jak nieskoń-
czenie pożyteczne, tak zawsze mocarstwom
piekielnym nie mile: niezbożność je bluźni-
ła, herezya oczerniała, libertyństwo zbiu-
ziło; lecz przeciw temu Kościół zstawał za-
wsze całą moc swojej gorliwości; a ile ra-
zy widział je napalottowanym, tyle je razy
umiał utrzymać i zuchwalcow ukroczyć: i przy
dzisiejszey uroczystości iedynie dla powięk-
szania chwały i nabożeństwa ku MARYI
pozwała do was mówić.

W reszcie nie będę ja się bawił nad
zbianiem zarzutów, które bezbożność prze-
ciw łye materyi wyzionęła. Od czasow
Chrześcianaństwa te wrzaski niegodziwe fatal-
nego ciosu chwale Maryi zadać nie zdołały;
ale są inni nieprzyjaciele łye honoru, nie tak
burzliwi; a może szkodliwsi. Coż pospolit-
szego na świecie zwłaszcza w naszych cza-
sach jak pewni pol Chrzescianie, którzy pod
poważną maską zwierzchney cnotliwości, o
rzeczach naygodniejszych szacunku zuchwa-
łe wyroki dyktują. Według zdania tych
niby znakomitych ludzi, Kościół rozszerza-
jąc nabożeństwo ku Maryi chybił w dwu pun-
ktach: Nayprzod, że to nabożeństwo, mo-
wią, nie jest zasadzone na mocnych pobud-
kach, któreby interesowały dusze rozumne.
Powtore, że niema pewnych granic,
kto-

ktoreby dusze słabe od tysiącznych w nim
ustyrkow wstrzymywały. Przeciwny takowym
gadaniom pawit się, i na obalenie dwu tych
lekkomyślnych założeń, dwie przeciwne pro-
pozycye kładę. Nie grontowniejszego nad
pobudki, które powodowały Kościół rozsze-
rzenia między swemi dziećmi nabożeństwa
ku Maryi, p. 1. Nie roztropniejszego, nad
przepisy, które Kościół względem tegoż do
Maryi nabożeństwa swym dzieciom poda-
je, p. 2.

J. Jesteśmy samą słabotą i uławnie cu-
dzy pomocy potrzebuiem; Marya jest samą
dobrocią; nosi nas w swym sercu, może
wszystko u Syna, i dość łye mówić aby wy-
słuchana została, oto w trzech słowach po-
budki gorliwości Kościoła o rozszerzenie i
uwiecznienie czci Maryi. Kto by więc chciał
się temu nabożeństwu sprzeciwić, niechże
powie co tu niepewnego: Czy to że Marya
może wszystko u Boga? Czy, że nas ser-
decznie kocha? Czy żeśmy łye pomocy
potrzebnemy? A zatym by nieprzyjaciół
łye czci przymusić ięśli nie do zrzeczenia
się błędow, to przynajmniej do milczenia;
dość jest dowieść tych trzech założeń: Za-
czynam.

A nayprzod że Marya może wszystko
Jezusa, z kąd to wyczerpnięta ta Nauka? z
dwu nayczytszych zrzodeł MB. rozumu i
wiary: Co Syn winien swey Matce i w
porządku natury i z układu Religii; i według
praw ludzkich, i według Boskiego prawa;
i przez uszanowanie, i przez miłość; mo-
żnaż wątpić, żeby J. C. tych wszystkich
obo-

obowiązków, względem Najsświętszej Matki swojej nie pełnił? A tyle praw związanych jakiegóż iey nie nadają panowania nad sercem Jezusa? Więcej jeszcze; z jednej strony Jezus Bóg i Człowiek Syn najsłodszy i najsłodszy; z drugiej Marya Matka Boga, najsłodsza, najgodniejsza i ze wszystkich Niewiast Najsłodsza; trzeba wnieść że przywiązanie takiego Syna, do takiej Matki, nieskończenie przewyższa przywiązania, jakie z natury najlepsze dzieci do dobrych z natury najlepszych dzieci do dobrych Rodziców miaują. Bóg Człowiek Syn, Matka Najsłodsza, Panna, te dwie uwagi mocno roztrząsane przymusiły Bernarda do powiedzenia, że władza Matki nie ma innych granic jak te w których mieści się władza Syna; to jest: że jak Jezusa, tak Maryi władza nieskończona. Ale ten Syn czci godny nie przeżył na tym, abyśmy z wniosków tylko i domysłów władzy Maryi doświadczyli. Zostawił tego świadectwa na piśmie. Weydźmy do Archiwów naszej wiary: Mimo ciemność pisma, w której wielkość Maryi poki żyła na ziemi, zagrzebaną. Mimo niewiedomości ludzkiej, która wszystkie prawie okoliczności iey życia przed nami ukryła. Mimo obojętność powierzchowną z którą się niekiedy względem niey sam Jezus okazywał; starał się zawsze, aby nam niezawodne znaki swojej ku niey przychylności zostawił. Pierwsza dusza którą przychodząc na świat poświęca, za Jcy pośrednictwem poświęcona. Mogł Jezus nieoddalając się z Nazaret dopełnić tego cudu, ale trzeba było, aby

i Ma-

i Marya do niego należała, do iey więc osoby, do iey prodroży, wkray góry, do iey przytomności w domu Elżbiety, do iey głosu, łaska Boska, która Jana poświęca przywiązana była. Jezus dwonastoletnie dziecko, mimo wiedzy Rodziców zostało w Kościele. Szuka Go Marya przez trzy dni ze łzami i troskliwością; a gdy mu to czule wymawia, odpowiada iey w prawdzie, że tu Go służba Boska zatrzymała, że się był powinien wdać w te rzeczy, które do iego Ojca należą, jednakże opuszcza tę służbę oycowską a słuca Matki, i od tego zdarzenia aż do go lat nic nam więcej o sobie nie pozwolił jak wiedzieć, tylko, że był *Maryi i Jozefowi podległy*. Pierwszy cud który czyni na świecie czyni go dla Maryi: Odpowiedziawszy Jezus Maryi że takowe dzieła należą do samego Boga, że Ona do nich mięszać się nie może, że iego godzina nie przyszła; po takiej odpowiedzi kłozby sądził że wysłuchaną została? Lecz Marya znając serce i przywiązanie swego Syna, nie nalega daley; ale i o skutku nie wątpi; owszem jak by go pewną była, mowi służącym nowożeńca robcie wszystko cokolwiek wam moy Syn rozkaże, w rzeczy samey cud się dopełnia woda w wino przemienienia. Coż wnosić o moy Boże że skutku z taką trudnością dokonanego, że skutku który oczywiście wskazuje twe w Maryi upodobanie, to, że dla niey gotowes odmienić wszystkie prawa, że na moment nie odkładasz iey prozby, że ona może Cię zawsze prosić o eo chce, i co zeobce, otrzymać.

Je:

Jeszcze jedna okoliczność z ktorej miar-
kujemy przywiązanie Jezusa do Maryi a kto-
ra go w poyśród mąk niespokojnym czy-
niła. Bliski skonania na krzyżu w poyśród
nawiększych mąk i chańby zapomina o tem
co cierpi, a o tem myśli w jakim stanie swą
Matkę zostawia. Powierza ją swemu Ucznio-
wi nayukochańszemu, obowięzuie go, aby
stał się iey Synem na jego mieyscu, aby
był dla niey przyjacielem i strożem. Oto
Matka twoja mowi do niego, aby z strony U-
cznia zapewnił troskliwość, uznanowanie, u-
żugę, to wszystko co czyni dla Matki Syn
kochany. Ktoż więc może, mowi S. Hilary
o miłości Jezusa ku Maryi wątpić, kiedy w
czasie tak srogiey męki, tak nadzwyczajne
okazał iey dowody? Te są znaki MB. po
ktorych dochodzi Kościół, ile może u Boga
Marya i jaką u niego ma łaskę. Jeżeli Jez-
us Chrystus tyle czynił Maryi, kiedy tu ie-
szcze żyła na wygnaniu, na tem padole pla-
czu i nędzy. Możesz iey teraz co odmówić
kiedy królue w Niebie i pierwszą po nim
chwaly stolicę osiada. Jeżeli dosyć było na
jednym słowie? aby została wysłuchaną choć
jeszcze ubogą była Izraelitką, czegożby iey
teraz brakowało, kiedy jest Nieba i ziemi Kró-
lową; Jakże? czy Pan Jezus nie ma już te-
go względu na nią w Niebie, jaki miał na
ziemi? Pomyśleć nawet o tem nie można
NN. znaczyłoby się bowiem, że on wcho-
dząc do swey chwaly zapomniiał o wnetrznó-
ściach ktore go nosily, o łonie na którym
był wychowany. Znaczyło by się, że zo-
stając szczęśliwym, został Synem niewdzię-
cznym.

czynym; że on będąc przyrzany z Nieba, aby
był naszym wzorem! stał się naypierwszego
prawa gwałcicielem, że nawet zapomniiał o
tem co każdy człowiek swym Rodzicom wi-
nieni. Na takie to bluźnierstwa wychodzi mo-
wa tych ludzi, ktorzy powiadają, że nie dla
nas w Niebie Bog przez Maryą nie czyni.
Ach gdyby oni dobrze zrozumieli co mówią,
samiby nad swoją bezbożnością zadzieli. Nie
K. B. Jezus Chrystus w świętności swoiey
chwaly, nie przeżiałe bydź Synem czulym,
przywiazanym i szacującym Maryą. Toć by
sam Salomon, który był tylko tego figurą,
uznanowaniem go dla swey Matki przewyż-
szyt. Pan ten większy nad wszystkich Kró-
lów, świętnym otoczony dworem, za przy-
ściem swey Matki zbiega z Tronu, sadza
ją na prawicy i rzecze do niey: Mow Ma-
tko moja czego żądasz boć rzecz nie przy-
zwolta, bym ci miał co odmówić. Jeżeli
naymędrszy ten człowiek miał sobie za po-
winność uczyć Matkę swoię. Czegoż nie
uczyni mądrość niestworzona dla nayeżcigo-
dnieyszey Matki? A choeby był Salomon
nie wysłuchał Betabei o co go przychodziła
prosić, mógł tego mieć przyczynę: przy-
nosiła mu ona nieraz natrętne żądania. Ma-
rya o coż prosi? O łaskę pocięchy dla du-
szy strapioney, o pomoc dla Chrześcianina
cierpiącego; o ustróżność dla ludzi między
niebezpieczeństwami żyjących. Kogo prosi?
Jezusa, który wylał krew swoię dla zbawienia
tychże. NN. Czyliż Marya z tego samego
względu nie dokaze wszystkich u Boga? Czy-
liż to samo nie żaręca iey proźby skutu-
kie.

kiedy prosi tego za nami, który niezmiernie nas kocha. Ach choćby nawet stanęła przeciw niej Boska sprawiedliwość grzechami naszymi rozgniewana; odezwie się na stronę Maryi Boskie miłosierdzie a Marya słucek prośby otrzyma: miłosierdziu i Matce dwoma wielkim Patronom możesz Bóg co odmówić? Pierwsza przyczyna. Łaska iaką Marya ma u Boga, co powodowała Kościół ze gorliwie nabożniwo ku niej rozszerza; drugą przyczyną jej do nas przywiązanie.

Maryja nas kocha: przez skłonność naturalną, i przez affekt wyższy nad naturę; Jako swych Braci w Adamie, i jako swoje dzieci w Chrystusie; to jest co ją do dobra naszego przywiązuje. Najprzód jesteśmy jej Bracią według ciała. Pokora nie daie jej o tem zapomnieć. Wyniesiona najwyżey, pamięta o nas na tey niskosci mieszkalących. Duchy niebieskie co ją otaczają, wydaia jej się obcymi na ziemi: Ona widzi swą Ojczyznę, między ludźmi tu szuka swoich Rodziców i Przodków, między nami odbyła dzieciństwo i wiek dalszy strawiła. Zna że jest dziecie Adama iak i my; a gdy przez szczególny przywilej wybrnęła z tego potopu, który nas pochłoniął tym została tkliwą, patrząc na stan optakany do któregośmy przyszli. Natura bowiem daleko mocniej na nią woła niż na Esterę Mardacheusz że ją Pan dla tego tak wysoko wyniośł, aby była wsparciem i obroną swych braci... Ale to jeszcze mały dowód. Wcielenie Boskiego Syna uczyniło ją Matką Boga, a nas wszystkich jej dziećmi: to dla krwi Chrystusa w

ko-

ktorey jesteśmy odrodzeni. (Boć krew Chrystusa krew Maryi, to dla ciała Syna Boskiego, kotrem się posilami,) boć to Ciało czci godne Ciałem jest Maryi mowi Bernard S. Jezus Chrystus uroczyscie nas za swych braci przyznał, od swego Zmartwychwstania, tak nas zawsze nazywał. Wnieśmyż teraz: kochałaby nas dyleć Maryja, gdyby nas miłością macierzyńską nie kochała. A nawet możesz nam uchylić miłości, politowania, i że potwem wdzięczności; kiedy niejako staliśmy się sprężyną jej wielkości i chwaly. Byłaby tem czym jest, gdybysmy tem, czem jesteśmy nie byli? Byłaby Panią świata, gdyby potrzeba zbawienia, Boskiego na jej łono nie ściągnęła Syna? Byłaby Matką Odkupiciela, gdyby grzeszników do odkupienia nie było? Nie może więc Maryja rzucić na nas oczu by sobie wspomnieć nie miała, że nasz upadek do jej wywyższenia posłużył. Uwaga to tkliwa na ferce tak czuła, iak Maryi, ale jeszcze większa zachodzi pobudka, to jest nieskończona miłość ku nam Boskiego Syna. Syn ten czci godny do którego się we wsyłkim stosowała Maryja; przez Ist go kilka nie trudnił się tylko nami, nie żył, nie pracował tylko dla nas, cierpał nawet za nas i umierał. Widziała to wszystko Maryja, i mogłaby niebydż do tych przywiązaną, ktorych jej Syn tak zbytecznie ukochał? Możesz bydż obojętną na najmnieyszą potrzebę tey duszy, za którą jej Syn ukochany krew swoją wszystkłą przelał. Ach ścierpiałaby to sama będąc sprzyrodzenia, tak dobroczynną i litościwą? Zyię tu jeszcze na ziemi ile

L

razy

razy widziała kogo cierpiącego, bolała i Ona. Najmnieysze cudze nieszczęście tak ją obchodziło, iż by było iey własne. Dowiaduje się, że brakło wesełnikom wina: wielkiż to nieszczęście, coż złego mogło ztąd wyniknąć? tyle tylko, że na moment mogli się zawłtydzić nowożeńcy. Obchodzi to iednak Maryą, przymusza ją, że wyprasza u Syna cud wielki, wody w Wino przemienienie. Dowiaduje się od Anioła, że nieplodna Elzbieta poczeła, puszca się wdaleką drogę, idzie pomiędzy góry, aby ją pocieszyła.

Dowód czułości Jey serca, i Obraz tego co w Niebie względnie nas czyni. Dostć jest bydź nieszczęśliwym by do iey opieki należeć, a tym bardziej wstawia Ona się za nami, którzy Jey wzywamy. Myślicie jak gdybyście ją w naszej sprawie mówiącą słyszeli. Ta uboga dusza w swym nieszczęściu do mnie się udaje, zostanież bez pociechy. Ten grzesznik z tak dawną obłąkany, poznał nakoniec swoje błędy: wielkość iego zbrodni odbiera mu nadzieję odpuszczenia, we mnie tylko położył ufność, maż bydź zawłtydzony. O moy kochany synu, czyliż ten zapamiętały grzesznik mniey nas kosztuje niż inni! Czyżes go naydroższą krwią swoją nie odkupił? Czym go łzami memi nie oblała. Ten lud udał się pod moją obronę, w tym zgromadzeniu widzę moich Braci i Siostry, me dzieci ulubione dla których Matką miłosierdzia zostałam? Mogę im co odmówić? Widzę w nich cenę krwi Syna mego, mogąć o nich nie bydź troskliwą? Widzę, że to ulubione

Bogu stworzenia, ach niesądziłabym się godną iego miłości, gdybym dla nich przychylną nie była. Taka jest dla nas Maryi życzliwość i to druga przyczyna która powodowała Kościół, aby nabożeństwo ku Maryi rozszerzał. zęią przyczyną są nasze potrzeby, w których się bez Maryi obeysć nie możemy.

Ale trzebaż wam powiadać o waszych potrzebach? Czyż ich sami nie czujecie? podlegli rozmaitym chorobom z strony ciała, rozmaitym słabościom z strony duszy, rozmaitym nieukontentowaniom wrzeczach doczesnych, rozmaitym omamieniom z strony wieczności, rozmaitym przypadkom tego życia, rozmaitym niebezpieczeństwom względem przyszłego. Nasze życie rwie się za jednym technieniem, nasze zbawienie ginie za ieden moment: pomiarkuymyż na co jesteśmy wystawieni, w co byśmy się wmgntieniu oka obrócili, bez szczególnieyszey Najswiętszey iey Matki pomocy. Jak wybrnąć spoyśród niebezpieczeństw życia tego, w którym tak łatwo o trefunek iak na morzu rozigranym; Agdyby nie ta, ręka pomocna z Nieba, która nas w poyśród drog nieznaomych prowadzi, na śliksich mieyscach utrzymuje, o przepaściach ostrzega, od złych zamyślow odwodzi i w tyłu umartwieniach ociera lzy nasze? A nadewszystko iaki byłby los, tego wielkiego i ważnego dzieła, od ktorego zbawienie zawisło, w poyśróż tyłu nieprzyiaciół i przeszkod, gdyby nas Najswiętsza współzycielka nie wspierała. Jesteśmy grzesznikami a ktoż nam prawdziwe nawrocenie,

dar tak szacowny wyedna? choćbyśmy byli i sprawiedliwemi, a któż nam wyrwanie w dobrym zabezpieczy. Są to łaski z samey dobroczynności pochodzące, których Bóg nikomu nie winien. Są to łaski o których mówi Apóstół, że zależą nie od porużeń serca, ani od zastręgi spraw nasyżych; ale od samey woli Boga, który się lituie nadkim się chce litować. Są to jednak łaski tak potrzebne, że jeśli ich nie mamy, wieczniemy zginęli. A możemyż być ich otrzymania pewnieyszemi, jak za pośrednictwem tey, w ktorey ręku Bóg złożył wszystkie skarby, ktorey Chrystus swych zastręg powierzył szafunek, ktorey serce technie ku nam macierzynską miłością. Bracia! trzeba piekła nam się utrzed, niebo zarobid. Niebo niewiem za coby nam na należało; a co na piekło tośmy już aż nadto dawno zarobili. Idzie tu o interes nasz wieczny, rzecz cała, od miłosierdzia Boskiego zawisła, a iestże pewnieyszey sposob ziednać sobie Syna który ma bydź sędzią nasyzey sprawy, jak wciągnąwszy do sprawy Nasyświędzney Jego Matkę? Toć to było powodem, że Kościół Swięty starał się przez tyle wiekow o pomnażanie czci Maryi. Co mówię przez tyle wiekow, owżsem iak tylko bydź zaczął Nabożeństwo bowiem ku Maryi nosi piątno tey starożytności, ktora aż do pierwiastkow chryścianństwa zasiąga: Tey starożytności czci godney, ktora iest prawdy nieomylnym dowodem. Kościół wschodni i zachodni, to iest Rzymki i Grecki z sobą się w tym zgadzają. Którego sama Schizma czyli odzrzepieństwo nic prawie nie

nie zmienilo. Oni i my tę naukę wzielismy z podania nayspewnieyszego. Grecy, co mówię: Chryścianie naysdalsi na wschodzie, to iest Egipcyaanie, Libiiczycy chociaź oderwani od pięciuset lat od prawego Kościoła trzymają się ieszczę takiego nabożeństwa, o iakim do was mówię, takiego iakiego ich nauczyli Atanazy, Cyrylli, Episaniusz. To samo i u nas: S. Bernard podał nam nabożeństwo do Maryi, ale takie, iakie sam odebrał od Augustyna Hieronima, Hilarego Ireneusza, a którzy ie od samych Apostołow mieli. Dowod więc oczewidny, że iak dawno Kościół zaczął czcic Jezusa; czci zaraz i Maryą. Jak tylko ludzie Bogu człowiekowi zaczęli Otkarze wystruwac na ziemi, pod imieniem Maryi, pierwszy Kościół był mu poświęcony. Rownie była opowiadana wielkość Matki, iak Bostwo iey Syna. Od czwartego wieku kiedy Piekło chcąc o jeden raz zepsuć cześć Maryi podzegło przeciw Macierzynstwu Boskiemu przednieyszego w Kościele Patryarchę, zostało nasychmiatł pogneźbione. Nestoryusz daremnie powstał przeciwko Maryi. Szemranie powszystkich częścich swiata, przepowiedało mu, iaki mogła miec skutek iego lekomyślność. Jakoż wkrótce iakby piorunem uderzony. Na ieneralnym koncylium Effekskim, potępiony, degradowany, ucieczką się ratować i nieszczęśliwie życie wędzzy i chaficie skończyć musiał. A iego przykład długo był dla potomności nauką, czego się ten ma spodziewać z nieba i na ziemi, co przeciw honorowi Maryi powstaie, iakoż za tę obel-

obelgę Bóg sam Matce swojej zdawał się nadgradzać. Jey chwala wzrosła iako bystra rzeka która na moment będąc zatamowaną, większy sobie nurt porze. Zaczęto Maryją brać za patronkę Prowincyi Miał i Królestw. Zaczeli się ludzie na Jey służbę spisywać, zaczęli się zgromadzenia obojey Ptei pod iey wezwaniem otwierać. Zaczęto S. Jmie Maryi brzmieć wszędzie. Zaczął Kościół patrzeć na nieprzyjaciół Maryi, iak na nieprzyjaciół swych własnych, starać się o największe ku niej nabożeństwo. Wczym go te powody kotorem wam przelożył, zupełnie usprawiedliwić powinny. A iako gruntowne do tego nabożeństwa miał pobudki, tak też mądre względem niego uczynił przepisy.

II. Pomiędzy temi którzy się na służbę Maryi poświęcili, znajduję dewotow nie rozśadnych, dewotow zuchwałych, dewotów powierzehownych; nieumiejący pobrażać, oddać w tey mierze sprawiedliwość nieprzyjaciółom Kościoła; ale im ganię, że tak złośliwie i niesprawiedliwie rzecz tę Kościołowi samemu zarzucają. Złośliwość powstawała na chwalebny zwyczaj Kościoła, przeto, że go źle niektóre osoby używają: dla tey przyczyny wypadaloby skasować Sakramenta, i zatamować źródło darow Bożych, bo i te źle używane bywają. Niesprawiedliwość: przypisywać kościołowi nadużycia, których nigdy niepochwalał; nadużycia ktore zawsze potępiał; nadużycia przeciw kotorem ustawnie powstaie. W tem samym bowiem czasie, kiedy używa caley gorliwości, na utrzy-

utrzymanie chwaly Maryi; przykładą największey pilności w zapobieganiu nieprzyzwoitościom, któreby w temże nabożeństwie zayść mogły; i kiedy nas wyśła, byśmy jego dzieciom z powodow ważnych, nabożeństwo do Maryi zalecali; obowięzue nas natychmiast, abyśmy niezaniehdali przypisać pewnych reguł zwłazcza proffszym, ktore by ich szwanku w tey mierze uchroniły. O tych przepisach zaczynam mówić, sędzicie iak roztropne. Nabożeństwo do Maryi zgodnie z myślą Kościoła wypełniane, zależy na trzech głównych punktach; na czci rozśadney, na zaufaniu rozśadnym, na nadsładowaniu pobożnym. Każdym zaś nabożeństwem odstępującym od tych reguł Marya się brzydzi, Kościół go się zapiera: Bóg ie karze: powtorzmy.

Nabożeństwo rozśadne oddaje Maryi to wszystko, co iey należy dla wysokiej dostojności Macierzyństwa Boskiego, ale nie przestępuje granic, ktore stan przyrodzony Maryi iako stworzenia, temuż nabożeństwu wyznacza, słowem: oddawać Maryi co iey się należy iako Matce Boskiej, nie czynić iey tego co się samemu Bogu należy; pierwsza reguła tego nabożeństwa, według ktorey Kościół pochwała lub potępia to wszystko, co w tey mierze rozśadna pobożność, lub zapat zuchwały w chrześciaństwo wprowadził. Gdy się więc daie Maryi wspaniałe tytuły, ktore wznoszą duszę do pojęcia wysokiej godności, na którą ją Pan wynioł; gdy się ją nazywa odkupicielką świata, dla tego, że

że na nasz okup krwi czei godney, która stała się ręką zbawienia dostarczyła; Matką miłosierdzia, że karmiła swoimi piersiami Błogosławioną Boga co grzechy świata zgładziła; pośredniczką ludzi, że w nadziei pojednania nas z Bogiem, na krwawą ofiarę z ukochanego Syna zezwoliła; to Kościół pochwała. Kiedy iey przyznajemy pewne przywileje, ozdoby naturalne iey godności: przywileje łaski w niepokalnym Poczuciu, przywileje niewinności w całym życiu dalekim od grzechu; przywileje chwaly w chwalebny w Niebowzięciu; przywileje, które zdrowa Teologia przypuszcza, i które uczeni Ojcowie Kościoła szanowali, które się na starożytnym podaniu zasadzają. Kiedy iey się oddaje taka cześć, która swą okazałością powiększa w naszych oczach godność Macierzyństwa Boskiego, kiedy ją się wynosi nad wszystko po Bogu: to Kościół potwierdza. Kiedy iey święta uroczystość obchodzimy, niżli innych Świętych, kiedy się do iey nabożniey niż do którego Patrona dla otrzymania iey szczególniejszey opieki modlemy; to Kościół doradza, to sam czyni, to po wszystkie wieki czynić będzie, do tego my was zachęcać nie przestaniemy. Ale gdyby występny i szalony fanatyzm chciał Maryi nadawać kształt Bóstwa i przywłaszczać iey Prawa istności najwyższej należne, np. czolobitność; wznawiać, między nią i Bogiem cięć iakieys równości; rzuciłby na takiego Kościół wszystkie pociski swych przekleństw. Gdy nierozumna prostota bardziej była troskliwa o Różę Maryi, niż o chwale

Pa-

Pana, gdyby miała Ołtarze Stwórcy, a obraz stworzenia stworza, gdyby wchodząc do Kościoła zapominała o Jezusie tam przytomnym, w chlebie Niebieskim, a biegła zginać kolana przed wyobrazeniem iego Matki: toby Kościół potępił, i ganił to tyle razy, ile razy potrzebę tego widzi. Ale dzięki Niebu, świadczą się samemi cenforami naszego nabożeństwa, że takie obłąkanie, w Ludu wiernym rzadko się daje widzieć; A iezli aby nam było co wyrzucić, sami ze okoliczności powiększają, i zbytek ię rozkładają, pokazują tym samym, że ich cel mięszać pobożność ludu przez próżne subtelności, znieważać starodawny zwyczaj, a może na iego obalenie nastawać: postępi godne naszych wieków. W miarę zepfucia obyczajów pretenduje się prostoty nabożeństwa, i traci się czystokroć wiarę, chcąc nie nazbyt nie wierzyć. Gdybyśmy chcieli wierzyć tym lekkomyślnym potwarcom, byłoby wszystko zabobnem, co jest zewnętrznym nabożeństwem, i chcąc ich słuchać, trzeba by wszystko poznać. Podają nam iakąś Religiją na suchych spekulacyach zasadzoną, która iak mamy z naszego wieku praktykę w bezbożność się przeradza.

O MARYA! mimo natarczywości twoich nieprzyjaciół, bramy piekielne równie przeciw tobie, iak przeciw kościołowi twego Syna nie przemogą; będzieś do skończenia wieków mieć chwale sobie przynależną. Zawsze podrożny w niebezpieczeństwach, żełgarz w pośród burzy, żołnierz w szeregu broni, sprawiedliwy w pokusach, grzesznik

w u-

w upadku, umierający w okropnościach zgonu, wzywać cię będą jak Patropki nieszczęśliwego Chrześcijaństwa, a mimo tego Pan nieprzeistanie bydl chwalebny, najwyższy, i jedynym Bogiem żyjących. Postąpmy. Cześć rozsądna, pierwsza Reguła w nabożeństwie ku Maryi: zaufanie roztropne to druga.

Maryja może wszystko u Boga swego Syna, jest pełna łaskawości dla nas matka więc wniej ufność nie może bydl zbyt zbyteczna: biada mnie gdybym ją chciał scieżniać. Może jednak mieć złe zamiary, jeśli Jej roztropność towarzyszyć nie będzie: tłumaczę się: Spodziewać się wszystkiego od Maryi, czy dla wytrwania w cnocie, czy dla powstania z grzechu, byle nie kłaść dobrowolney przeskody tej łasce, i byle się starać odpowiadać jej w dobrej wierze, oto zaufanie które rozroptnym nazywam, które kościół zaleca. Ale gdy dusza lekkomyślna dla tego że się pod opiekę Maryi oddała, że w Księgi Jej sług zapisana, że nosi zwierchne znaki iey Bractwa, że iey codzienną płaci daninę w pewnych nabożeństwach, podobno samemi usty odmawianych; myśli, że może się spuścić na nią z całym interessem zbawienia, a sama wylewać się na zmysłność i życie Światowe; gdy grzesznik zakamieniał załypia spokojnie w swych nietadach, i sądzi się wolnym od przypadków śmierci, od pogromów Nieba, że tam kiedyś zosłał załagnięty pod Chorągiew Maryi, i że do dziś dnia jakies nabożne zwyczaj zachowuje; byłoby to zaufanie naganne, które kościół odrzuca i nieprzyjmuje. Maryja jest Matką mi-

to.

łosierdzia ale niebędzie nigdy ochroną grzeszników. Podpora dufz słabych ubolewających nad swoją ułomnością, ale niebędzie nigdy obrończynią dufz grzesznych i rozwieżtych. Podaje rękę grzesznikom upokorzonym ięczącym pod ciężarem swey nędy, ale brzydzi się temi, którzy podnoszą charde głowy na drogach libertyństwa, *non filii eius in sordibus*. Trzeba, trzeba przynajmniej wydychać do cnoty, by znaleźć łaskę u tey, która przysłała na świat pomagać do poświęcenia człowieka staając się narzędziem dzieła odkupienia; trzeba przynajmniej chcieć pokutować, aby pozyskać opiekę tey, która nie załowała swojej krwi, na zgladzanie win ludzkich w krwi Syna.

Nie mówię, uważaycie M. B. nie mówię, że sami cnotliwi lub sami rzeczywiscie pokutujący, mogą się spuścić na Maryję: to także jest skrupulatność od ktorey was uchronić należy. Bo jeśli się znajdują chrześciance zuchwali, którzy pod skrzydłami opieki Maryi, chcą szukać przytulku dla niepokuty i rozwolnienia; Znajdują się podobnie tak okrutni reformatorowie, którzy ułomnym i grzesznikom ostatnią nadzieję chcą wydrzeć, podkopując zasady ich ufności, w Boskiej Matce. Co do nas którzy mamy tę samę naukę co Kościół, i którzy nie mamy innego widoku procz zbawienia dufz, mówię zawsze będziem do wiernych, prawda, że się niepowinni spuścić na opiekę Maryi tylko tyle, ile są gotowi ukramać namiętności uni-

uniknąć okazyi, pełnić obowiązki, odmienić życie, i jeśli są grzesznikami, i przekształcić obyczaje, czynić godne owoce pokuty; ale w tem samem czasie nie przestaniem im mówić; że choćby w największych niesładach żyli, że choćby w największą przepaść zbrodni zapadli, mogą wznieść oczy ku Maryi, mogą zoltać wysłuchaniem, gdy się do niej z pokorną ufnoscią udają: bo zamiast odrzucenia wzywa ich ta S. Panna, i swą im porękę ofiaruje. Matko Boga moiego, więcę powiem, nie lękając się, bym w mym urzędzie zbytował. Mam po sobie cuda nawrocenia, których byłaś sprężyną, powiem, że niemoże być tklifsty widok, jak patrzeć na grzeszników całego świata z oczami zalanemi łzami, i z sercem skrużonym do twoich nóg ciskających się; a skoro ich staką dyspozycją widzę przystępujących do Ciebie, wyznaię, że pewnieysi zbawienia niż ci, co się za sprawiedliwych poczytują. To jest MB. zaufanie rostopne i żywe, kotorem Kościół rządzić się każe w nabożeństwie do Maryi. Nakoniec to nabożeństwo zbawieniem czyni pobożne naśladowanie Maryi, kończę.

Ogdyby cnoty Maryi jak na obrazie wyryte stały nam zawsze przed oczyma, każde spojrzenie na to zwierciadło bez zmayı wskazywałoby w wszelkich okolicznościach, co macie czynić, czego się chronić, co w sobie poprawić. Tuć jest szkota, gdzie się wszyscy sposobu życia uczymy. *Sine sumatis licet exempla vivendi.* Tak mawiał Ambroży do

do wiernych swego wieku; tak dziś Kościół do nas mowi. Nie dla tego on tylko wystawia cnoty Maryi byśmy się im dziwili, ale raczy byśmy się do nich skutecznie zachęcali. Kochacie Maryą naśladowcież iey życia, *Si Mariam diligitis, emulamini* to rzetelna chwala Maryi, to nabożeństwo grontowne, to cecha sług iey prawdziwych, od powierchownych, rożniąca. Reszta może się znaleźć w zwierzechnich dewotach, rodzonych braciach faryzaystwa; reszta może służyć na omamianie innych lub nas samych: można czcić Maryą, a nie żyć po Chrześciańsku. można wniey zakładać nadzieię, a niebydź łaski godnym; lecz brać ją za wzor życia, wstępować w iey ślady, iść za iey przykładem, to znak prawego nabożeństwa. Kościół nigdy nieuznawał za sług Maryi tylko tych, co się o naśladowanie iey życia starali, bez czego każde inne nabożeństwo wydawało mu się ezczym albo szyderskim.

Nie zwodzmyż się BB. mamy Matkę w niebie, Matkę litościwą, i wiele władną; lecz jeśli nie wstępujemy w iey ślady, mimo wielkiej władzy, mimo wielkiego przywiązania do nas, przy całej opiece nie zofianiem zbawieni. Czemuż? Bo droga kotora Marya do wieczney szczęśliwości trafia, taż sama pozostaie i dla nas. Mogła nam ją Marya ostodzić, utorować; odmienić iey nie może. leżelić łaska Pańska kotorey była pełną, nie wyłączyła iey od tey drogi ścisley; możemyż pretendować, aby nas łaska Maryi od

od niej uwolniła. Trzeba iść za nią drogą pokory, czystości, miłości bliźniego, punktualności w obowiązkach, cierpliwości w przypadkach, byśmy razem z nią królowali. Wiem ta, iż ten ostatni punkt obraża miłość własną, wiem; że skoro Xiądz mówi, iż aby być z liczby prawdziwych sług Maryi, których zbawienie prawie pewne, i z pośród których, chyba cudemby można zginąć, trzeba iak ona żyć w czystości, skromności. Życie w czystości, skromności, regularności, w pracy, umartwieniu: takowe nabożeństwo do Maryi, wydaie się wam ciężkim jarmem; czynią w nim przebor, opuszczają co jest istotnym powierzchowności się chwytają, wiele mówią pacierzy, a żadney cnoty nie mają, oto pobożność, która wstyd czyni religii.

Naj: jesteście sługami Maryi lub nie? skoro nie chcecie zginąć, nie trzebaż wam się do maxym Ewangellii stosować? nie należyż poddawać skłonności pod wyroki Boskiego prawa, nosić krzyża i nosić go zawsze? a to nie jestże, naśladowaniem Maryi? Tyło kosztuje być sługą Maryi, ile kosztuje dobrego Chrześciana uniknienie zguby. Zeby więc trafić w szlady Maryi, dosyć pracować na zbawienie, ze drzeniem i bojaźnią, według powszechnego prawa. A co za korzyść, dzieło konieczne, trudne, niebezpieczne, odbywać pod okiem tej, która najtłaczniej może podać sposoby, uprzątnąć przeszkody, zapewnić powodzenia, i która będąc sama okryta chwałą, niczego więcej nie pragnie,

gnie, iak abysmy znią kiedyś tę chwałę dzieliłi.

Oto MB. nauka, i zwyczaj, którego się od dawna trzyma Kościół względem chwały Maryi; nauka nie potlakowana, zwyczaj nychwalebniejszy. O tak miło ją ogłaszać w tym Kościele, który od tylu wieków imieniem i nabożeństwem do Maryi słynie. Przed duchowieństwem zawsze gorliwym o iey chwałę, w Parafii która ją czei szczególniejszą patronką, na łonie królestwa, które się iey opiece oddało i względów doznawa. Jakoż ile razy nasze powodzenie zaczyna się zmniejszać chwała cmić, niezczęść przybywać, rozwalniać zdania, psuć obyczaje; wracamy do służby Maryi, a we wszystkim dawna pośać szczęścia zainicjuje. Lecz o Matko naszego Boga, wiedz nad nami niezczęścia strasniejsze, niż upokorzenia okazetne; potrzebuiem dobr droższych nad okazetności światowe, oddal od granic naszych, naukę bezbożną, truciznę niedowiarstwa; Ducha i religii zachowaj nam chrześcijańską i katolicką, i utrzymuj ją w tym kraju dla nayoźniejszych pokolen. O by lud ten znał zawsze prawdziwych pastery: i nigdy się od prawdziwey owczarni nie odłączał. Matko Boga naszego, oto zbior proźb, które ci przekładamy, a wktórych żebyśmy wysłuchani zostali przysięgamy nie zapominać nigdy, cośmy ci przyrzekli: że to miejsce jest twoim dziedzictwem, że my wszyscy jesteśmy dziećmi poddanemi i su-

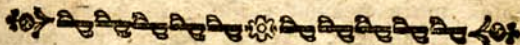


ługami twoimi i nie przestaniemy być
 niemi, aż staniesz przed najwyższym ży-
 wych i umarłych sędzią synem twoim cze-
 godnym, gdzie cię prosimy, abyś szcze-
 gólnie była naszą patronką u Ojca Syna
 i Ducha Świętego

A M E N.



KAZA-



KAZANIE

N A

S. FRANCISZEK.



*Omnis, qui reliquerit domum vel fratres
 aut sorores, aut patrem, aut ma-
 trem; aut agros propter nomen meum
 centuplum accipiet: Math: C. 19.*

Niemalż Maxymy w Ewangelii bardziej
 oburzającej pychę i miękkość, ludzką,
 jak ta rada, by opuścić to, doczego my
 i co do nas ma przywiązanie, a wstępo-
 wać w ślady Boga ubogiego, pokutującego,
 pokornego; poświęcać majątki, dla obietnic,
 rzekać się wszystkiego w nadzieję, że nam
 nie brakuje; i że im więcej opuścimy
 dla Jezusa, tem więcej od niego dostaniemy.
*Omnis qui reliquerit... centuplum acciet. Jedni
 mo-*

M

mo-

mowią, że Jezus więcej wyciąga, niż człowiek może uczynić; inni, że Jezus niedaie, co obiecuie. Serce więzieli chciwości, narzeku na tak surowe rady; rozum niewolnik przesądów, powstaie przeciw rzetelności obietnic. Więc, żeby zawstydzić niezbitemi dowody, ociężałość nieufającą własnym siłom, i niezbożność niedufającą opatrności; pokazuie człowieka, który doskonale zachował rady, i obfitą odebrał nagrodę; człowieka który uczynił wszystko czego Ewangelia żądać może, i dostąpił wszytkiego co tylko obiecuie. *Omnis qui reliquerit... Centuplum accipiet.* Na wytłomaczeniu tej prostej myśli, zakładam hold, który dziś winnismy chwalebneemu Patryarsze Franciszkowi Assiskiemu Wystawiam go jak szczególnego człowieka, przeznaczonego na usprawiedliwienie mądrości Nauk, i rzetelności obietnic Ewangelicznych; mowię więc: Franciszek daie światu doskonały przykład zrzeczenia się Ewangelicznego; ludzie bojaźliwi i ociężali, oto potępienie waszych w tej mierze wybiegów i pozorów. Bóg daie Franciszkowi za to zrzeczenie się obfitą nagrodę: Ludzie lekkomyślni i nie wierni, oto potępienie waszych błędów i przesądów. W dwu słowach rady zachowane doskonale, obietnice spełnione zupełnie. *Omnis.*

I. Bóg, mowi Prorok, eudowny jest w świętych. Poświęcenie człowieka, jest w oczach wiary przednim czynem jego dobroci: aby Go poznać, nie tylko w widoku

natury, ale i wporządku łaski uważać go trzeba; tam to czci godne iego doskonałości dokładniej się wydaia; tam szczególnie widać tę pełność mocy i obfitość cudowną, która sieie po swych dziełach rozmaitość i podobność i czyni ie razem odmiennemi i różnemi. Jakoż choć jeden duch formuie świętych, każdego z nich inakszy charakter; i choć żadnemu Świętemu żadney cnoty nie brakuie, każdy jednak święty zdaie się mieć swoje cnoty, i każda cnota swych świętych. Franciszek boatyr uboſtwa Ewangelicznego, jest wzorem, Apostołem, chwałą; przez zachowanie, przez ustanowienie, przez cnoty. Powtorzmy.

Wzorem uboſtwa przez gorliwe go zachowanie. Nie przestępię granic w pochwalę Franciszka gdy posuwam mowę aż do tego punktu, że on naybliżej idzie za Jezusem ubogim. Pamiętniki kościelne wystawiają ubogich, którzy cierpliwie znosili ciężar niedostatku, czafami tylko szukając ulgi w niewinnych wdychaniach przed Bogiem, ale nigdy w żalach i narzekaniach przed ludźmi. Widziemy ubogich, którym żyzy ociera Religia, a przyzwyczajeni nie są biednemi, choć są ubogiemi, Widziemy ubogich którzy bojąc się niebezpieczeństwa bogactw, obrali cudliwemi bydz przy niedostatku, niż występniemi obfitości; a zdaie się, że nie tak sobie życzyli uboſtwa iak się lękali z biorow; są i tacy ktorzych szlachetna pobożność zgardziła bogactwa, choć nie miała przyczyny ich się lękać, i ktorzy dla te-

go obrali życie ubogie, by doskonałemi zostali. Zlebym czynił, gdybym miał zmniejszać wartość i zasługę ubóstwa pokornego, ubóstwa roztropnego, ubóstwa dobrowolnego; ale czyniłbym gorzej jeszcze, gdybym chwalił cnoty zwyčajne, a oheroicznych zapomniał, i należnego im uwielbienia nieoddawał. Uważajcie Xnie gdy mówię o Franciszku, nie mówię o człowieku, który spokojnie wytrzymywał ubóstwo, który lubił i chwycił się dobrowolnie ubóstwa, który gardził tym w Bogactwach, co w nich dla niewinności szkodliwe, który w ubóstwie szukał, ubezpieczenia wsparcia, wydoskonalenia cnot swoich; mówię o człowieku, który gardząc okazałością bogactw, nieprzyjacielem jest wypływających z nich wygod i utrudzeń, mówię o człowieku, który z przywiązania do ubóstwa Ewangelicznego, nie bardziej nie lubi iak pracą nędzę, pokorę, niktzemność.

Nie powiem że w kwiecie wieku odstąpił majątku i podobnych nadal niedziei, że przez dobrowolny wybor zasiał się iedy nie wyżebrany kawałkiem chleba, wczem nawet wysłuchanym zostawać iest podłość. Pokrywam to młoczeniem, bo wam ważniejszą rzecz niofę, serce Franciszka, serce w którym ubóstwo Ewangeliczne tron swoy założyło. Jakież pobudki skłoniły Franciszka do tego stanu? i iakimi zdaniem rządził się Franciszek w tem stanie? dlaczego został ubogim? iak był ubogim? To wytłomaczę, bo w tym cały iest Franciszek. Powierzcho-

wność

wność czasem iest obrazem, a cześćciey mąfką człowieka, ale iakie ma kto serce takim cały. Dla czego Franciszek ubogim? Wiećcie, że wielkie ogotocenie się bywa dziełem wielkiej cnoty. Ale może niewiećcie, że nie było serca bardziej niecierpiącego ubóstwa nad serce Franciszka: Wspaniałość charakterem duszy Franciszkowej. Dla podbicja tego serca, ubóstwo Ewangeliczne musiało walczyć i z tym, czem był Franciszek, i z tym czem go uczyniła łaska, z tą czułą miłością godną chrześcianina, która za dni jego obfitości, była wsparciem i pociechą ubóstwa. Nie rozumiećcie, zapewne co mówię; nie poymiećcie, że Franciszkowi dla tego tylko było przykre ubóstwo, że nie mógł wspomagać ubogich; i tyś Panie świadkiem, że iezli nędza Franciszka kiedyś tzy z iego oczu wyciskała, nie płakał nad niedostatkiem, na który się poświęcił, ale płakał nad losem ubogich, których stał się naśladowcą, Oycem bydz prześlawał.

Bogacę świata! w szczęśliwych wiekach dla Kościoła, bylbym wam zalecał gorliwość Franciszkową, dziś nie śmiem spodziewać się po was cnot wysokich; szczęśliwym, iezli was na to naaby mówię, co Franciszek w sobie niedoskonałością nazywał. Los ubóstwa złożony w waszych ręku, te dzieci nieszczęśliwe, o których stworca zdanie się niewiećcie; wam powierzone, abyście swemi dobrodzieystwy nadgradzali im krzywdy, które od fortuny ponofzą. Tym czasem dusza wasza zaięta innemi obiektami,

nie-

nieczuła na tak szlachetny sentyment; ięki ubogich w kolo was rozlegają serce wasze ich nieczułe, bo serce wasze nie jest tego ułożenia co Franciszka. Widoku godny podziwienia ludzi i Aniołów! patrzeć na te wielką dufkę przelatującą od miłości ubogich, do miłości ubóstwa Ewangelicznego, raz cieszącą wyrażających obraz Chrystusa cierpiącego, drugi raz wspólnie z Jezusem cierpiącą. Pociągany od dwu cnót z których jedna rozkazywa to chować, co druga opuszczać, skłonił się do zrzeczenia się Ewangelicznego, iednak niemożność czynienia uczynków miłosernih załem go napelniała. Wy ubodzy tem czafem nie żaluycie dobroczyńcy, którego Niebo wam odbiera; ięgo dary nie tyloby was pocieszily co ięgo przykłady: Otworzcie oczy napożyteczność stanu waszego. Ach jak iey niewiedzieć, patrząc na serce wspaniałe, które zręka się, pociechy wspomagania was, za chwałę dzielenia zwami nędzy, i nie szuka innego dobra tylko bydz w ubóstwie jak wy, i w większym ięszcze od was.

Rzekłem Franciszek iest ubogim, ale jak? Sercem, i całym sercem. Bóg ubogi zawsze mu stoi w oczach; sługo zawola na siebie, Boga człowieka narodzonego i umierającego w ubóstwie, będziefzcie zasypiać w miękkości i rozkoszach. O Święte ubóstwo! o skarbie drogi duszy Chrześciańskiej, kiedyż mi się dostaniesz? Nieznają cię ludzie jak ia, którzy ciebie bogactwa przenoszą. *Divitias nihil esse duxi in comparatione illius.*

Anie-

Aniele pokoiu który do Tronu naywyższego zanosząc prozby ludzkie, bywafz nieraz utrudzony natrętnym żądaniem łakomców, wyszafzies kiedy o ubóstwo proszących? Naymędrzzy król znał niebezpieczeństwo bogactw, i chciał ich uniknąć. Nieznał iednak pożytkow ubóstwa bo go sobie nie życzył. *Mendicitatem es divitias ne dederis mihi.* Franciszek wyuczony w szkole Jezusa przenosi Salomona. *Wsparty twoją łaską, moglbym się ustrzedz siedel obfitości, i używać dóbr, jak ich tyle dufz mnrey czulych używa bez grzechu; kłiwa miłość pisze mi prawo, żeby się ich odrzec.*

O Boże byśmy cię przynajmniey kochali, kiedy cię jak Franciszek nie nasladujemy. *Mendicitatem dederis.* Znaciesz co ubóstwo Ewangeliczne? Ach! dowcip ludzki, nigdy się tak niepodnosi, jak wysoko łaska wynosi człowieka. Następująca uwaga odkryje wam lepiej serce Franciszka. Szaleństwo tak iest wielkie na świecie, że łakomca, choćby dość był bogaty, ma się za ubożego, gdy bogatszego od siebie spostrzeże. Iędzi więc łakomstwo ma swe dziwy, ma i gorliwość Chrześciańska swoje cuda. Opatrzność stawia w oczach Franciszka człowieka, na ktorego się prawie zwały wszystkie nędze ludzkie, na ten widok zdumiony, zmiękczony Franciszek wzdycha serdecznie i łzami się oblewa. Człowieku nieszczęśliwy jaka pociecha dla ciebie, trafiać na duszę tak czulą nad twym losem! Wy myślicie, że te łzy z Franciszka samo politowanie wy-

ci-

ciska, mylicie się, nad wami on płacze i nad sobą samym; lzy te płyną zdwu źródeł: czulego politowania, i świętey zazdrości? Chciałby się mieniać na stan z ubogim i zrobić go spokojnym, a siebie szczęśliwym, Błogosławione uboństwo dziś tryumfuy wylewało dotąd lzy ucisku, lzy rozpaczy, lzy żalu; nowe dziś płyną lzy dla ciebie, lzy chęci i miłości ku tobie. Takie były lzy człowieka wybranego na danie przykładu Ewangelicznego uboństwa. Na co go niebo w ten czas ieszczce przeznaczyło, kiedy rodzącemu się złob i ślawnią, na wzor Betleemskiej zgotowało. A tak uboństwo, które towarzyszyło narodzeniu Nauczyciela, odbierało na swe ręce Ucznia i za Syna go przysposobiło, któremu niedość być jego wzorem, stać się jego Apostołem.

Wyflany, od Jezusa rozszerzać ogień niebieski; trawiący łądze światowe, Franciszek przebiega miasta i wioski wołając: *Błogosławieni którzy nie niekochają na świecie tylko dla Boga, Błogosławieni, którzy nie nie mają, beati pauperes.* Na ten głos zbiegają się ubodzy Ewangeliczni, i wracają się pierwsze wieki Kościoła, kiedy rozwiązani od dóbr znikomych wierni, rzucali je pod nogi Apostołów; i ledwo nie powiem, że kościół wczasach chwały i gorliwości niewidział nic więcej nad ten widok, który mu Franciszek gotuje.

W całym zgromadzeniu Franciszka wszędzie widać uboństwo ściśle i ogólne, jest to
pra-

prawdziwy Apostoł uboństwa, i podobno pierwszy ubogi po czasach Apostołów. Wszytkie prawda zakony fundują się na uboństwie; ale im ogólnie, Synom Franciszka wszczegolności należy ten honor. Łacniej zrękać zbytkow, i zyskow świata mając opatrzenie potrzeb ostrzeżone: zostaje się już bowiem częstkę tego w klasztorze, czego się zręka na świecie; fami Synowie Franciszka mogą śmiało mówić z Apostołami *otomny opusčili wszystko.* Wszędzie obcy; nie nie mają natey ziemi, i w kościele do żadney częstki nienależą. Uciekają od zbytkow Egipskich, ale się na manę pułtyni niespuszczają; między cieniami ich ołtarzy nie znajdują się więcej, procz milczenia, ośobności uboństwa; a Bóg któremu się na ofiarę poświęcają, nie nagradza im tylko wielkimi cnotami, wielkimi umartwieniami. W innych zgromadzeniach uboństwo ma jakieś powaby, choć ma swoje przykrości. Niemamy ucisku świata; ale też niemamy i jego kłopotów. Niemamy nadziei pozyskiwania Jego dóbr, ale też niebywamy przymuszani żebrać jego łaski, i czolgać się przed Jego kaprysami wpożrzebie; ale być przez stan odłączonym od dóbr, wygod, i honorów świata, i przez tenże stan skazanym znosić jego pychę wytrzymywać pogardy, karmić się jego wymowkami, a czasem dobrodzieystw z miną pogardzającą, przykrzeyszą nad same wymowki, dawaniami! Ach! w innych cnotach natura nie tyle przeciwi się łasce, a niekiedy wspaniałość serca i szlachetne sentymenta wiele pomagają; w tey cięży samo oświecenie

rozumu i czułość serca. Żeby więc ludzi różnych stanów, różnego geniuszu, różnych talentów, ludzi którym sam ich charakter uniażać się nie pozwala, żeby ich mowę przyprowadzić do tego, aby się pokory niewydził; trzeba na odwazenie się na taki zamiast gorliwości Franciszka, na obiecywanie sobie w nim powodzenia całej jego ufności w Bogu, na zwyciężenie przeszkód wszytkiej jego odwagi, na dojscie w nim skutku, jego powagi i tej władzy którą nadzieie cnota, a którą cuda utwierdzają. Co więc była za pociecha dla Franciszka patrzeć na liczne potomstwo przysięgłe na uwiecznienie Ewangelicznego uboństwa; ale też była niewymowna jego pilność wprzeżstrzeganiu wszytkiego, coby między jego braci wrzucić mogło chęć do przyszłych bogactw; i jeżeli tego najmniejszy szład postrzegał, ten człowiek pokoiu w Eliasza się przemieniał, i w swoim zapale pioruny z nieba wzywał. Kościoły nawet które na chwałę swemu Bogu budował, chciała by sama skromność i uboństwo zdobyły. Niech inne Kościoły przez swoją wspaniałość wielkość Boga okaznią, Kościoły Franciszka głoszą Boga upokorzonego, Boga kalwaryi, Boga Zbawiciela. Coż więc uczynił stanowiąc taki zakon? Oto położył wiekopomną pamiątkę, ktorey żaden czas nie zgładzi, i która pomnaża się zlatami swego do uboństwa przywiązania; a tem sposobem nagroził krzywdy uboństwu Ewangelicznemu pogardzanemu od światowych; pokazał bogaczom, którzy dla swych zbiorow tyłu niespokojności, tyłu kłopotow, tyłu niespra-

wie-

wiedliwości, tyłu zbrodni się dopuszczają, że są ubodzy kontenci z swego stanu i szczęśliwi, którzy niechcieliby go porzucić, i kroczy przy swoim uboństwie doznają śodkiego pokoiu, że im go mogą zazdrościć naybogatsi; i przymusił ludzi światowych szacować Święte uboństwo, na które się odważyć nie śmiają. Zostaje jeszcze Franciszkowi, aby iak jest Apostołem, tak był chwałą uboństwa.

Od czasow Apostolskich nie było człowieka któryby honor uczynił uboństwu Ewangelicznemu iak Franciszek. Bo słowa Świętego Bazylego, *nie samo uboństwo, ale przywiązanie do uboństwa ubogich Ewangelicznych czyni*. Człowiek niemający nic, jest ubogi według świata, człowiek niczego nie pragnący, to dopiero ubogi według Jezusa. Franciszek zawsze mniej żąda niż odbiera. Zachęca Braci do uboństwa, ale to przez przykład ścisłego jeszcze uboństwa, w celi nayuboższej on mieszka, chabit naypodlejszy on nosi, zasila się, on na ostatku; i niechce mieć inney powagi nad Braciemi, tylko zdokonalonego nad nich uboństwa; a ponieważ według uwagi S. Hilarego, uboństwo wtedy dopiero jest Ewangeliczne, kiedy zamyka serce przyiemności bogactw otwiera miłości Krzyża: *Fauperes bene nuntiantur, qui cruce suam exceperint*. Franciszek prawdziwym naśladowcą Boga ukrzyżowanego. Pofy, prace, missye, nabożeństwa, wszystko to ustawnie, niech ciało utykaie pod tem ciężarem, Franciszek nie pragnie żyć, pragnie umierać. *Disiderium habens dissolvi*: albo raczej chce

chce żyć jak Jezus umierający, lub, że użył wyrazu S. Chryzostoma, już nie on żyje, ale w nim pokuta i umartwienie. *Totus penitentis formatus incedebat.* A ponieważ to ubóstwo duchowne, które Kanonizuje Ewangelią, jak mówi Augustyn zależy na pokorze, *intelligentur pauperes. spiritu humiles,* bez której częstokroć cnoty w zbrodnię się przedzają, niemaż cnoty miłzwy Franciszko- wi nad pokorę. Cnoty heretyczne czynią go wyższym nad świętych, on równa się z pospolitwem w zwyczajach i nabożeństwach, a coby się miał obłudzić z cnot swoich nie zna się nawet do nich, ma się za prostego człowieka, za niegodnego być księdzem, za grzesznika którego niebo cierpi zmiłosierdzia, a którego świat przez omyłkę szacuje. Pycha nie straszna takim fercom, jakie były Bernarda, Xawera, Teressy, Franciszka; a jak skoro widzicie, że Franciszek pokornym; niepytacież się czy świętym? Pokora stopień to do cnot wszystkich mówi Święty Hieronim, iakoż Franciszek nie przelataie na ubóstwie Ewangelicznym, dąży do cnot wszystkich. Jest mężem cierpliwości, mężem pokoju i ludzkości, mężem modlitwy i bogomyślności, mężem pracy i gorliwości, mężem umartwienia i pokuty, a te wszystkie cnoty ogień miłości przeczyszcza. Już to nie człowiek, ale Serafin gorący niebieskim ogniem, który przelatuje raz za morze drugi raz wdalekie kraje szukać miecza tyranów. Aniele Pański idź przy nim pilnowy go, by nie zginał! Jęczy zawiedziony Franciszek tam gdzie szukał

kał męczeństwa, szacunek i ukłony znajduje. Ale Niebo odmawiające mu czego sobie życzył, udziela, czego nawet nie mógł się spodziewać. Pokazuje mu się Jezus ukrzyżowany, a strzały wynikające z ran Jego przebiłają rece nogi i Bokiego; i przemieniają go w męża Bolesci, MB. ubóstwa Ewangelicznego, w obiekt naszego nabożeństwa. Tu kres radom Ewangelicznym nie mogły być wyżej pofuniete. *Omnis qui reliqueret* odtąd następuje dopełnienie przyrzeczeń *centuplum accipiet.*

II. Sądząc o ubóstwie po ludzku trzeba się pisać na wyrok medrea, że życie ubogiego jest nieszczęścia. *Omnis dies pauperis Mali.* Ale co za odmiana spoglądając na nie okiem wiary! Ubostwo światowe składa się z samey nędzy pogardy podłości, ubóstwo Ewangeliczne: jest zrudtem pokoju wesołości i chwały. Doświadczył Franciszek zrzczenie się wfszytkiego zapewniło mu niewyczerpane skarby, przykości ubóstwa otwarły zrudło prawdziwych pociech, upokorzenia chwałą napelnity, jest teraz wielki, bogaty, szczęśliwy *centuplum accipietis.*

Franciszek doznaie obfitości w ubóstwie, aby ten cud przekonał wfszytkich, że jest opatrzność czuwająca nad ludem Chrześciańskim. Opatrzność która usprawiedliwia Ewangelią obietnice. Mnóstwo ludu ujęte nauką i przykładami Franciszka cisnie się do niego i jego regułę przyjmują. Jakże zdoła ten ubogi Oyciec wyżywić tak liczną Familiją?

Józef siedząc obok tronu, wczesnie opatrjuje naród na czas głodu; Wódze Państw nie są w ręku Franciszka, i majątkami ludzkiemi nierządzi. Franciszek ubiezany i ubogi, ale że ubogi dla Chrystusa, uboństwo będzie mu funduszem, obfetszym nad fundusze ziemskie. Jakkż trzebaby powiedzieć, że miasta wsię prowincye zostały chłodowniczymi temu Ewangelicznemu ubogiemu, zdaje się iakby Bóg powtore przenosil śarby Egiptu do rąk Izraela. Wszędzie się śpieszą budować im klastory, opatrwać ich wewszystko; a Franciszek więcey ma pracy w odrzucaniu zbytnich rzeczy niż wstaniu się o potrzebne, w usuwaniu Braci od natręctwa Bogactw, niż wosładzaniu im ubóstwa. Błagł to jest woła S. Bernard myśleć, że obietnice ubogia uczynione w niebie ich dopiero czekają, iuż ony się zawięzują na ziemi, *possident & terrena*, i podobno bogatsi ubodzy Jezusowi od światowych Panow, opatrżność dostarcza im na potrzeby, a ich żądza daley się nie posuwa *Et magis Domini quo minus cupidi*. Synowie ubóstwa niezazdroście światowym ich bogactw, za zwierzchnia okazałość bywa często płaszczem wielkiego niedostatku, o choćby mieli wiele, odrząciwszy to co ich pompa światowa kosztuje, na ich osobę bardzo mało zostanie; *Odiver quam et pauper*. A iezli ich będziem iezcze sądzić według zdania Ambrozego, że ten tylko bogaty kto przestał na swoim, trzeba powiedzieć, że są bardzo ubogiem: bo nigdy tyle niemają iie pragną, *plus habes, plus requirit*. Uwodzy Ewangelicznii prawdziwie bogatemi: bo i ztego żyją cze-

go niemają. Ubodzy w poyrząd bogactw, to kara lakomstwa, bogaci w niedostatku to nadgroda uboństwa, a ten cud ponawia się w każdym wieku. Pękają cedry przyparte szturmem burzy, a krzewią się drzewka poziome które wicher pomia. Porównane z piaskiem Pałace, które iak bośwa ziemskie swym blaskiem oczy przerażały. Budowlow Franciszka czas żaden nie ruynuje. Napatrżel się w rewolucyach świata iak rodziły się i nikły niezmiernie fortunę, bogactwa z rąk do rąk przechodziły; zawsze pewni swojego losu, z tych odmian, nowych tylko dobrodzieiow zyskiwali.

Cożecie w nich upatrzyli bluźniercy Ewangelicznego uboństwa, a nieprzyziciiele Kościoła? Nazywacie ich niepożytecznemi. Wielki Boże? Komuż niepożyteczni: Religii czy krajowi? Mielizby bydż niepożytecznemi Religii ubodzy Ewangelicznii, ludzie przykładney świątobliwości, którzy przez gorliwość stawiają w naszym oczach obraz rodzącego się Kościoła; potępią przez skromność chciwość świata? Niepożyteczni Religii? ludzie w pokucie i umartwieniu żyjący, którzy swemi łzami, i swoją krwią grzechy ludu obmywają. Niepożyteczni Religii? ludzie pełni pobożności, którzy podobne iak niedys Oniasz na puszczy wznoszą wilychania do Nieba, błagając je za zgorżenia ziemi. Niepożyteczni Religii? te Anioły pokoju mężowie mądrości i rady, których słodkie perswazyje bywają pociechą nieszczęśliwym, węzłem zgody miast i Familii? Niepożyteczni Religii? Ci ludzie czynni, gotowi za-

wsze tam lecieć, gdzie ich ogłos Pasterzów, albo potrzeba ludu powołanie; niszczyć i kończyć życie w pracach przykrych. Niepożyteczni Religii? ci nowi Machabejczykowie, których kościół z pociechą widzi uymiających się o jego krzywdę, odpierających szkodliwe nowości, wojujących jego woyny, niesących pochodnią wiary granice świata, królów i królestwa Jezusowi pozyskujących. Niepożyteczni Religii? ludzie wielkich i przenikliwych dowcipów, wymowy wysokiej i uymiającej, obszernych wiadomości; biegli literaci, którzy od wieku do wieku napełniać będą świat chwałą swego imienia, i zdobyć wysokie stopnie wyższymi i szersze Talentami. Byliż, mogliżby być nie pożyteczni krajowi ubodzy Ewangeliczni! Niemyszał tak wielki król który Synom Franciszka otworzył łono Francji, a który tem był na tronie czem Franciszek w klasztorze Ludwik S. zdawało iemu się, że nie może zrobić mocniejszego alianta dla swojego kraju, nad gorliwość i pobożność Ewangeliczną ubogich. Niemysleli tego dziedzi i ozdoby purpury Cesarzkiej, którzy w niebezpieczeństwach Państwa, modlitw pustelników Egiptu i Tebaidy zasięgałi. Znali oni, że Niebo robi odmiany na ziemi, i że sprawiedliwi mogą wiele zrobić dla krajów, bo mogą wszystko u Boga, i że częstokroć Jezue potykający się na równinie winien zwycięstwo Moyszefowi modlącemu się na górze.

Prozno więc fałszywa mądrość okrzyknęła ubóstwo Ewangeliczne. **Wiekami to zadecy-**

cydowane, że Religia jest zasadą rządów, że nieprzyjaciele Religii i nieprzyjaciele Państwa, i że nie może Religia upadać żeby krajowi wrzepać za sobą niewielką. A zatymludzie pożyteczni Religii, niesą niepożyteczni krajowi. To zaś jest stale przyjęte między Narodami, że ubodzy Ewangeliczni są drogą częścią kościoła, że jeżeli wszyscy ubodzy należą do Chrystusa, ci są ubogiemii Chrystusowemi. Których powołanie daje im prawo spodziewać się wszystkiego po opatrności, dla których rosa niebieńska poty nieprzeftanie padać, poki nie rozwiążą nieba z danego im słowa, szukając sami na ziemi zysków, czego im ich stan zakazuje. Ubodzy którym sam ich stan jedyn szacunek u zepsutego nswet świata, i poki ich tenże świat widzieć będzie, że ten stan szanują, że go kochają, że się kierują regułą i duchem swego stanu, szacować ich nieprzeftanie słowem ubodzy którzy poki wiernie stan swój zachowują, nie braknie im na opatrności, bo Jezus niemoże cofnąć swego słowa. A zatyml Franciszek fundując ich na ubóstwie, znalazł w swym ogłoszeniu się wieczną obftość bogactw, dodając, że w przykrościach ubóstwa znalazł źródło czystych rozkoszy.

Wiadomo: że wybrani na gornym Synonie, napawani będą potokiem rozkoszy, tam im Bóg nadgradza, tu doświadczają; tam spoczywają na łonie Boga chwały i szczęśliwości, tu wstępują w krwawe szlady Boga ukrzyżowanego. Jakże można donieść, że Franciszek ubogi pokorny, pokutujący był

szczęśliwy? Nikniy prozny przesądzie. Krzyż Jezusów mowi S. Bernard nietylko świętych ale i szczęśliwych czyni, *ac certe Crucis habet exultationem*. Pod okazałą powierzchownością, bardzo często kryją się prawdziwe umartwienia, czemużby uboństwo i pokuta kiedy nie mogła się zgodzić zewnętrznym, pokoiem i ukontentowaniem? Nie sam Hieronim zgłębi puszczę sztydzi z pomysłności świstowej: Wy ubolewacie nad naszym stanem, my sprawiedliwiey ubolewamy nad waszym. Wy niewierzycie byśmy byli szczęśliwi, bo widzicie tylko naszą puszcza, a naszego serca niewidzicie. Was mają za szczęśliwych, że widzą wazę fortuny, ale serca niewidzą, *tu tales miseros arbitraris, nos te miserabiliorum putamus*. Zeby pokazać, że Franciszek był szczęśliwy dość mi odwołać się do decyzji Salwiana, i powiedzieć z nim, Franciszek ubogi, kocha uboństwo, i czegoż mu brakuie, *Pauperes sunt pauperio delictantur*. W czym się rodzą uciechy, ten szczęśliwy, kto ten jest czym być chce. *Nulli beatiore, quam qui hoc sunt quod volunt*, kiedyż bogactwa tyle miały powabow dla największego takomcy, ile ich uboństwo miało dla Franciszka. Salamon zmierzyl zbiory, Franciszek przepada za uboństwem, którzy z nich szczęśliwizy. *Nulli beatiore, quam qui hoc sunt quod volunt*. Co ja robię? prozno się bawię czczym rozumowaniem. Podźcie, idźmy za Franciszkiem przebieżmy jego puszcza skład cudow. Czyśmy już zaszli do mieszkań błogosławionych? Czy niebo do nas zstąpiło na ziemię? Jak środkie zachwycenie! Jakie wzdychania ogniste!

ste! Jakie łyz radości i mulości, co za wesołość, Franciszek zajęty gorącością ducha wznosi się na powietrze, idzie ku swojemu Bogu, którego mu przytomność serce pokazuje, to serce, rozszyrzone zanurzone w radości. Franciszek niewie ani gdzie jest ani czym jest, wie tylko a raczey czuje, że szczęśliwy. Dni mu i nocy momentami się stają; i ztąd to ten gust do osobności, ztąd ta gorliwość, że na puszczy głębszey szuka. Tam wszystko mowi do niego o Bogu, i on o Bogu do wszystkiego mowi. Doliny, góry, skały, lasy, Ombryi, i leżeście się razy Świętymi jego pieśniami rozlegały; Pieśniami, które ten sam duch ożywiał, iak i Dawida, gdy wielkość i miłosierdzie Pańskie wyspieywał, Święty Król, i pokorny pułkownik iednego nauczyciela mają. Jak też wam wazsze serce powiada Franciszek, iestże szczęśliwy? Franciszek niezazdrości królóm światą ich tronow, a niema człowieka coby tem bydź niepragnął czym on był. *Nulli beatiore*. Franciszek znalazł w przykrościach uboństwa zrodło pociech: dokończymy; znalazł w upokorzeniach uboństwa, pełność chwały.

Pełność chwały! dziwicie się! Jaskinia, chatka uboga mająż bydź celem rozmowy wszystkich wieków. Coż ofobliwzego widzieć na tej puszczy? *Quid exiis in desertum videre?* Puszcza doskonałi mężów niewstawia. Jakżeby z tej głęboki puszczy mogła się do być chwala, na którą ledwo zachodzi huk największych bataliy i łoskot walących się narodow? Niech się tu upokorzy i uczy mędrość!

drosć światowa, że pomiędzy wielkich ludzi. Naywiększy ten, eo się boi Pana, non est maior illo, qui timet Deum. Franciszek zagrzebany na puszcy niknie w oczach świata; ale Franciszek zna Niebo, i jest od Nieba znany: Niebo więc pokazuje go ziemi; Bóg go wybiera, Bóg udziela temu ubogiemu człowiekowi swej mocy. Mowi: Oczy się ciemnych otwierają, śmierć oddaje światu swe łupy, nawsiności się uśmierzają, dzikie zwierzęta szanują głos jego, zgadnie przyzłość, przepowiada oycom iskie rewolucye czekają ich Synów, docieka myśli, przewiduje żądania; nie tylko zna serce ludzkie, ale umie je odmienić i poprawić. Wymowa Franciszka! ach ktożby mi dał tyle łaski, żebym ją mógł odmalować; i wam kaznodzieie. abyście ją zdołali naśladować, ale żeby byż Apostołem, trzeba byż świętym. Słowa Franciszkowe do serca trafiły, bo z serca pochodzily. Przebiega Włochy, Francją, Hiszpanią, a za jego przyściem pokoy, iedność, wiara, pobożność, wygnane swe panowanie odzyskują; namiętności mierzają, grzesznicy drżą, mierzają się, błedną; i ieżli niechwytają się cnoty przynajmniej iey pragną i żalują. Chciecie na to przykładu, Egipt go wam daie: Panował tam naystraszniejszy Religii naszey nieprzyjaciel. Palestyna złupiona, miasto Święte grozami zawalone, woyska chrześciańskie porazone; uziął się świat przed wielkim zwycięzcą, który według swojej woli władał zwycięstwami. Franciszek przedziera się przez liczne warty aż do Jego Tronu, opisuje mu

po-

podłość jego sekty, i nakazuje aby się Chrystusowi przy swych zwycięstwach poddał. Pierwszy raz się groźby obily o tron miękkością Azyatycką i niewolniczymi podchlebstwy otoczony. Ktoż tu krolem? Jeżli berta purpury, korony czynią krolow, widzę krola w Soltanie; ieżli boiaźń, uznanowanie zaleknienie znaczą poddanych, Franciszek Panem Sulfan niewolnikiem. Sulfan własnie iak Felix i Agrypa na głos Pawła oświecony i przekonany, namysła się, wdycha, drzy, Tremefastus gdyby niebył krolem, albo gdyby nad innym ludem, nie nad Mahometańskim panował, Religia Jezusa byłaby jego Religia in modico suavis me Christianum fieri. Jeden człowiek nagradza krzywdę całej Religii. Poki Chrześciane, zastawiają broń broń Bogactwa bogactwom, siłę siłę, bywały zwyciężani. Zwycięża zaś Chryścianizm, gdy się cnota machometanom zostawia. Gdyby był woyska zwyciężyły, ta chwala należałaby się Fryderykowi, Richardowi, Filipowi; ale że ubóstwo Ewangeliczne zwycięża monarchę Azyi, ta chwala należy wierze i Jerusowi, który dał takie panowanie ludziom nad sercami i umysłami ludzkiemi. Powracającego ze wschodu zachod przyimuje radością, miasto między krotogo wżedł mury, kładzie kolos na pamiątkę jego u nich zamieszkania. Książęta, naywyżsi Biskupi odwiedzają go i nastuchać się jego mądrości niemoga, i gdy umiera jego zwłoki iedni drugim wydzierają. Dodajmy chwałę z szczerliwie wzrastającego zakonu. Przeznaczony iak Abraham na oycę wielkiego ldu, nie-

niemusiał czekać jak ten Patryarcha; kilka wieków, aby mnostwo jego dzieci, piaskowi morfkiemu zrownalo. W kilku latach imie Franciszka rozległo się po całym świecie, i widziano Jego Syny w krajach spieczonych i śniegami okrytych, w Europie i Azji mieszkające, które Rowem i przykładem oświecali, a krwią poświęcili: i właśnie jak owe rzeki, które im więcej oddalają się od źródła tem bardziej wzrastają, tak oni rozkrzewiają się złoty, zrownym pożytkiem dla świata i kościoła; uczeni czerpała w mądrych ich księgach, święci kierują się ich przykładem. Kościół od nich broniony i rozszerzany nie ma wyfokich godności, na któreby ich niewynosil, a od których oni albo unikają przez pokorę, albo je zdobiają przez talenta.

Ten Zakon rownie jak jego Fondator nie doznawa reki śmiertelności, gdy bowiem w jakim punkcie co straci z pierwotnego lustru; wytryfka z tego buynego drzewa laterośl tak czyfła i tak święta, iak byto w pierwszej porze młodości. Niebo samo dało poznać, że ten Zakon wiecznie będzie trwały, kiedy pokazało Papieżowi Franciszka podpierającego Kościół Laterański. O Kościele Rzymski! S. Syonie, nowa Jerozolim, Oblubienico Boga! upadną dumne budowle które wystawiła pycha, a które Ambicya sztuczniefortelami podpiera. Ty sam tylko będziesz panować w wieki. Nie przeftawajcież PP. OO. kochać, bronić i być Kościołowi, bądźcie wierni zaleceniu
kto-

które wam zostawił umierający wasz Ojciec; będzie to waszą chwałą a razem waszym szczęściem i bezpieczeństwem.

Co się was tycze: Sluchacze: Widzicie Franciszka wiernego lasce i zachowującego rady Ewangeliczne; widzicie i Boga wiernego swym obietnicom i choynie nadgradzającego Franciszka. Mowię więc do was iak mawiał Augustyn Święta Męczennikow zachęcają do męczeństwa, Uroczystości Świętych zachęcają do Świętobliwości. Nie będą naszymi Patronami SS. ieżli ich naśladowcami nie będziemy. Wiem iak że nie wszyscy powołani do zrzeczenia się zewnętrznego honorow i majątkow, ale zrzeczenia się wewnętrznego wyciąga Ewangelicznego po wszystkich. Bóg postanowił, żeby byli Bogaci i ubodzy, ale ubodzy cieszący się w nieszczęściach stanu nadzieję Religij, pożytkujący z przykrości swego stanu przez cierpliwość, utrzymujący się w granicach swego stanu przez podległość i niezamysłający go odmienić przez niesprawiedliwość. Ale bogaci nauczeni z wiary, lękać się niebezpieczeństw swego stanu, zarazy i występkow swego stanu unikać, strzeć się zbytkow i okazałości; rozpufty i zuchwalstwa, nieczutości i i nieprzyzstępności ich stanu. Ubodzy, ktorzyby do tego nie byli przywiązani, czego nie posiadają. Bogaci ktorzyby się nie wiązali do tego co mają. Ubodzy ktorzyby nieznali, ani Passyi Bogaczow, ani zazdrości przeciw bogaczom. Bogaci, ktorzyby znali znacunek uboństwa i dobroczyn-

no-



ności dla ubogich. Uboższy którzy nie byliby bogatemi sercem, i Bogaci którzy byliby ubogimi duchem. Inaczej uboństwo nie zbawi ubogich, a bogactwa potępia bogaczy. Uboństwo nie zbawi ubogich: bo Ewangelia samym tylko kochającym uboństwo obiecuje nagrody. *Beati pauperes spiritu.* Bogactwa potępia bogatych, bo wiszą pioruny Ewangeliczne nad głowami kochających się w bogactwach. *Vae vobis divitibus.* Dla każdego więc stanu nieodzowna potrzeba wyrzec się bogactw sercem. Oby twa łaska wielki Boże! zstąpiła do serc naszych, i rugowała z nich nieszczęsną miłość bogactw, która jest przyczyną grzechu bogatych i ubogich, a zapaliła miłość bogactw, które zgutował wybrany w szczęśliwej wieczności, jakiej wam życzę. W Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.



KAZA.

KAZANIE

N A

POCHOWANIE KOŚCI.

Th. *Prorokuy o tych Kościach... Kości suche słuchaycie Słowa Bożego.*

Ezech: 37. v. 4.

Po długiej niewoli, w której lud Izraelski zostając za swoje przestępstwa, iecząc musiał, niemożnych ucisków obciążony iarrzem, gdy Bóg na proźby wołających skłonił serce swoje, i do ziemi własnej przywrócić ich zamyslił, bierze Ezechiela Proroka, i stawia go na obszernym polu w śród niezliczonych mogił kości, mówiąc: Prorokuy o tych kościach, i mow do nich: Kości suche słuchaycie Słowa Bożego. Y zaraz w tym momencie otwierac się zaczęły mogiły, wznosić z sobą kości, wiązać żyłami, po-

ra-

raścić ciałem, oczy otwierać, nakoniec duchem ożywione, ruch i siłę odebrawszy, iakoby liczne woysk szeregi stanąwszy, słyżą, że z tych mogił, do ziemi obiecanej mają być przeniesione.

Wezwany ja na to miejsce, za najczulszą gorliwością W. Fundatora tego Nabożeństwa, za łaskawym pozwoleniem ze wszech miar szanownego miejsca tego Pastera, przy żałobnym obchodzie Pochowania Kości wszystkich, w tutejszey Parafii zmarłych, używam tychże samych słow Ezechiela, nie w celu ich złaczenia, bo sobie tego nie mogę przyznać ducha, ale końcem przestrzeżenia naszego, nie tak do tych kości, iak raczej z okoliczności obchodu tego mówić zamysliąc.

Nie tyno mi o tym, iak sobie w dzisiejszym niby oświeconym wieku wolnie mówią i czynią ludzie na świecie, iak im się obrządki naysobożniejszy nie podobają wcale... iak te mocne duchy rozwolnieni w obowiązkach wiary, wżytkim gardzić, ze wżytkiego się nasmiewać, i za niepotrzebne sądzić umieją, na to tylko pozwalając, co się z ich miłkim zgadza rozumem, i co skazonemu podchlebia sercu.

Z drugiej strony, znam to dobrze, iak się ludzie kochają w świecie, i jego maxymach, iak ich rokoszy ziemskie bawią, dostaki bogactw ludzą, wesole kompanie utrzy-

miują; iak miękkość życia, wykwiłtne mody, teatralne widoki, rozrywki podeyrzane, nieprzytlyoyne konwersacye, i rozhuksane namietności nęcą ich serca; zgola: iak światność rodowitości, wykosokę urzędow, potężność wymowy, piękność urody, wdzięczność przymiotow, wjelkosć talentow, bystrość rozumu, całą ich utrzymuje uwagę, tak dalece: iż na tym tylko zakładają całą swoię szczęśliwość, a będąc ofzukanemi w samym grundie rzeczy, nie czynią sobie wyobrażenia prawdziwey szczęśliwości, i nie pomyślą na to, że sława, honor, dostoięństwo, reputacya, uciechy, szczęście i powodzenia, w jednym nikną momencie, a korona, berto, mitra i krzesło, wżytko to zarowno w trumnie się zamyka, wżytko to ma jeden koniec, i jedne zgniliznę. O! iakież tedy dla nas szkoła, przy dzisiejszym pochowaniu kości obchodzie, abyśmy się nie dali zwodzić pozorom szczęścia, ale szukali rzetelnego dobra... Co za pomyślny skutek dla Dufz z uroczystego pochowania ich Kości... Co za przekonanie dla błądzących, iakie utwierdzenie wiernych w prawdzie...

Staśmyż nad tym, a czyniąc Chrześciańską posługę tym utomkom śmiertelnych zwłokow, z Religii, i z samey ludzkosci nakazaną, pozwolcie łaskawie ucha na te dwie prawdy, ktore będą dzielić dalszą materiją mowy moiey w ten sposob.

Pochowanie Kości z uroczystym Nabożeństwem za Zmarłych, godziwe jest i pobożne. Część pierwsza Kazania.

Pochowanie Kości z uroczystym Nabożeństwem za Zmarłych, jest wielce pożyteczne. Część druga Kazania.

Świętość i Użyteczność Nabożeństwa Pochowania Kości Zmarłych, oto są dwie rzeczy, przekonane i nauczyć nas mogą, iak wierzyć; i iak czynić mamy, które ja poświęcam na większą część i Chwałę Boga, na wspomnienie Dusz Zmarłych, a na nasz zbawienny pożytek.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Ktożby się był spodział, aby wiek nasz mający chwałę oświecenia i rozumu, doświadczał u siebie tak wielkich błędów, i przeczył tym niewzruszonym prawdom, które niezliczonemi będąc umocnione dowodami, od całej są uznane powłzeczności, i jednomyślnym przyjęte odgłosem: Przecież aż nadto łatowych namnożyło się monitrow, którzy nam się niczego nie każą spodziewać po śmierci, a żadney między Duszą nieśmiertelną człowieka, i ożywiającym duchem bydląt, nie kładąc różnicy, tym samym modlitwę za umarłych śapatyzmem nazywają, a Uroczystość tę Pochowania Kości, za wymysł niepotrzebny mając, iako płód rozumu sztucznie wymyślonego odrzucają z pogardą. Nie tak my Prawowierni, rządzeni wiarą, postępujemy sobie, uznajemy my przez dzisiejszy obchod, że dusza ludzka żyje po śmierci, i ięśmy ją powinni z czyłca ratować.

A za-

A zatem: czyliż godziwe i pobożne nie jest Nabożeństwo dzisiejsze, kiedy nam wyśławia to, co w Religii jest Najswiętsze? Stańmyz nad tym z uwagą.

I. Coż nas proszę do wyrządzenia usługi Chrześcijańskiej tym Kościom pobudza jeżeli nie uwaga na nieśmiertelność duszy? gdybyśmy bowiem iey skazytelność tak, iak ciała w proch się rozszpanie uznawali, na cożby nam się przydało tym obrządkiem grzesić te pozostałe ofiarki umarłych? przeczytalibyśmy to sobie zapewne za mniej potrzebą zabawę. Nie bąz przyczyn zas słufznych, i mocnych dowodow ięśesmy przy zdaniu naszym, bo coż to jest Dusza człowieka? nie jest ona rzeczą z profzkow złożoną, albo materją, iak mówią niektorzy, bo niechże ją dzielą, jeżeli potrafią; niech powiedzą: czy jest biała, czy czerwona, okrągła czy czworograniasta? „Ale raczey „jest to istota, nieśladająca się z żadnych „cząstek, na któreby podzielona bydz mo- „gła, którey działania są bynajmniej nie „zawisłe od ciała, podlegającego na czas ska- „żeniu, zdolna ie okazywać bez końca, na- „wet po rozłączeniu się z tym ciałem, a „ani Rząd Opatrzności Boga, ani siłeność „przyrodzonych przyczyn domaga się ich „przerwy i zniszczenia.. A zatem ta istota utawiczonie w nas myśląca, sięgająca wszystkich czasow, przypominająca rzeczy przeszłe, przewidująca przyszłe, i rządząca o niniejszych.. Ta istota, jedno z drugiego

wno-

wnosząca, rozmaite mająca poznania i uczucia, a tym samym wyższa nad materją... Ta zgoła istota, która się załamawia nad miłym widokiem świata, obemyta swą obzernością prawdę i sprawiedliwość, wzbija się uwagą pod same Niebiosa, rozbiera wnętrzności ziemi, przenika skutki iey plonu, a z nich uszkodzenie lub pożytek dla siebie wywodzi, przenika w najskrytszych tajemnicach naturę, zostawia kosztowney swej pracy i przemysłu, w każdym wieku, czasie, i narodzie ślady, które aż do nasynierychlejszey potomności przechodzą... Ta mówię istota, może ona kiedy zepłuciu podpadać? Ah! nie, Katołicy, bo ona z natury swoiey podlegać nie może zniszczeniu.

Czułemy jeszcze od Boga wyrzute na fercach naszych prawa przyjaźni i wdzięczności, wspaną skłonność do sprawiedliwości, a wstę do występku, nadane gorące a nie-nasycone szczęśliwości pragnienie, którey znaleźć nie można na ziemi. Y dla tego znajdujemy wszędzie jednych z upodobaniem czyniących sprawiedliwość, oświadczających wdzięczność, szacujących przyjaźń, kochających Oyczynę, szanujących Rodziców, i swolę Zwierzchność, przenoszących charakter poczciwości, i czyste sumienie, nad zysk, nad bogactwa, nad godność, i wszelkie dobro. Drugich tamże widziem mimo wszystkich natury, rozumu, sumienia, i wiary prawideł depczących te słodkie Prawa... Widziemy jak bezbożnik zawsze prawie przemaga spra-
wie-

wiedliwego, gwałtownik niewinnego spycha, jak oyciec ślaie się nieszczęśliwą ofiarą odrodzonego syna, małżonek upada pod zdradami dzikiey, a niewierney żony swoiey... Widziemy nadto, jak bezbożni liczą dni wefoto, i w powodzeniach wszelkich, a cnotliwi życie trawią pełne goryczy i zmartwień. Te wszystkie dowody, nie przekonywają nas o nieśmiertelności Duszy ludzkiey? Tak jest zaiste, bo gdyby dusza ludzka była śmiertelna, a wszystko z nami niszczało, więc cnota jest już tylko próżnym wymysłem, czystą marą; wynalazkiem nietrwiałym, któremu się tylko powierzehownie dla bojaźni prawa ulega, więc klamać skłonność, byłoby nierozumem, a pragnąć i szukać chwały, któraby nas i po śmierci przeżyła cztatnim głupstwem, więc męstwo i odwaga są czeżem, niemającemi żadnego wyobrażenia znakami; więc próżno dobro publiczne wyśławiać, próżno Najswiętsze Imiona wspominać, Mąż, Oyciec, Zwierzchność, Oczynna, są to wielkie wyrzwy, lecz żadnego niemające znaczenia... Jeżeli Dusza ludzka umiera, więc Bóg równieby ważył szczerosc, poczciwość i wierność, jak niewstyd, krzywo-przysięstwo i bezbożność, więc, sprawiedliwy i bezsumienny, czysty i wszeteczny, równych doznawałby losow, a wiecznie zniszczenie w grobach, porownałoby w zgubie ich zasługi i zbrodnie. Ale to bydz żadnym sposobem nie może, bo mowi Chrystus: *Poydą ci (to jest grzesznicy) na męki wieczne, a sprawiedliwi do żywota wiecznego.* (Math: 24.) Y

na innym miejscu: Co da człowiek na zamian Duszcy swej? (Math. 16.) bo wszystkie rzeczy nie trwałe są, ta nieśmiertelna, bo wszystkie rzeczy kończą się w grobie, ta na wieki żyje... Narostatek jeżeli wszystko z ciałem umiera, ktoż mógł w mówić w wszystkich ludzi, w wszystkich wiekach, w każdym Kraju, że dusza ich jest nieśmiertelna... Zkąd mogła przyjść narodowi ludzkiemu tak dzika myśl, o nieśmiertelności Duszy,.. jednak myśl ta tak nadzwyczajna stała się myślą wszystkich ludzi, myśl ta tak nawet zmysłom przeciwna, utwierdziła się w całej ziemi, to zdanie, które nawet nie powinno było znaleźć autora w świecie, znalazło powszechną łatwość we wszystkich Narodach.

Ta więc prawda o pewności życia wiecznego, którą nam opowiada natura, pokazuje rozum, upewnia Bóg, umacnia wiara, przyświadcza powszechność wszystkich Narodów, dowodzi nakoniec serce własnych sentyment, niewzruszona jest, ani przez wątpliwość bezbożnych, ani przez trudności niewiernych, ani przez pisma złośliwe, ani przez domyśły płoche, ani przez zarzuty wynajdowane. A gdy więc, Katolicy, Dusza ludzka żyje po śmierci, czyliż iey ratować nie powinniśmy z czyścica, aby jak najprędzej oglądała Boga? powinniśmy zaprawdę. Otoż to jest znowu, co nam pokazuje dzisiejszy Uroczysty Obchod Pochowania Kości.

II.

II. Kochać istoty sobie podobne. Iłować się nad ich niedzą ratować w nieszczęśliwych losach, jest to charakter duszy każdego? i tę prawdę pomimo wszystkich, i ciemności barbarzyńskich, i burzy passyi, natura napisała na sercu, a Kościol zachowuje w swym świetle... Odpowiadając tedy iey głosem wołającym dziś na nas za Duszami w czyścicu będącemi, pomimo nayoczywistsze dowody Pisma, zachęcające nas do dania im ratunku, a których na wielu miejscach doczytać się można z powodu sameyże natury, czyniemy modlitwy do Boga, zanosimy prośby do niego, aby im sprawiedliwość pofolgowała w mekach, a przyspieszyła Twarzy swoiey... Byli z nich jedni złączeni z nami przez krew, jako Rodzice, od których wzięliśmy bytność i wychowanie, a którzy się potem o nasze dobro i majątek starali usilnie; drudzy przez najcisleysze związki miłości, jako Mężowie, Zony, Krawni i Przyjaciele, których serdecznie kochaliśmy, inni przez Obywatelstwo, przez Urząd, przez Kondycyę, przez Sąsiedztwo, jako mieszkający z nami w jednych Wsiach, w jednych Miastach, w jednych Domach, pod jednymi prawami; inni nakoniec byli naszymi Przełożonemi, pod których rządem dobrze nam się działo... Inni naszymi Dobrodziejami, którzy nas postawili na stopniu szczęścia i promocyi, dogodzili potrzebom, obsypali złotem, wytu, czyli chlebem, dopomogli do gospodarstwa... Inni Protektorami naszych losow, którzy nas wydobyli z barłogu, a którzy poświęcili całą

O

swoy

swoy kredyt dla naszey wziętości, całą swą powagę dla naszey konsyderacyi, wżyltek rozum, przemyśl, subtelność, i obrot dla postawienia interessow naszych na lepszych nogach. Inni naszemi sługami, którzy dla naszey wygody i bezpieczeństwa, na różne naradzali się przypadki... Inni dla całosci Oyczyzny, dla tey swobod i wolności, pierśiami i życiem zastawiając się, bez przynależytego przygotowania, bez opatrzenia Świętymi Sakramentami poginęli... Wszyscy zaś byli ludźmi nam podobnemi, byli dziełem Rąk Boskich, i Jego stworzeniem; byli w różnym umieszczeniu stania; różney płci, urodzenia, losu, i uszczęśliwienia swojego;... mieli rozum, pamięć, wolne używanie zmysłów; mieli czas robić na fortunę, starać się o Niebo, i zbawienie wieczne, i w tey właśnie porze życia, wieku, urody, zdolności, jak my teraz jesteśmy, zostawali... Wszyscy byli naszą Bracią, bo jednego wyznawali Boga, do jednego wzdychali Nieba, jednym piętmem wiary znaczeni, i na łonie jednego skonałi Kościoła. Sama tedy natura każe ich wspomagać, i trudno jest w sobie udusić ten głos sekretny, który pomimo woli naszey, dobywa się z serca, przestrzega, strasnie i napomina: Oto Bracia nasi, cząłtki jednego ciała, nie mogą sobie dać rady, i z pośród płomieni wołała o pomoc. Y czyż serce będzie tak twarde, że się nie da użyć? Ah! Katolicy, jeżeli wierzycie, że jest Czyściciel, muszą w nim być i Dufze cierpiące, bo na coży był ustanowiony, tyl-

ko.

ko dla ukarania przewinień i ułomności naszych. A zatym wielkie macie obowiązki, nie tylko z powodu miłości bliźniego, ale i Religii ratować tych więźniow. A to jest drugą rzeczą, którą uznajemy przy dzisiejszym Pochowaniu tych Kości obchodzie. Już więc mamy dowiedzioną pierwszą Prawdę: że Pochowanie Kości z Uroczyłym Nabożeństwem za Zmarłych, godziwe jest i święte; ale że toż Pochowanie Kości jest nader jeszcze polityczne.

CZĘŚĆ DRUGA.

Świat różne ma sposoby do pociągnięcia ku sobie: jednych omamia przez bogactwa i majątki, drugich zaślepia przez urojone godności znaczenia; tym perswadię, że rozkosz i uciecha, są błogosławieństwem człowieka, innym wystawia rozum i talenta, iakoby rzeczy mogące, stałe uczynić ukontentowanie w sercu ludzkim, a wszystkich razem oszukuje przez fałszywe wyobrażenia szczęśliwości. Y ktoż nas przeciw tym podchlebnym pokusom dosyć silnemi uczyni? co nas od tak przyiemnych ustrzeże więzow? Oto nic skutecznie, nad to Uroczyście, które dziś odprawujemy Pochowanie Kości. Y nie jestże dla nas użyteczne? Ja mówię, że jest; bo nas zachęca do pogardy świata, bo nas zagrzewa do miłości cnoty. W pogardzie świata, każdy bierze lekcyą. Co to jest człowiek? co są jego dostarki, godność, rozum, reputacya, i to wszystko, co się zdaie

Oz

czy-

czynić honor naturze ludzkiej? .. Tu znówu każdy poznając, że niemasz rzetelnego uszczęśliwienia na ziemi, pobiera ochotę do wglądania wyżej, a tym samym do starania się o to, co go potrafi prawdziwie upomyslić. Stańmyż nad tym z uwagą.

I. Ktokolwiek się z uwagą zastanowi nad tym widokiem okropnym, nie podobna, aby się nie przekonał zaraz o nikczemności świata i jego powabów, o odmianie szczęścia i jego obrotów, o nietrwałości powodzeń i losów najelegzszych, a tym samym nie przyznał prawdę nieomylną Mędrca Pańskiego wyrazom: *Próżność próżności, i wszystko próżność.* (Ezek. 1.) Nie podobna, aby tajemnych głosów pozostałych tych kości do nas nie słytał: *Synowie ludcy, czegoż się kochacie w próżności? (Psal. 4. v. 3.)* Czemuż nie pomyślicie zawczasu, że pożyteczność wszelka krótka jest, i skończy się nie długo? Powiedzcie, gdzie się podzieli owi Monarchowie, których skronie wieńczyła korona? albo owi mężowie wojownicy, którzy pierśi zaślawali za całość Oczyszczony, i rozprzeźrzenia granic Państwa? .. Albo owe pierwsze głowy, którym się świat dziwił dla ich rozumu i talentów? .. Albo owe dufce wesote cielesnością zaślepione, których rozrywki ułtawieczną były zabawą? albo owe piękności i urody, którym wielu czyniłi ofiary niskich pokłonów? Gdzie Turreniusz, chwala Francyi? Morus, ozdoba Anglii? Belizaryusz, zwycięzca Wschodu i Zachodu? Gdzie rozumny So-

krat,

krat, wymowny Demosten, bogaty Krezus, bitny Pompeusz, gorliwy Patryota Kato, sławny wieku swego Filozof Arystoteles? Piękna Jezabel głowy wszystkim zawracająca, o niczym nie myśląca, jak tylko o fery ludzkich zawojuowaniu? Ah! już te cedy wyśoko rosnące w honor i w promocyę, bez najmniejszego szezestu upadły; już te batwany próżności i kłamstwa, wniwecz obrocone zoltaty, ledwie smogną pamięć zostawiwszy po sobie. Ale na coż dalekich szukać przykładów? My sami, których tu Pochowania Kości odprawnie się obrządek, niezbytym tey prawdy iedynym dowodem, że rozum, którym się zaszczycał, talenta, które posiadał, młodość i czerstwość, która ci służy; Przyjaciele, których rachujesz; majątek i bogactwa, w które obfitujesz; Urząd i Godność, którą piastujesz; uroda i wdzięki, których ci Bóg pozwolił, wszystko to niknie w tym fatalnym momencie, który doczesność kończy, a niekończoną zaczyna wieczność. O! jak wielu i z nas było ozdobionych przymiotami rozumu i serca, wyniesionych urodzeniem, piastujących urzędy, zaszczyconych godnością, posiadających obfite majątki; z tym wszystkim zabrała to śmierć, przecięła palma słodkich uciech, tak dalece: że ciężko nawet dożyć ich najmniejszego śladu. To wszystko zważywszy, możnaz ufać światu, i jego szczęściu? i owszem mnie się zdaie, że tu jest największa przyczyna pogardy iego, a mocną zaraz zachęcenie do miłości cnoty.

II.

II. Najlepiej się uznać dobroć rzeczy z przyzwyczajonym dla niej szacunkiem, przez położenie jej przeciwny; i tak: o! iakże umiemy cenić zdrowie, kiedy nas przycisnie choroba? iak umiemy szanować majątek, kiedy nam ubóstwo dokuczy? iak umiemy poznać szczęście, kiedy nam się bieda da we znaki? Toż samo mówmy o dzisiejszej okoliczności... Poznajwszy człowiek, że się próżnie ugania za światem; i tego roskofzą, że nie znajduje w nim stałej szczęśliwości, że serca jego nic tu zupełnie nasycić nie zdoła, a same tylko nudy, niespokojność, i utrapienia są jego udziałem. O! iakże on podnosi oczy w górę, iak się wzbija uwagą do Boga, iak wzdycha do Nieba, gdzie tylko prawdziwe jest szczęście. rzetelne ukontentowanie, pomysłność bez odmiany. O! iakże on stara się klasć zaślugi, miłować cnoty, przez ktoreby do przeznaczony doszedł Oyczyzny? Uznać on dopiero, że cnota tylko jest, która koresponduje z wiekami, i do najpóźniejszej przenosi się potomności. Cnota tylko jest, która nam dobre jedną imię. Cnota tylko jest, która sama tylko zasługuje na szczęśliwą wieczność, ta stałe i zupełnie nasyca serce człowieka, czyni go spokojnym w tym życiu: ubłogosławia oraz i po śmierci.. Widziemy dosyć często, że lubieżnik odstępuje swej nałożnicy; nierządnicę, porzuca niegodziwe żyłki; pieniać, ustępuje swej krzywdy; kartownik, wyrzeka się grom ażar-downych; pitanica, zachowuje wstrzemięźliwość: kłamca, miłuje prawdę; roskofznik, uzna-

uznać swe błędy; największy grzesznik, poprawia swych obyczajów. Zkąd im ta odmiana? Dosyć im pobudki do niej, spojrzeć na trupa, dobrze zastanowić się nad swoim iestestwem, i pomyslić uważnie: co jest, co rzetelnie uszczęśliwia człowieka?... Widziemy w ludziach poczytych, iak Bogu oddają cześć powiną? iak oświadczają dla Oyczyzny miłość, dla Rodziców uszanowanie, dla Dobrodziejów wdzięczność, dla Zwierzchności posłuszeństwo, dla równych ludzkość, dla niższych łaskawość, dla ubogich wsparcie, dla sierot ratunek, bo nauczeni z przykładu, nie chcą byż zawiedzeni, iak inni, ale raczy w tym się utwierdzać, za co się spodziewają nadgrody.

Z tego więc wszystkiego, wypadają odemnie założone prawdy; że Pochowanie Kości z Uroczystym Nabożeństwem za Zmarłych, jest godziwe i święte, a dla nas nader pżyteczne, bo w tym Nabożeństwie uznajemy, że Dusza ludzka żyje po śmierci, a tym samym, żeśmy ją powinni ratować z Czysta: bo znowu to Nabożeństwo zachęca nas do pogardy świata, bo nas zapala do miłości cnoty.

Y toć to jest wszystko, com powiedział na naszą naukę, a ratunek Dusz tych Kości, które chować mamy. Pozwolicie ieszcze kilka słow powiedzieć od tych Czystych Więźniów, którzy niosą przez usta moje do

was nieśkończone dziękczynienie za tę Chrześcijańską usługę.

A nayprzed: Dziękują Tobie N. N. za Dobroczytność łaskawą w sprawowaniu tego Nabożeństwa, im okazaną, życząc Ci, aby Anioł Boski proźby Twoie tak, jak niegdyś Tobiasta przed Tron Naywyższego zanosił; za podobną iemu uczynność. A co o tym Mężu wspomina Pismo. (Tobie 12.) to is do Ciebie powtarzam z chęcią naywyższą uiszczenia tych samych skutków na Twoiey Osobie: Niech Ci błogosławi Bóg Izraelski, boi jest Syn bardzo dobrego Męża, i sprawiedliwego, i iakmużny czyniącego, i niech będzie mawione błogosławieństwo nad Żoną Twoją, i nad Rodzicami waszemi, abyscie oglądali Syny wasze, i Syny Synow waszych, aż do trzeciego i czwartego pokolenia, i nasienie wasze niech będzie błogosławione od Boga Izraelskiego.

Składają dzięki winne Tobie N. N. dziś niby ow Moysesz, waleczny Wodz ludu Bożego, prożąc o zwycięstwo nad Amalecycy; wznosiles ręce do Pana Zastępow, aby te Dufne wieczne otrzymały zwycięstwo. Dziś na wzor Starozakonnego Aarona, zasyłasz ofiarę wonności swych modłów do górnego Syonu, aby z więzienia na wolność przeniesione były, życząc ci przeto naywyższych w Kościele Chrystusa Dościoństw.

Dzięki wam czynią Prześwietne Stany Duchowne, Świeckie i Zakonne, za błagalne Ofia-

Ofiary, któreście sprawowali w celu im dania ratunku, i przyspieszenia im nayprędzszego widzenia Twarzy Boskiej. Niech was Pan za to w dzień ow zły podług przyrzeczeni wybacwi. (Psal. 40.) Niech wam pozwoi cieszyć się naypożądanym szczęściem.

Odzywają się z wdzięcznością do was, zgromadzeni Parafianie, i przybyli Goście, okazaliscie dowod litości i polcowania nad nami, przez swoje weśchnienia i modlitwy za nas czynione. Niech rządzą Nieba łaskawe, abyscie uflyzeli kiedykolwiek to, co Mężowie Galad od Połow Dawida Krola: Błogosławieni jesteście od Pana, którzyście uczynili to miłosierdzie nad Saulem, i pogrzebliście go. (2. Reg: 2.)

Zanieśmy już te Kości do dołu, gdzie czekać mają powszechnego Ciał ludzkich wkrześzenia... Podźcie wy nayprzed źci godni Kapłani, poznaycie ułomki Namaszczencow, Poprzednikow waszych, a żalawszy się łzami, jak niegdyś Izraelitowie nad Moyseszem i Aaronem, pomniycie, że tenże sam los sporta i Osoby Wasze... Podźcie pozostałe Dzieci, poznaycie, które tu są Kości nayukochańszych Rodzicow waszych, a niosąc, ściskaycie je, jak niegdyś Jozef ciało Oyca swego Jakuba, pomniąc, że i my nie długo poydziemy za niemi... Podźcie osierocali Mężowie, poznaycie Kości ulubionych Matzonek waszych, a idąc z niemi do wyznaczonego miejsca, zanieście w feru waszym



szym poprzysiężoney miłości i wiary zapisy...
 Podźcie Rodzicy do Potomstwa... Podź Bra-
 cie do Siostry... Podź Przyjacielu do wspo-
 Towarzystwa twego... Podźcie Krewni do
 Krewnych... Panowie do Stąg... Słudzy
 do Panow... Obowiązani do Dobrodziejow i
 Łaskawcow waszych... Nieśmy ie z tą przy-
 chylnością, iako nas Prawowiernych zdo-
 a day Boże z podobną dla nas wzajemnością ta-
 kowey usługi.

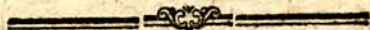
Boże! Panie życia i śmierci, ścielemy
 się przed Tronem Miłosierdzia Twego, wo-
 łamy do Ciebie z gruntu serca naszego, aby
 gdy ziemia ziemię przyjmie, Duszę, które
 ożywiały te Kości, nie były oddalone od wi-
 dzenia Twarzy Twojej, ale raczej, aby iak
 naysprędzey oglądać Ciebie, i cieszyć się z
 Tobą mogły na wieki, Amen.



PORZĄDEK

KAZAN

W TTM TOMIKU ZAWARTYCH.



Na NOWY ROK.

O Pożytecznym zażywaniu czasu,
 na karcie

Na Popielec.

O Pamięci na śmierć - - 17



Na Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego

O Wierze, i prawdzie przyszłego naszego Zmartwychwstania 28

Na Dzień Świętego Wawrocja Arcy-Biskupa i Męczennika.

O Wychowaniu Dzieci - - 39

Na Dzień S. Maryi Magdaleny.

O Potrzebie Pokuty, i nawroceniu się do Boga - - 51

Na Dzień S. Karotana Wyznawcy.

O Ufności w Bogu - - 67

Na Dzień S. Jozefa Kalasantego.

O Zbawieniu - - 79

Na



Na Dzień Znalezienia S. Krzyża.

O Cierpliwości Chrześcijańskiej w utrapieniach - - 93

Na Uroczystość Wszystkich Świętych.

O Małej liczbie Wybranych - 105

Na Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najsł: Maryi Panny.

O Łasce - - - 116

Na też Uroczystość.

O Cnotach - - - 130

Na Czterdzieści - Godzinne Nabożeństwo.

O Względach na ludzi - - 141

Na



Na Uroczystość Najśw. Panny.

O Nabożeństwie do niej. - 153

Na Dzień S. Franciszka Serafickiego.

O Ubóstwie - - - 177

Na Pochowanie Kości.

O Zakości Obrządku - - - 201

K O N I E C

Na Większą BOGA Chwałę.

